



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych

Author: Aleksandra Janowska

Citation style: Janowska Aleksandra. (2015). Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Janowska

Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych

podłuż przez poprzek WPRZEK
naszerz po ręce
w pobliżu w podług



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego
KATOWICE 2015

Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych



NR 3396

Aleksandra Janowska

Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych

Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Bożena Witosz

Recenzent
Czesław Lachur

Monografia mieści się w projekcie badawczym
pt. *Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym*.
Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki,
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS2/04643.

Spis treści

Wstęp	7
1. Status przyimka. Granice klasy przyimków wtórnych	15
1.1. Uwagi wstępne	15
1.2. Status przyimka	15
1.3. Znaczenie przyimka	18
1.4. Metody wyodrębnienia przyimków wtórnych we współczesnym języku	20
1.5. Klasa przyimków wtórnych w historii. Problemy interpretacyjne	26
2. Podłoże kształtowania się przyimków wtórnych. Przyimki a inne części mowy	35
2.1. Uwagi wstępne	35
2.2. Wokół przysłówkowej genezy przyimków wtórnych	42
2.2.1. Typy podstaw przysłówkowych	43
2.2.2. Mechanizmy przekształcenia przysłówka w przyimek	48
2.2.3. Dyskusyjna pochodność adverbialna	59
2.3. Przyimki wtórne o proveniencji rzeczownikowej	63
2.3.1. Formy przypadkowe rzeczowników	64
2.3.2. Przyimki powstałe od wyrażań przyimkowych	68
2.4. Związki genetyczne przyimków z innymi częściami mowy	71
3. Procesy rozbudowywania przyimków wtórnych w polszczyźnie	77
3.1. Uwagi wstępne	77
3.2. Rozszerzanie składu przyimków wtórnych	79
3.2.1. Konstrukcje synonimiczne	79
3.2.2. Rozbudowane przyimki wtórne o nowych znaczeniach	89
3.3. Kształtowanie się przyimków złożonych typu <i>znad, popod, spod</i>	90
3.3.1. Zasób przyimków złożonych w polszczyźnie	91
3.3.2. Czas powstania	93
3.3.3. Mechanizmy kształtowania przyimków złożonych	97

Zakończenie	107
Bibliografia	113
Summary	119
Резюме	120

Wstęp

Przymyki doczekały się sporego już zainteresowania zarówno ze strony badaczy współczesnego języka, jak i historyków języka. Literatura przedmiotu, nawet jeśli weźmie się pod uwagę tylko językoznawstwo polskie, wydaje się tak obszerna, że można odnieść wrażenie, iż ta część mowy została już wszechstronnie opisana. Prace obejmują kilka kręgów tematycznych, skupiają się wokół zagadnień teoretycznych i opisów wybranych faktów językowych na płaszczyźnie synchronicznej i diachronicznej.

Dyskusje teoretyczne na temat istoty przymków, ich niejasnego statusu czy semantyki trwają od dziesiątków lat; włączyło się do nich wielu językoznawców, podejmując te zagadnienia czasem ubocznie wobec innych opisywanych problemów semantycznych czy składniowych. Do najważniejszych prac o nachyleniu teoretycznym zaliczyć należy monografię *Z zagadnień teorii przymka* Tomasza WÓJCIKA (1979), a także opracowania Haliny ZGÓŁKOWEJ *Funkcje syntaktyczne przymków i wyrażen przymkowych we współczesnej polszczyźnie mówionej* (1980) oraz Janusza ANUSIEWICZA *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim* (1978), z najnowszych zaś — *Polisemia przymków polskich w świetle semantyki kognitywnej* Renaty PRZYBYLSKIEJ (2002). To, oczywiście, zaledwie kilka wybranych pozycji; nie wymieniam licznych artykułów poświęconych tej tematyce.

Teoretyczne problemy związane z opisem przymków nadal wywołują spore zainteresowanie językoznawców. Świadczą o tym m.in. badania prowadzone w ramach rosyjskiego projektu badawczego „Przymyki słowiańskie w synchronii i diachronii: morfologia i składnia”, rozpoczętego jeszcze na przełomie XX/XXI wieku; projektu, który z czasem przybrał charakter międzynarodowy. Wspominam o nim nie bez przyczyny. Prowadzona przez ten zespół dyskusja dotycząca podstawowych zasad opisu przymków częściowo toczy się także — dzięki pracom Czesława Lachura, uczestnika badań — na gruncie językoznawstwa polskiego. Zadanie, jakie sobie stawia ów zespół, ma co prawda głównie charakter praktyczny, ale tak zakrojone badania wymagają bardzo szczegóło-

wych uzgodnień teoretycznych. Jak wskazuje Cz. Lachur: „Specyfika podejścia do obiektu badań polega na tym, że uczestnicy projektu za podstawowy cel przyjęli nie analizę semantyki określonych grup przyimków, a sporządzenie dla analizowanych języków maksymalnie pełnego korpusu jednostek, które mogą pełnić funkcję przyimka w każdym lub określonym kontekście, stanowiąc tym samym jego ekwiwalenty” (LACHUR 2010: 86—87).

W wypadku prac poświęconych przyimkowi trudno oddzielić opracowania dotyczące współczesnych faktów językowych od analiz diachronicznych. Często bowiem opis synchroniczny wspierany jest uwagami historycznymi, z kolei dzieła historyczne — co wydaje się naturalne — nawiązują do współczesności. Zdarza się też tak, iż analiza współczesnego materiału służy do wyciągania wniosków natury diachronicznej (por. np. TOPOLIŃSKA 2010).

Znacznie łatwiejsze do zastosowania jest kryterium innego typu, związane z wewnętrznym podziałem analizowanej części mowy. Przyimki bowiem nie stanowią klasy jednolitej, są zbiorem o heterogenicznej naturze. Ze względu na genezę i semantykę rozbijają się na dwie wyraźnie odrębne grupy: przyimki właściwe i przyimki wtórne. Podział ten mocno odzwierciedla się w badaniach. Najczęściej opracowania naukowe poświęcone są tylko jednej z tych dwóch grup. Bardzo to znaczące kryterium, które już na wstępie pokazuje pewną niekompatybilność opisu klasy. Według tego podziału warto zatem omówić pokrótce stan badań. Ze względu na bardzo bogatą literaturę jest to, oczywiście, z konieczności wybiórczy, subiektywny opis¹.

Przyimki pierwotne doczekały się kilku ważnych opracowań, choć zwykle dotyczących wybranego typu semantycznego (np. przyimki lokatywne). Myślę przede wszystkim o dwóch pracach, które na stałe wpisały się do kanonu lektur językoznawcy: Barbary KLEBANOWSKIEJ *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych* (1971) i Adama WEINSBERGA *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim* (1973). Łączy je nie tylko czas powstania, ale również tematyka, związana — jak już wskazują same tytuły książek — z przyimkami właściwymi przestrzennymi.

Nie sposób wymienić wszystkich nowszych, często drobnych prac poświęconych poszczególnym przyimkom lub wybranym grupom. Przede wszystkim jednak należy przypomnieć dwa opracowania najnowsze, mające charakter ogólny, choć znacznie różniące się między sobą i materiałem, i zastosowaną metodologią. Pierwszym z nich jest kilkutomowa, wydawana przez kilkanaście lat, praca Zdzisławy KRAŻYŃSKIEJ *Staropolskie konstrukcje z przyimkami* (2000—2012). Opracowanie zawiera pełny i bardzo szczegółowy opis semantyczny przyimków najdawniejszej polszczyzny. Autorka starała się wypracować metodę opisu

¹ W książce nie podaję pełnej bibliografii prac poświęconych problemom przyimka. Bardzo obszerną informację bibliograficzną można odnaleźć w pracach Beaty MILEWSKIEJ (2003) i Renaty PRZYBYLSKIEJ (2002).

znaczeń leksemów niesamodzielnym semantycznie, uwzględniając w badaniach szeroki kontekst dystrybucyjny, a więc znaczenie czasowników i rzeczowników związanych z przyimkiem. Druga monografia — *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej* Renaty PRZYBYLSKIEJ (2003) — poświęcona jest przyimkom współczesnym, które badaczka poddaje analizie kognitywnej. To pierwsza w językoznawstwie polskim praca podejmująca się opisu klasy leksemów z konsekwentnym wykorzystaniem wspomnianej metodologii. Pod względem metodologicznym zatem obie prace bardzo się różnią. Łączy je natomiast — z jednej strony — poszukiwanie adekwatnych narzędzi badawczych do opisu semantyki przyimków właściwych, z drugiej — przekonanie o pierwszorzędnej roli znaczeń przestrzennych przyimków. Od nich też wywodzone są pozostałe sensy leksemów.

Przyimki wtórne stanowią klasę otwartą i trudną do oglądu naukowego. Być może to właśnie jest przyczyną sporego zainteresowania nimi, a tym samym dużej liczby tekstów im poświęconych. Oprócz badań teoretycznych w ostatnich latach pojawiło się sporo opisów semantycznych wybranych przyimków, dodajmy — opisów wykorzystujących najnowsze metodologie. Prym w tym względzie wiedzie ośrodek toruński, w którym prowadzi się badania nad wyrażeniami funkcyjnymi. Wymienić można przykładowo prace Macieja GROCHOWSKIEGO (1995, 1997), Izabeli CZERWIŃSKIEJ (1998), Małgorzaty BERY (1997), ale trzeba także wspomnieć o badaczach z innych ośrodków, np. o Tomaszu NOWAKU (2008). Badania konfrontatywne prowadził Czesław LACHUR, który jest autorem książki *Semantyka przestrzenna polskich przyimków prefigowanych na tle rosyjskim* (1999).

Co ważniejsze jednak, powstały również opracowania ogólniejszej natury, prace poświęcone całej klasie przyimków wtórnych. Są to dwie monografie, analizujące co prawda głównie współczesny materiał, ale także — co nie jest tu bez znaczenia — mocno akcentujące diachroniczność. Istotę pracy Marii LESZ-DUK dobrze ujmuje podtytuł: *Przyimki wtórne w języku polskim. Stan współczesny i ewolucja* (2011). Autorka opisuje materiał z perspektywy współczesnej, stanowi to jednak punkt wyjścia do dalszych diachronicznych analiz. W książce znaleźć można dokumentację dawniejszych użyć przyimków, określenie ich genezy i wieku powstania, a także przedstawienie przyimków nieznanymi współcześnie (należałoby jednak mówić o pewnym wyborze jednostek). Badaczkę interesuje zasób przyimków we współczesnej i dawnej polszczyźnie, zamieszcza zatem wyliczenia liczbowe pokazujące skalę zachodzących w tym względzie zmian w polszczyźnie i dokumentujące czas nasilenia tendencji do tworzenia nowych jednostek przyimkowych. Można dyskutować na temat wskazanego w pracy zbioru przyimków, chyba zbyt wąskiego, niewątpliwie jednak książka ta dobrze ilustruje zjawisko rozrostu klasy przyimków w polszczyźnie.

Druga monografia autorstwa Beaty MILEWSKIEJ *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie* (2003a), tworząca całość wraz ze *Słownikiem polskich przy-*

imków wtórnych, poświęcona została przyimkom współczesnym, choć z wyrazistym odwoływaniem się do przeszłości, zarówno we wstępnych rozważaniach, jak i w opisach poszczególnych leksemów.

Obie prace różnią się nie tylko pewną perspektywą opisu, ale także analizowanym zasobem leksykalnym, co wynika z nieco odmiennej koncepcji wyznaczania granicy klasy przyimków. Liczba zebranych jednostek jest jednak porównywalna — w jednym i drugim przypadku to około 250 form. Obie prace, dzięki przedstawionemu w miarę kompletnemu materiałowi, pozwalają określić, jak duży jest zbiór przyimków wtórnych we współczesnej polszczyźnie, i dają — co niezwykle ważne — ogólny obraz ich funkcjonowania w języku polskim. Zwłaszcza opracowanie B. Milewskiej stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych badań, także diachronicznych. Mamy bowiem do czynienia, z jednej strony, ze zwartą propozycją opisu i selekcji materiału, z drugiej — z wyodrębnionymi i opisanymi jednostkami przyimkowymi. Opracowanie to, jeśli chodzi o stan współczesny, uznałam za podstawę moich dalszych rozważań.

Jeszcze jedna praca wymaga odrębnego omówienia. To dzieło Ignacego WĄTORA, prekursora badań nad przyimkami wtórnymi. Jego książka *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeń polskich od przysłówkowej do przyimkowej* (1976), która ukazała się prawie czterdzieści lat temu, do dziś stanowi podstawową lekturę każdego badacza tej części mowy. Jest to praca szczególna, pierwsza, która poruszała zagadnienia kształtowania się przyimków wtórnych w polszczyźnie, choć zawężała nieco pole badawcze do wyrażeń przyimkowych i nie obejmowała badaniem wszystkich typów przyimków wtórnych. Mimo iż można polemizować z przedstawioną w niej interpretacją faktów językowych czy z propozycjami teoretycznymi, trudno byłoby obejść się bez odwołania się do ustaleń jej autora, a przede wszystkim nie sposób zrezygnować z prezentowanego w książce zbioru jednostek leksykalnych. Monografia bowiem zaskakuje bogactwem zebranych przykładów, bogactwem materiału, który ekscerpowany był z dużej liczby tekstów. Warto przypomnieć, że opracowań leksykograficznych nie było wtedy zbyt wiele. Książka I. Wątoro poświadcza też, że prace materiałowe nigdy „nie starzeją się”, stanowią zawsze wartościową podstawę dalszych badań.

Gdy mowa o przyimkach wtórnych, nie można nie wspomnieć też o innych opracowaniach, na przykład o książce Anny PASON *Syntaktyczne sposoby wyrażania przyczyny historii języka polskiego* (1976) czy dziele Zdzisława KEMPFA *Próba teorii przypadków* (1978). Duże znaczenie miały bez wątpienia cykliczne artykuły Danuty Buttlerowej, zwłaszcza z lat 1966—1967 (por. np. BUTTLER 1967), a także artykuły Mieczysława KARASIA (1971), Tadeusza BRAJERSKIEGO (1957), Joanny OKONIOWEJ (1976), Marii FRANKOWSKIEJ (1990). Do tego wyliczenia dodałabym jeszcze jedną pracę, w moim przekonaniu ważną — artykuł Zdzisławy KRAŻYŃSKIEJ (2006), dotyczący przyimków wtórnych w staropolszczyźnie. Do tego tekstu często w mojej pracy nawiązuję.

Wbrew pozorom — mimo obszernej literatury poświęconej historii przyimków — niewiele jeszcze wiadomo, to pewien paradoks, o ewolucji tej części mowy. Odczuwa się niedosyt szczegółowych analiz, ale przede wszystkim brakuje całościowego ujęcia, które objęłoby historię całej klasy przyimków zarówno pierwotnych, jak i wtórnych. Domyślać się bowiem można, że rozwój obu grup jest uzależniony od siebie, mocno ze sobą sprzężony, zwłaszcza w wypadku ewolucji semantycznej. Na takie opracowanie jest jednak zapewne jeszcze za wcześnie. Nie doczekaliśmy się bowiem do tej pory diachronicznego opisu funkcji przyimków pierwotnych, tak jak nie mamy pełnego opisu rozwoju przyimków wtórnych.

Dokonanie ogólnej charakterystyki nie jest zadaniem łatwym, co najmniej z kilku względów. Przyczynia się do tego i brak jednolitego opisu synchronicznego, i przede wszystkim trudna do uchwycenia materia językowa, zwłaszcza w ujęciu historycznym. Zagadnienie jest skomplikowane do opisu, ale dla badań ewolucji leksyki i składni niezbędne.

W prezentowanej książce przedstawiony zostanie zarys problematyki ewolucji przyimków wtórnych, nie pretenduję zatem do pełnego opisu zagadnienia. Podkreślam, że jest to ujęcie w pełni diachroniczne. Nie badam zasobu przyimków w poszczególnych epokach, ale analizuję procesy, które powodują wykształcenie się i rozrost owej klasy. Inaczej mówiąc, zależy mi na ukazaniu najważniejszych kierunków rozwoju przyimków wtórnych, mechanizmów ich kształtowania się. W literaturze spotkamy opisy ogólne, często jednak bez weryfikacji materiałowej, lub oceny szczegółowe, rozproszone w różnych artykułach, czasem sprzeczne ze sobą. Wydaje się, że z jednej strony brakuje uporządkowania dotychczasowej wiedzy, z drugiej — istnieje głęboka potrzeba jej weryfikacji.

Moim zadaniem jest nie tylko zebranie dotychczasowego stanu badań, ale przede wszystkim w wielu wypadkach zaproponowanie innego spojrzenia na opisywane zjawiska. W analizach biorę pod uwagę zarówno przyimki wtórne wykrystalizowane z innych części mowy, jak i przyimki, które określam jako złożone, typu *popod*, *spod*, wszystkie zatem jednostki wtórne. Nieco z boku pozostają w tym ujęciu zagadnienia semantyczne, nie dlatego, że uważam je za mało ważne, wręcz przeciwnie — stanowią istotę zmian i wymagają odrębnego, dokładnego omówienia, omówienia jednak już w obrębie poszczególnych grup semantycznych. Traktuję więc swoją monografię jako wstęp do dalszych badań historycznych.

W pracy zastosowałam najprostszy podział opisu materiału. Rozdział pierwszy z konieczności dotyczy problemów natury podstawowej: uzgodnień teoretycznych, zasad wyróżniania przyimków wtórnych, a przede wszystkim problemów interpretacyjnych materiału historycznego. Rozdział drugi — najważniejszy i najobszerniejszy w tej pracy — poświęcony został relacjom genealicznym przyimków z innymi częściami mowy. Interesuje mnie, z jakiej materii

językowej wykształcają się przyimki wtórne i jakie mechanizmy te przekształcenia powodują. W ostatnim rozdziale poruszam zagadnienie rozbudowywania form przyimkowych. Chodzi o takie przykłady, jak: w *poprzek*, *popod*, a więc różnego typu rozszerzenia już istniejących przyimków. Problem to ciekawy i charakterystyczny nie tylko dla tej części mowy. Szczególne miejsce w tym rozdziale zajmuje analiza przyimków złożonych.

Historyk języka opiera swoje sądy na udokumentowanych faktach językowych. Może je różnie interpretować, może je również rekonstruować, ale zawsze to uzależnienie od dokumentacji istnieje. Badacz współczesnego języka oprócz zebranej bazy materiałowej dysponuje własną kompetencją językową, która staje się jego „narzędziem pracy”. To zasadnicza różnica. Szczególnie wyraziście dostrzec ją można w analizach semantycznych. Nic więc dziwnego, że decyzja co do sposobu zbierania materiału stanowi dla historyka kwestię podstawową. Od tego zależą również wysuwane wnioski.

Kilka zatem słów o ekscerpacji materiału językowego, który wykorzystuję w monografii, wydaje się koniecznych. Wraz z coraz bardziej rozbudowaną bazą internetową zmienia się sposób zbierania materiału historycznego. Większe możliwości penetracji tekstów sprzyjają nowemu spojrzeniu na wiele zagadnień historycznych, także związanych z ewolucją przyimków. Jest to istotne, zwłaszcza gdy mamy do czynienia ze słownictwem rzadkim, przy którym tradycyjne sposoby wydobywania potrzebnych faktów językowych nie zdają w pełni egzaminu. A do takiego właśnie typu leksyki zazwyczaj należy wiele przyimków wtórnych. W takim wypadku docenić należy możliwości korzystania z elektronicznych wersji słownikowych wraz z udostępnianymi wyszukiwarkami, ale także dostęp do internetowych zbiorów bibliotecznych, w których odnaleźć można zabytki językowe, często przystosowane do nowych narzędzi ekscerpacji². Zbiór internetowych baz materiałowych dopełniają kartoteki dwóch słowników: *Słownika polszczyzny XVII i I połowy XVIII wieku* oraz *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Oba źródła leksykograficzne nie są jeszcze ukończone, toteż kartoteki stanowią ważne uzupełnienie. Zwłaszcza w pierwszym wypadku wgląd w zbiory słownikowe jest niezwykle cenny, wszak leksyka SXVII / początku XVIII wieku opracowana została do tej pory w niewielkim stopniu.

To wszystko daje zupełnie inne możliwości badawcze niż wcześniej. Łatwość dostępu do materiałów powinna sprzyjać rozwojowi badań historycznych, które do tej pory wymagały żmudnego i niezwykle pracochłonnego zbierania odpowiednich przykładów. Nie jest to metoda poszukiwań bezbłędna. Różnice w zapisach, różnej jakości druk dygitalizowanych źródeł znacznie utrudniają

² Zob. np. Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona, Polska Biblioteka Internetowa. Ważny jest również Korpus GT projektu IMPACT, 1570—1756, który pozwala, co istotne, na odczyt oryginału, wreszcie przydatne są również popularne, ogólne wyszukiwarki, choćby Google książka (chodzi oczywiście jedynie o w pełni udostępnione oryginalne druki).

właściwą ekscerpcję, nie przesłania to jednak korzyści płynących z takich narzędzi badawczych.

W monografii podstawę stanowi materiał słownikowy, zebrany często za pomocą odpowiedniej wyszukiwarki. Pełny spis wykorzystanych słowników wraz ze stosowanymi skrótami umieszczam na końcu książki. Tak skompletowany zbiór leksykalny został dodatkowo wzbogacony przez przykłady wybrane z tekstów również w większości dostępnych w bazach internetowych. Źródła tego typu stanowią jednak jedynie uzupełnienie, toteż brak precyzyjnej ich selekcji nie powinien dziwić. Kwestia doboru źródeł tekstowych jest istotna, gdy ekscerpcja materiału służy do opisu chronologicznego i geograficznego. Prace Ireny Bajerowej i Aliny Kowalskiej, mistrzyń językoznawczej szkoły śląskiej, charakteryzowały się pietyzmem pod tym względem. Odpowiednie bowiem zebranie tekstów-źródeł gwarantowało właściwą ocenę opisywanych zjawisk. Zamierzenia badawcze jednak były inne. Chodziło o osadzenie faktów językowych w czasie i przestrzeni, o wyjaśnienia frekwencyjne zachodzących zmian. Niniejszej pracy przyświeca inny cel. Ważne są kierunki, mechanizmy zachodzących zmian, czas i przestrzeń mają tu znaczenie drugorzędne, choć odwołanie się to tych dwóch parametrów opisu jest czasami niezbędne. Zatem i w sposobie zbierania materiału, i w postawionym celu widać pewne zawężenie pola badawczego, zawężenie jednak konieczne. Pełny ogląd języka nie jest możliwy, zawsze zmuszeni jesteśmy do dokonania wyboru: z jednej strony — opisywanych zjawisk językowych, z drugiej — sposobu patrzenia na nie.

Na zakończenie kilka uwag technicznych. Ponieważ większość przytaczanych w pracy przykładów zaczerpniętych zostało ze słowników historycznych, podaję informację (w postaci skrótu), z jakiego opracowania leksykograficznego dany cytat wyekscerpowałam oraz za słownikiem powtarzam skróty źródeł. Jeśli natomiast egzemplifikacja pochodzi z dodatkowego źródła, umieszczam pełną notkę bibliograficzną. Ze słowników również pochodzą zazwyczaj definicje znaczeniowe leksemów.

Zdecydowałam się też na transkrypcję cytatów, która ułatwia odczytania dawnych zapisów, różnorodnych pod względem ortograficznym.

1. Status przyimka

Granice klasy przyimków wtórnych

1.1. Uwagi wstępne

Mimo iż przyimki doczekały się sporego zainteresowania ze strony językoznawców, nadal odczuwa się brak nie tylko pełnej syntezy, ale przede wszystkim uporządkowania wiedzy o tym obszarze językowym. Problem, jak się wydaje, polega na niepełnej przystawalności zastosowanych metodologii, a także — co chyba najważniejsze — na odmiennych zbiorach, podlegających opisowi. Wszystko to pozwala, co prawda, spojrzeć na omawiane zjawisko z różnych punktów widzenia, nie sprzyja jednak syntezie.

Odmienności stanowisk są na tyle duże, że z konieczności muszę poświęcić nieco uwagi ich omówieniu. Będzie to jednak opis bardzo ogólny, subiektywny, wyznaczony potrzebami monografii. Szczegółowe podsumowanie dotychczasowych badań zawiera kilka opracowań, do których warto odesłać Czytelnika, m.in.: Tomasza WÓJCIKA (1978), Beaty MILEWSKIEJ (2003), Renaty PRZYBYLSKIEJ (2002) czy Tomasza NOWAKA (2008).

1.2. Status przyimka

Najwięcej kontrowersji wzbudza sam status przyimka. Przynależność bowiem i do sfery gramatycznej, i jednocześnie leksykalnej wyznacza szerokie możliwości jego interpretacji. Już na początku XX wieku przez zestawienie przyimków z systemem przypadkowym zaczęto traktować przyimki jako morfemy, zazwyczaj powiązane z końcówką przypadku. Stanowisko takie pojawia

się w literaturze europejskiej, na gruncie polskim znalazło zwolenników wśród znamienitych językoznawców Jerzego Kuryłowicza, Adama Heinza, Stanisława Karolaka itd. Warto przypomnieć sąd J. KURYŁOWICZA (1987: 182) jeszcze z lat czterdziestych: „Przyimek jest więc morfemem, chociaż morfemem wyższego rzędu, bo implikującym inny morfem (końcówkę przypadkową) w obrębie morfemu złożonego. Całość zwrotu przyimkowego nie różni się istotnie od tzw. przypadku syntetycznego, urobionego za pomocą samej końcówki. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z wyrazem pojedynczym, nie grupą wyrazów; w jednym i drugim wypadku istnieje tylko jeden semantem, mianowicie pierwiastek (względnie temat) rzeczownikowy. Funkcjonalnie zwroty przyimków nie różnią się więc od przypadków syntetycznych”.

Pogląd taki przejęło wielu językoznawców, zwykle jednak z pewnymi modyfikacjami, dotyczącymi relacji zachodzących między przyimkiem a morfemem fleksyjnym. Takie stanowisko zajmuje np. Krystyna KALLAS, która w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* (R. GRZEGORCZYKOWA, R. LASKOWSKI, H. WRÓBEL red. 1984: 433) stwierdza *explicite*, iż wyrażenia przyimkowe to formy fleksyjne rzeczownika. Konsekwencją uznania przyimków za morfemy gramatyczne jest wyodrębnienie przypadków analitycznych i syntetycznych. Formy fleksyjne rzeczownika zostały tym samym zrównane z wyrażeniem przyimkowym.

We współczesnych pracach językoznawczych przyimek, co dla niniejszych rozważań jest ważniejsze, traktowany jest jednak przede wszystkim jako jednostka leksykalna, choć rzeczywiście nie spełnia wszystkich warunków wyrazu tekstowego. Nie tworzy bowiem samodzielnie wypowiedzenia, nie może zmienić pozycji względem rzeczownika w wyrażeniu przyimkowym (niemożliwa jest konstrukcja składniowa **Ani dla* wobec *dla Ani*). Ma jednak pewne cechy, które pozwalają uznać go za leksem. Do nich należy przede wszystkim możliwość wstawienia przymiotnika (zaimka) między nim a rządzonego rzeczownikiem.

Z perspektywy diachronicznej stanowisko rozpatrujące przyimek na tle innych części mowy bliższe jest istocie klasy przyimków wtórnych; klasy, która powstaje na styku z innymi typami leksemów. Z ich materii bowiem się wykształca. Tym samym o rozwoju przyimków wtórnych można mówić tylko, kontrastując je z innymi częściami mowy. Z oczywistych względów ten punkt widzenia stanowi podstawę mojej analizy.

Przyimek jako klasę leksemów uwzględnia się we wszystkich podstawowych taksonomiach części mowy, choć oczywiście istnieją różnice w ocenie jego własności. Problematyczna jest nawet jego składniowa samodzielność¹, dyskusyjne jest również traktowanie przyimków jako wyrazów funkcyjnych. Nie omawiam tego zagadnienia dokładnie, wymagałoby bowiem znacznie dłuższego komentarza.

¹ Przykładowo, M. GROCHOWSKI (2007: 161—171) referuje odmiennosc stanowisk między Romanem Laskowskim a Jadwigą Wajszczuk dotyczącą synsyntagmatyczności przyimka.

Klasyfikacje części mowy wydobywają swoiste cechy przymków, własności pozwalające wyróżnić je na tle innych klas. Proponuję zatem spojrzeć na charakterystyki przymyka, omawiane w kontekście innych części mowy.

Już w tradycyjnych gramatykach formułowane są definicje zawierające ze współczesnego punktu widzenia podstawowe cechy przymków. I tak przykładowo, w opracowaniu Stanisława SZOBERA (1959: 103—104), stosującego semantyczną wykładnię klasyfikacyjną, odnaleźć można adnotację o tym, że „przymyki są wyrazami niesamodzielnymi, które łączą niejednorodne części zdania lub wyrażenia, określają przeto związki podrzędne zachodzące między wyrazami samodzielnymi. Ich cechą formalną jest to, że w odróżnieniu od spójników rządzą one przypadkami zależnych od nich wyrazów”.

Na cechy te zwykle zwraca się uwagę w propozycjach klasyfikacyjnych, jednak różnie się je ujmuje i różną podstawę taksonomiczną się stosuje. Stosunkowo dokładną charakterystykę przymyka proponuje Maciej GROCHOWSKI (1997: 16—17) w klasycznej już pracy *Wyrażenia funkcyjne*. Wymienia obok innych cech funkcjonalno-syntaktycznych (takich jak np. stały szyk we frazie nominalnej) cztery charakterystyczne własności przymków: nieodmienność, niesamodzielną składniową, funkcję łączącą (wyznacza zatem relacje między składnikami wypowiedzenia), rząd przypadkowy. Każda z tych właściwości wymagałaby zapewne precyzyjniejszego opisu, tu odesłać można jedynie do wymienionej pracy, już same jednak „etykiety” dobrze (tak w każdym razie na pierwszy rzut oka się wydaje) wyznaczają odrębność przymków.

Do najważniejszych ich cech należy niewątpliwie funkcja łącząca. Przyimek bowiem, jak określa Renata PRZYBYLSKA (2002: 59), „w płaszczyźnie formalno-syntaktycznej jest wyrazem łączącym obligatoryjnie wymagany w kontekście prawostronnym rzeczownik w odpowiedniej formie przypadkowej z innym, nadrzędnym składnikiem zdania i zajmujący wraz z tym rzeczownikiem jedną pozycję składniową”.

Z definicji tych wynika również konieczność określenia pozycji syntagmatycznej przymyka, jego związków z rzeczownikiem i nadrzędnikiem (najczęściej czasownikiem), co wbrew pozorom sprawia sporo kłopotów językoznawcom. Tradycyjnie opisuje się przyimek jako część frazy imiennej, tworzącej funkcjonalną całość. Nie jest to jedyny możliwy ogląd — przyimek może być rozpatrywany również jako część konstrukcji czasownikowej lub po prostu jako wyznacznik relacji między dwiema częściami zdania, głównie między czasownikiem a rzeczownikiem.

Na zakończenie warto wspomnieć o najnowszej propozycji Jadwigi WAJSZCZUK (2010: 28), w której przymyki uznane zostały za syntaktemy „filling some positions and at the same time opening positions of their own”.

1.3. Znaczenie przyimka

Ważniejsze i jednocześnie trudniejsze jest pytanie o znaczenie przyimków. W niektórych ujęciach neguje się możliwość wyrażania wartości semantycznych przez tę klasę wyrazów. Wiąże się to z przekonaniem, że o ich znaczeniu (funkcji) decyduje kontekst, w który są uwikłane.

Niewątpliwie przyimki — posłużę się słowami Tomasza NOWAKA (2008: 34) — „poddają się naciskowi otoczenia zarówno werbalnego, jak i imiennego” bardziej niż inne części mowy. To cecha wyrazów synsematycznych, mających charakter relacyjny. Czy jednak jest to jednoznaczne z uznaniem, że są puste znaczeniowo? Przede wszystkim należy przypomnieć, że przyimki nie są grupą jednolitą i to nie tylko pod względem formy, genezy, ale także właśnie ze względu na cechy semantyczne. Co więcej, ten sam kształt może występować w różnej funkcji. Czym innym jest przyimek w zdaniu: *On czekał na kogoś*, a czym innym w wypowiedzeniu: *Książka leży na stole*.

Na rolę kontekstu często zwraca się uwagę. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Zdzisławy KRAŻYŃSKIEJ (1991: 68) dotyczącą bezpośrednio właściwych przyimków przestrzennych, ale sąd ten można uogólnić: „Bez odpowiedniego kontekstu nie ma znaczenia przyimka, ale z tego wcale nie wynika, że kontekst tworzy znaczenie przyimka. Przyimek ma znaczenie, które jednak paradoksalnie — pojawić się może tylko w bardzo przyjaznym kontekście. Bez niego znaczenie przyimka zanika, co uświadamia, jak jest ono kruche. Z drugiej strony — znów paradoksalnie — rzutowane na kontekst wymogi przyimka, powielające jego znaczenie, trwać mogą dłużej niż znaczenie samego przyimka”. W swoim cyklu książek poświęconym przyimkom staropolskim Z. KRAŻYŃSKA (2000—2012) akcentuje tę kontekstowość, analizując semantykę przyimków współ z semantyką powiązanych składniowo z nimi czasowników i rzeczowników.

Gdy mowa jest o znaczeniu przyimków, wówczas przydatny okazuje się, rozpowszechniony w językoznawstwie polskim przez Jerzego Kuryłowicza, podział na przyimki gramatyczne i konkretne, co pozwala widzieć je jako element albo leksyki, albo gramatyki. Co prawda rozróżnienie tych dwóch typów w praktyce, w każdym razie na gruncie tradycyjnego opisu, nie zawsze okazywało się możliwe, niemniej istotne jest samo wskazanie odmiennych cech. To przyimki gramatyczne, charakteryzujące się dużym stopniem gramatyzacji, mają znaczenie kontekstualne, są zatem w pełni uzależnione od kontekstu, a tak zdarza się głównie wtedy, kiedy przyimek jest związany wymogami rekcyjnymi z czasownikiem. Przyimki konkretne zachowują pewną niezależność znaczeniową.

Precyzyjniejsze ustalenia, jeśli chodzi o funkcje przyimków, odnaleźć można w modelu składni semantycznej, w pewien sposób nawiązującej do przy-

wołanego podziału przyimków. To, jaką funkcję pełni przyimek, uzależnione jest w tej koncepcji od miejsca zajmowanego w strukturze semantyczno-składniowej zdania. Za Stanisławem KAROLAKIEM (1993) zwykle przyjmuje się, że przyimek nie pełni funkcji semantycznej np. wtedy, kiedy wyrażenie przyimkowe, w skład którego wchodzi, występuje w pozycji argumentu przedmiotowego lub nieprzedmiotowego (zdarzeniowego) wymaganego przez predykat (*należy do partii; liczy na pomoc*). Przyimek reprezentuje znaczenia stosunkowe w semantycznej strukturze zdania (czyli pełni funkcję semantyczną) wówczas, gdy występuje w wyrażeniu przyimkowym, które wypełnia pozycję predykatu podstawowego (*był na wagarach*) lub predykatu dodanego do całego podstawowego wyrażenia predykatowo-argumentowego (*siedzi w pokoju*) lub dowolnego argumentu przy dowolnym predykanie (*wypił herbatę o wiśniowym smaku*) (PRZYBYLSKA 2003: 55—56; por. też NOWAK 2008: 97—98).

Problem dwóch odrębnych funkcji przyimków wiąże się, oczywiście, z większymi konsekwencjami. Przytoczę raz jeszcze zdania: *On czekał na kogoś* oraz *Książka leży na stole*. W pierwszym wypowiedzeniu element *na* można potraktować jako część większej jednostki *czekać na*, a więc wyłączyć go nawet z klasy przyimków, tak jak to czyni Maciej GROCHOWSKI (1997: 38). W takim wypadku status przyimków jako jednostek leksykalnych jest bardzo niepewny².

W tym kontekście warto odnotować jeszcze jedną próbę podziału przyimków, dosyć szczegółową klasyfikację ze względu na stopień gramatyzacji, a więc także ich semantyki. G. Hentschel (podają za: PRZYBYLSKA 2003: 50) wydziela na podstawie tego kryterium przyimki, które przynależą do leksyki (np. przestrzenne, czasowe), i takie, które włączyć należałoby do gramatyki (przyimki konstrukcyjne, np. *zrobiony przez kogoś*, i idiosynkratyczne — rządzone przez czasownik *polegać na kimś, czymś*).

Przedstawione podziały nie przebiegają według genezy, pierwotności czy wtórności przyimków, są jednak przydatne w charakterystyce opisywanej grupy. Przyimki wtórne z natury swojej bliższe są leksyce niż gramatyce. Znaczenie leksykalne, choć zazwyczaj zmienione, dookreślone lub uogólnione, przenoszą z genetycznych podstaw. Nie oznacza to jednak, że stanowią zbiór jednorodny pod tym względem. I tak, z jednej strony mamy przyimki takie, jak *wobec*, *obok*, które zbliżają się do funkcji ogólnorelacyjnych (por. *wobec zaistniałej sytuacji wydał oświadczenie*), tym samym ich ogólne znaczenie doprecyzowuje kontekst, z drugiej — są przyimki typu *w celu* (por. *udostępnianych przez*

² Henryk WRÓBEL (2015: 175—176) w kontekście teorii I.A. Mielczuka proponuje rozwiązanie tej kompilacji: „Można go wyjaśnić tylko w ten sposób, że są to pełnoprawne leksemy, których pojawienie się w zdaniu jest wymuszone przez ściśle określony kontekst i z tej racji okazjonalnie pozbywają się swego znaczenia na rzecz znaczenia całości z wyrazem je wymagającym. Takie rozwiązanie jest do zaakceptowania, bowiem każdy użytkownik języka kojarzy je automatycznie z leksemami pełnoznacznymi o tym samym kształcie na podstawie identycznych cech gramatycznych”.

sprzedawców oprogramowania w celu zachęcenia użytkowników do kupna) o wyraźnie sprecyzowanej semantyce.

Na zakończenie tych krótkich rozważań przytoczę zdanie Joanny OKONIOWEJ (1987: 9), przekonanej, że nie da się opisywać przyimków bez odniesienia do ich znaczenia: „Mimo różnicy stanowisk badawczych obie podgrupy nakładają się częściowo, dlatego stanowią jedną, choć zróżnicowaną całość. Nawet gdy punktem wyjścia jest funkcja gramatyczna przyimka, to i tak w końcu dochodzi się do jego znaczenia, także jeśli jest ono w tym wypadku ogólne tylko i relacyjne, a konkretyzacji ulega dopiero w kontekście lub nawet w konsytuacji. Semantyka dochodzi do głosu także w tradycyjnym już w pewien sposób przypadku tzw. gramatycznym. Jak trudne jest rozdzielenie ról gramatycznych i konkretnych, dowodzi stosunek wszelkich prac składniowo-semantycznych do określeń ilościennych i rekcyjnych, czyli dopełnień”.

Wiele zagadnień związanych z przyimkiem wymaga dopracowania, dookreślenia także w zakresie teorii. W dalszym ciągu aktualne jest choćby pytanie o naturę przyimka. Przedstawiana praca nie ma jednak charakteru teoretycznego i nie o rozwiązania teoretyczne w niej chodzi, a raczej o poszukiwanie narzędzi, które umożliwią uchwycenie fenomenu przyimkowości w historii. Toteż pewne rozwiązania narzuca analizowana materia językowa. W moim ujęciu przyimek będzie określany we frazie nominalnej, gdyż ten związek jest najistotniejszy w formalnym kształtowaniu się przyimków. Przyjmuję również, że przyimki mają znaczenia, choć istnieją pod względem semantycznym dosyć znaczące między nimi różnice. W wypadku jednak przyimków wtórnych jest to stanowisko jedyne, jakie można przyjąć. Przyimki te w swej większości wyróżniają się na tle przyimków pierwotnych właśnie sprecyzowaną semantyką, wyznaczaniem dość konkretnych relacji między składnikami zdania. Na tym też polega ich fenomen i „konkurencyjność”.

1.4. Metody wyodrębnienia przyimków wtórnych we współczesnym języku

Kwestią sporną jest określenie zasobu przyimków wtórnych w polszczyźnie, zakreślenie granic tej klasy. Inaczej niż w wypadku przyimków pierwotnych (zwanych też właściwymi), które tworzą grupę niewielką i można je wszystkie wyliczyć, przyimki wtórne stanowią klasę trudną do jednoznacznego wyróżnienia, choćby ze względu na ścisły związek z innymi częściami mowy, zwłaszcza z przysłówkiem i rzeczownikiem, ale — jak się okazuje — także np. ze spójnikiem. Ponieważ przyimki wtórne kształtują się na bazie innych części mowy, powstaje pytanie zasadniczej natury: Kiedy dany segment graficzny można trak-

tować jako przyimek, a kiedy jako inną część mowy? Problem uznania jednostki za przyimek dotyczy zarówno pojedynczego wyrazu graficznego (*drogą, celem, imienia*), jak i jednostek wielosegmentowych, graficznie zapisywanych odrębnie, typu *w czasie, w trakcie*.

Koncepcji wyodrębniania przyimków wtórnych z zasobu leksykalnego jest wiele i brak wśród językoznawców wspólnego stanowiska. Nie dziwi to, wszak mamy do czynienia z przekształceniami co prawda na płaszczyźnie składniowej, ale mocno osadzonymi w sferze leksyki, a to oznacza, że nie mają wyraźnych ram.

1.4.1. Dla części badaczy klasa przyimków ma charakter w pełni otwarty, toteż warunków stawianych wyrażeniom, aby mogły być uznane za przyimki wtórne, nie precyzuje się szczegółowo.

Potrzeba dookreślenia granic klasy wymusza jednak próby, aby tę nadmierną rozmytość kategorialną ograniczyć. Postuluje się zatem zawężenie omawianej grupy do wyrażen w pełni zleksykalizowanych, np. Halina ZGÓŁKOWA (1980: 107—109) za przyimki uznaje tylko formy scalone, a więc takie jak *pośrodku*, pozostałe wielosegmentowe, jeśli tylko może wystąpić między przyimkiem a rzeczownikiem dodatkowy określnik, nazywa wyrażeniami przyimkowymi niekompletnymi, por. np. *na podstawie* i *na tej podstawie*, tym samym wyklucza przyimkowość tych form.

Wyraźne obostrzenia stosuje również Janusz ANUSIEWICZ (1978: 150 i n.). Zawęża zbiór przyimków wtórnych do przestrzennych, czasowych i przyczynowych, choć owe własności semantycznie rozumie dość szeroko, wliczając do tej grupy, obok typowych *w ciągu, w chwili*, także *w sferze, w dziedzinie, w zakresie, w ramach* (np. *w ramach partii*) itd., a więc jednostki jedynie metaforycznie związane z przestrzenią. Za drugi wyznacznik posłużyły mu cechy frekwencyjno-dystrybucyjne. Jego zdaniem: „Jeśli występujący wraz z przyimkiem rzeczownik — jak czytamy — częściej pojawia się w połączeniach z innym rzeczownikiem bez przyimka, tworząc opisową konstrukcję rzeczownikową, to wtedy nie wchodzi w skład wyrażenia przyimkowego opisowego” (ANUSIEWICZ 1978: 150—151).

Określenie zakresu interesującego zjawiska, ustalenie granic klasy przyimków jest kwestią podstawową, ale trudno o jednoznaczne rozstrzygnięcia. Problemy się mnożą, gdy w obręb zainteresowań włącza się jeszcze segmenty typu *o grubości od ... do, o grubości mniej więcej*, na które zwraca uwagę Czesław LACHUR (2010: 90—91), a które są dość charakterystycznymi ciągami we współczesnych językach słowiańskich.

1.4.2. O tym, czy mamy do czynienia z przyimkiem, czy z inną częścią mowy, rozstrzyga czasem jedynie kontekst. Tak dzieje się w wypadku specyficznej grupy jednostek typu *blisko*. O ich przynależności do klasy przyimków

czy przysłówków decyduje tylko składnia; por. rozważania na ten temat w rozdziale 2.

Zazwyczaj jednak podstawowym wyznacznikiem przynależności do klasy przyimków wtórnych jest stopień oderwania od wyrazu wyjściowego. Wiąże się to ze specyficznym znaczeniem przyimka, różniącym go od leksemu wyjściowego, a także w konsekwencji z pewnymi różnicami syntaktycznymi czy wreszcie — wypadnięciem z paradygmatu fleksyjnego podstawowej jednostki³. Ta odmienność jest wystarczającym argumentem za uznaniem danego wyrażenia za przyimek, jeśli oczywiście spełnia kryteria podawane w definicji przyimka.

Wyraz autosemantyczny przechodzi do klasy wyrażen relacyjnych w wyniku różnych procesów leksykalizacyjnych i gramatykalizacji. Gramatykalizacja, najogólniej rzecz biorąc, to przejmowanie funkcji gramatycznych przez wyrazy leksykalne bądź — wężej — przejście elementu leksykalnego do systemu gramatycznego (MOLEŃSKI 2014: 52). W wypadku wyrazów podlegających uprzyimkowieniu chodziłoby o przejęcie funkcji wskazania relacji syntaktycznych między składniami zdania. Leksykalizacja z kolei to stopień oderwania się od wyrazu wyjściowego. Można przyjąć definicję Magdaleny PASTUCHOWEJ (2008: 87), nieznacznie ją modyfikując do wyznaczonych przeze mnie tu celów: „wyraz zleksykalizowany to taki, który ma znaczenie odmienne, wzbogacone lub ograniczone, w stosunku do tego, które wynika z jego budowy, widocznej lub zatartej”⁴.

Problem leksykalizacji dotyczy w takim samym stopniu pojedynczych leksemów, jak i wyrażen przyimkowych. Oczywiście, głębokość tych przemian nie jest jednolita w poszczególnych jednostkach. Mamy więc przykłady pełnej leksykalizacji przyimków *dla*, *prócz*, *krom*, *podług* itd., gdyż nie sposób na podstawie ich budowy odczytać pochodzenia tych leksemów, mamy też wyrażenia, w których zachowuje się wyjściowy rzeczownik, przestarzały i już nieużywany w języku, choć nadal przez użytkowników języka identyfikowany, np. przyimek w *trakcie* traci dawne powiązania z leksemem wyjściowym *trakt* o znaczeniu ‘droga, szlak’, wtórnie: ‘bieg, ciąg, przebieg; rozciągłość w przestrzeni, okolica’ wraz z powolnym wycofywaniem się rzeczownika z polszczyzny. Jeszcze w XVII wieku związek semantyczny między wyrażeniem przyimkowym a wyrazem wyjściowym był wyrazisty:

*Kasztel broni wszystkiego **traktu** miasta od najazdu nieprzyjacielskiego. Troc* (SWar);

³ W językoznawstwie rosyjskim, jak zaznacza Czesław LACHUR (2010: 89), powszechnie przyjmuje się zaproponowane przez T.S. Tichomirową kryterium jedności wspomnianych trzech zasad.

⁴ Termin „leksykalizacja”, zdefiniowany w pracy M. Pastuchowej, dotyczy wyrazów pierwotnie pochodnych słowotwórczo, a więc ma charakter słowotwórczy, stąd też konieczna jest pewna modyfikacja.

(...) z lasem larynowym do udziebna z dawna należącym, a leżącemi w województwie smoleńskim, w powiecie starodubskim, w **trakcie** owej góry. Vorb. 1644, s. 215 (K SXVII, pocz. XVIII).

Podobnie przebiegła droga „uprzyimkowania” wyrażenia dziś uznawanego za przyimek wtórny w *przeddzień* (por. *W przeddzień wyjazdu znikł z domu*). Przyimek ów związany jest genetycznie z rzeczownikiem *przeddzień*, który współcześnie, jak poświadczają słowniki i korpusy językowe, występuje tylko w formie miejscownikowej i biernikowej, można zatem mówić o skostnieniu form rzeczownikowych w wyrażeniu przyimkowym. W innych kontekstach ten dawny rzeczownik zastępowany jest dziś deskrypcjami, np. typu *dzień przed*. Jeszcze jednak z XIX wieku, choć rzadkie, mamy takie przykłady użycia:

*Był to **przeddzień kupały**, na który wiec zwołano* Krasz. Baśn 120 (SDor)

Zdarza się, że treść niesiona wyrazem wyjściowym jest nie tylko łatwa do odszyfrowania, ale również rzeczownik nadal pozostaje w użyciu, choć jego możliwości syntagmatyczne się zmieniły. Tak stało się z wyrażeniem *u stóp* (np. *u stóp gór*). Dziś niemożliwe jest już określenie *stopy gór*, odnotowane w *Słowniku warszawskim*.

Podaję jedynie w miarę klarowne przykłady leksykalizacji, w rzeczywistości często stopień trudności w ocenie poszczególnych wyrażen jest duży i wtedy konieczne jest zastosowanie zwartych procedur pozwalających uznać daną jednostkę leksykalną za przyimek.

W związku z toczącą się dyskusją, nie tylko na gruncie językoznawstwa polskiego, pojawiały się propozycje przyjęcia wyraźnych zasad w ustalaniu zasobu przyimków. Dla wydzielenia tej klasy wypracowano kilka konkretnych praktyk badawczych. Różnorodność formalna i genetyczna nie pozwala jednak na jedną metodę opisu, czym innym bowiem są pojedyncze leksemy, które przejęły funkcję przyimkową, czym innym — wyrażenia przyimkowe czy połączenia przyimków (typu *z + za*) jako podstawa wykształcenia się przyimków wtórnych.

Jednym ze sprawdzianów, chyba najbardziej krytykowanym, jest metoda substytucji — możliwość zastąpienia badanego segmentu innym przyimkiem, zwłaszcza pierwotnym. Metodę tę stosował m.in. I. Wątor, jednak o jej zawodności wypowiadało się wielu językoznawców. I rzeczywiście trudno byłoby obronić tę procedurę. Maria FRANKOWSKA (1982: 121) podkreślała, że ekwiwalencja semantyczna o właściwościach syntaktycznych rozstrzygać nie może. Dodać należy też i to, że taka metoda niebezpiecznie zawęży pole badawcze.

W analizie jednostek wieloelementowych, gdy nie ma potwierdzenia pełnego oderwania się od leksemy wyjściowego, podstawowe badanie dotyczy określenia, czy dany ciąg jest podzielny składniowo.

Pierwszą przesłanką braną pod uwagę jest zwykle sposób zapisu. Segmenty niescalone ortograficznie przywykło się uznawać za odrębne wyrazy. Kiedy dany segment jest zapisany łącznie (np. *pośrodku*), nie mamy wątpliwości. Wahania pojawiają się przy jednostkach typu *w dobie*. Kryterium ortograficzne przyjmuje m.in. Cz. Lachur, analizując przyimki złożone takie jak *sponad, zza*. W tym wypadku jednak jest to w zasadzie jedyny możliwy wskaźnik stopnia zespolenia zestawień typu: *z + pod, po + pod*⁵. Według przywoływanego językoznawcy można mówić o przyimkach złożonych (a nie zestawieniach) dopiero od 1936 roku, a więc od reformy zalecającej zapis łączny (LACHUR 1999: 99). Nie trzeba jednak nikogo zapewne przekonywać, że wyznacznik ortograficzny nie jest narzędziem dobrym, gdy bierze się pod uwagę wyrażenia przyimkowe, zwłaszcza w ujęciu historycznym. Zasada ta może się wydawać klarowna i jednoznaczna z punktu widzenia analizy synchronicznej, ma jednak niewątpliwie charakter wtórny i ani nie odzwierciedla w pełni chronologii przemian, ani nie daje pewności co do statusu badanej jednostki. Z jednej strony bowiem decyzje ortograficzne często podejmowane są z dużym opóźnieniem (mowa o czasach od co najmniej XIX wieku), z drugiej strony — wiele wyrażen w pełni zleksykalizowanych do dziś nie doczekało się takiego ortograficznego usankcjonowania; por. *w ogóle, na przekór*⁶. Inna sprawa, że łączny zapis zapewne przyczynia się też do ugruntowania się tego poczucia jedności leksykalnej.

W wypadku form wątpliwych, wieloelementowych stosowane są przede wszystkim inne testy pozwalające na ustalenie statusu jednostki leksykalnej, a zatem ustalenie stopnia leksykalizacji i gramatykalizacji. Są to m.in.: test łączliwości, redukcji, narzędnika, zmiany liczby, semantycznej substytucji, klasy substytucyjnej, test przekładu, transformacji, szyku zaimka *który*⁷.

Można mówić o dwóch zwartych koncepcjach testowania wyrażen. Są to propozycje Iwony KOSEK (1995) i Renaty PRZYBYLSKIEJ (1988); propozycje, które bazują w części na wcześniej wypracowanych procedurach. Obie koncepcje różnią się między sobą, niemniej wnioski wysuwane na ich podstawie, jak udowodnia Tomasz NOWAK (2008: 75—77), są dość zbliżone.

Proponuję przyjrzeć się dokładniej systemowi testowania, który przedstawiła Renata Przybylska w latach osiemdziesiątych, poddając analizie konstrukcje czasowe. Diagnostykę tę przyjęła w swojej pracy Beata MILEWSKA (2003a; 2003b); a przypomnę, że właśnie ta praca stanowić będzie punkt wyjścia do moich analiz. Trzeba jednak zaznaczyć, że stosowana metoda służy do odróżniania jedynie jednostek wielosegmentowych.

⁵ Por. uwagi zawarte w rozdziale 2. oraz w: JANOWSKA 2014.

⁶ Nie oznacza to, że zapis ortograficzny jest pomijany w analizach historycznych. Por. BRO-NIKOWSKA 2014.

⁷ Pełne ich omówienie odnaleźć można w pracy T. NOWAKA (2008).

Testy diagnostyczne mają charakter dystrybucyjno-składniowy. Pierwszym podstawowym wyznacznikiem jest niepełność paradygmatyczna rzeczownika tworzącego wyrażenie przyimkowe. Jeśli zachowany dany segment występuje tylko w badanym wyrażeniu, to tworzy nierozzerwalną całość z przyimkiem pierwotnym. Jest to forma skostniała, w pełni leksykalizowana. Jeżeli wyrażenie nie przeszło pozytywnie tego testu, to poddane jest dokładniejszej procedurze. Drugi etap zakłada zdiagnozowanie kontekstów, w których może występować wyrażenie przyimkowe. Test obejmuje dziewięć kontekstów diagnostycznych (PRZYBYLSKA 1988; zob. też MILEWSKA 2003a: 55—61). Sprawdza się:

- możliwość użycia pierwszego rzeczownika w liczbie pojedynczej i mnogiej, por. *w trakcie podróży* — **w traktach podróży*;
- zamiennność przyimka pierwotnego na inny przyimek, por. **na trakcie*;
- możliwość zastąpienia pierwszego rzeczownika przez inny o podobnym znaczeniu, np. *w czasie podróży*;
- zastępowalność drugiego rzeczownika zaimkiem dzierżawczym, np. **w jego trakcie*;
- możliwość zastąpienia drugiego rzeczownika zaimkiem wskazującym, np. **w tym trakcie*;
- możliwość wstawienia dowolnego określnika między pierwszy rzeczownik a przyimek, przy czym rzeczownik ten zachowuje zdolność implikowania drugiego rzeczownika, por. **w długim trakcie*;
- możliwość redukcji drugiego rzeczownika, w wyniku czego nie powstanie przysłówki, por. **przyjechał w trakcie*;
- zdolność przyjmowania przez pierwszy rzeczownik determinantów wydarzeniowych: **w trakcie, gdy podróżował*;
- możliwość pojawienia się zaimka *który* między przyimkiem a rzeczownikiem, np. **w którym trakcie*.

Test ten pokazuje, że wyrażenie *w trakcie* na pewno jest przyimkiem. Wybrałam jednak przykład najprostszy. Posłużę się jeszcze innym, tym razem zaczerpniętym z pracy B. MILEWSKIEJ (2003a: 58—59). Oto segment *na skutek* w większości przypadków uzyskuje negatywny wynik. Nie można przykładowo powiedzieć **na jego skutek*, **na ten skutek*, **na skutki kryzysu*. Pozytywnie test przechodzi tylko dwukrotnie: przyimek właściwy może być zastąpiony innym, tu: *ze skutkiem kryzysu*, oraz redukcja drugiego rzeczownika powoduje powstanie luźnej konstrukcji składniowej. Tym samym *na skutek* uzyskuje swoistą punktację 2 : 7 i uznawany jest za przyimek.

Zaproponowana diagnostyka, kontynuująca dotychczasowe ustalenia, zawiera cenną dla historyka zasadę. Nie tylko pokazuje, że badany materiał nie da się prosto i jednoznacznie klasyfikować i że trzeba przyjąć stopniowalność cechy „bycia przyimkiem” (można posługując się terminologią kognitywną, mówić o prototypie), ale dokumentuje, że tę stopniowalność na podstawie przedstawio-

nego testu da się pokazać. Propozycje testowania mają charakter dynamiczny, a nie statyczny.

R. Przybylska, a za nią B. Milewska proponują uznać za przyimki wyrażenia, które w podanym teście otrzymują 6 wyników negatywnych (na 9 możliwych), pozostałe to wyrażenia w funkcji przyimkowej bądź luźne połączenia składniowe. Mimo jednak dość rygorystycznych technik oceny statusu badanych jednostek i tak nie sposób uniknąć subiektywnych sądów. Postrzegają to również autorki omawianej propozycji.

Dla moich rozważań istotne jest zwrócenie uwagi, z jednej strony, na stopniowalność cechy przyimkowości, z drugiej — na sferę jednostek zbliżających się do funkcji przyimka, a zatem znaczne rozszerzenie pola badawczego.

Stopniowalność wynika z jednej oczywistej cechy — stopniowalności procesu leksykalizacji i gramatykalizacji.

1.5. Klasa przyimków wtórnych w historii

Problemy interpretacyjne

Podejście diachroniczne wymaga nieco innego oglądu materiału językowego i wymusza odpowiedź na szereg nowych pytań. Przyjrzyjmy się zatem warsztatowi badawczemu historyka języka.

1.5.1. Określenie granic klasy przyimków w wiekach minionych napotyka z przyczyn oczywistych szereg przeszkód. Badania historyczne w omawianym zakresie obejmują dwa aspekty: określenie chronologii zjawisk i — co wydaje się ważniejsze — próbę zakreślenia zbioru przyimków i ekwiwalentów przyimkowych w dawnych wiekach. To, oczywiście, jedynie punkt wyjścia do dalszych badań, podstawowa baza materiałowa pozwalająca na interpretację diachroniczną. Ustalenia dotyczące chronologii są o tyle istotne, że pozwalają ustalić tempo zachodzących zmian czy też wskazać okresy szczególnej intensywności procesów (zob. badania DUK-LESZ 2011). Mają one jednak charakter wtórny. O chronologii można mówić wtedy, kiedy określi się dokładnie badany zbiór. Należy zatem zadać pytania: Czy, badając materiał historyczny, można taki zbiór w wybranym okresie wyodrębnić z taką dokładnością, jak robimy to współcześnie? Jakimi środkami dysponujemy, aby móc wydobywać z historii ważne dla nas fakty językowe? Na ile wypracowane w językoznawstwie synchronicznym narzędzia badawcze są przydatne w analizie diachronicznej?

To ostatnie pytanie jest na tyle zasadne, że jeżeli porównuje się materiał historyczny ze współczesnym, podobieństwo zastosowanych metod powinno być zachowane. Historyk języka tkwi w swoistej ambiwalencji. Z jednej stro-

ny, współczesne badania są dla niego inspiracją i ważną bazą danych, z drugiej — zbyt mocno uwierają mu narzucone metodologie i spojrzenie na fakty językowe.

Proponowane dla współczesnego języka testy sprawdzające przynależność danego segmentu do klasy przyimków zwykle oparte są na kompetencji językowej badacza, gdyż wymuszają np. tworzenia zdań kontrolnych. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to bariera nie do pokonania w badaniach diachronicznych. Nie można bowiem stosować podobnych technik analiz, niemożliwe jest testowanie z wykorzystaniem własnej znajomości języka tak, jak to proponują badacze współczesnego języka. Brak kompetencji dla wieków przeszłych jest przeszkodą znaczącą, wiele już też na ten temat pisano (por. JANOWSKA, PASTUCHOWA 1995), wydaje się jednak, że nie deprecjonuje całkowicie proponowanych metod. Badania takie przeprowadzone muszą być jednak według innych zasad niż współcześnie. Nie poprzez budowanie własnych zdań-testów, ale przez odpowiednią dokumentację materiałową. Jest to zajęcie dużo trudniejsze i niedające pewności, zwłaszcza gdy dostępne są nieliczne potwierdzenia istnienia danej jednostki. W większości wypadków trudno byłoby się spodziewać, że takie potrzebne konteksty można znaleźć w materiale dawnym. Każdy historyk wie, że brak udokumentowania jakiegoś faktu językowego nie oznacza, iż go w przeszłości nie było. Uwaga ta dotyczy w szczególności polszczyzny średniowiecznej. Łatwiej udowodnić, zwłaszcza w tak kruchej materii, którą się tu zajmuję, że dane wyrażenie nie jest przyimkiem niż odwrotnie.

Nie sugeruję jednak, że historyk jest bezradny, oznaczałoby to bowiem zakwestionowanie istoty badań historycznych. To prawda, że skala hipotetyczności jest większa niż w badaniach współczesnego materiału. Gdy dotyczy pojedynczych faktów, wówczas możliwość złej interpretacji wzrasta wyraźnie. Jednak historyk dysponuje innymi ważkimi narzędziami badawczymi, przede wszystkim innym punktem widzenia, dystansem. Opis diachroniczny daje szerszą perspektywę, stąd wnioski pewniejsze niż przy opisie synchronicznym. Zrozumienie istoty zjawiska wspomaga perspektywa czasowa, umożliwiająca postrzeganie całości procesu — jego początku, przebiegu i skutku.

Powróćmy do narzędzi, które posiada badacz dawnych wieków. W swojej pracy poświęconej przyimkom wtórnym w historii języka polskiego *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażen polskich od przysłówkowej do przyimkowej* I. WĄTOR (1976) wykorzystuje kilka testów, m.in. test zaimka *który*, elipsy drugiego rzeczownika, synonimii, tzn. możliwości zastąpienia danego wyrażenia innym przyimkiem, zwłaszcza prostym. Nie omawiam ich dokładnie, gdyż znane są ze wcześniejszego opisu, różnice okazują się niewielkie. Ważniejsze jest w tym momencie to, jak językoznawca ten radzi sobie z materiałem historycznym. Przykładami, podawanymi w pracy jako dowody diagnostyczne, są zdania wyekscerpowane z dawnych tekstów. Praca I. Wątor pokazuje, że diagnostyka zaproponowana dla badań współczesnych jest po części możliwa do zastosowania

w analizach diachronicznych, choć naturalnie należy przyjąć, że wnioski nie będą tak precyzyjne⁸.

Zdarza się czasem, że frekwencja badanego wyrażenia jest na tyle wysoka, iż z dużą dozą prawdopodobieństwa można określić stopień jego leksykalizacji i gramatykalizacji, a tym samym — jego status jako części mowy. Dobrym tego przykładem jest wyrażenie nieznane wspólnie *na przodku*, synonimiczne wobec dzisiejszego *na początku*. Oto charakterystyczne użycia:

Na przodku miesiąca sierpnia ściągnęły się wojska książąt nad Dunaj. BielKron 226 v (SXVI);

Herkules na on czas przeważny będąc na morzu, zdało się mu być kraj świata, gdzie tam założył słupy kamienne w morzu na przodku Afryki a na końcu Hiszpaniej. BielKron 269v (SXVI, hasło kraj)⁹;

Żółta rota na przodku czoła stawiała po lewej stronie, także przed orłem i znaki cesarskimi. BielSpr 12, 14. 18. 18v (SXVI, hasło lewy).

Wyrażenie w tej formie pojawia się kilkaset razy już w SXVI, wprowadza znaczenie zarówno przestrzenne, jak i czasowe. Wiele wskazuje na to, że segment ten, jeśli wierzyć zachowanym świadectwom, spełnia prawdopodobnie większość postulatów testowych wymienianych przez R. Przybylską, a więc należałoby uznać go za przyimek. Właściwie jednak trzeba powiedzieć inaczej: w wyekscerpowanym materiale historycznym brak jest dowodów na to, że nim nie jest. Wysoka frekwencja daje jednak mocne przesłanki ku temu, aby potraktować badaną jednostkę za przyimek.

Tak bogato dokumentowane wyrażenia są wyjątkiem. Większość stanowią jednostki wielosegmentowe, trudne do opisu historycznego ze względu na nikłą dokumentację. Można wówczas jedynie udowodnić, że dane wyrażenie nie jest przyimkiem lub że nie spełnia wszystkich wymogów stawianych przyimkom.

Proponuję przyjrzeć się innemu wyrażeniu. Tym razem wybrałam formę narzędnikową *końcem*, wyrażenie bardzo częste zwłaszcza w XVIII wieku, na co zwracają uwagę językoznawcy¹⁰. Jaki przydalibyśmy mu status? Pojawia się ono zwykle w zdaniach typu:

⁸ Oczywiście, są również inne sposoby oceniania stopnia leksykalizacji w badaniach historycznych. Zwraca się uwagę na różnicę semantyczną między wyrażeniem, z którego powstał dany przyimek, a nowym leksemem przyimkowym, a także łączliwość z odpowiednimi formami zaimka *on*. Zaimek ten bowiem w połączeniu z przyimkami przybiera nagłosowe *n*; zob. BRO-NIKOWSKA 2014. O tej ostatniej własności w kontekście przyimków wtórnych pisał też Z. KEMPF (1978).

⁹ Materiał językowy zbierany jest za pomocą wyszukiwarki, toteż przykłady pochodzą nie tylko z hasła związanego z analizowanym leksemem. W wypadku innej lokalizacji podaję ją w nawiasie.

¹⁰ Wyrażenie *tym końcem* omawia m.in. I. BAJEROWA (1964: 150), opisując składnię XVIII wieku.

*Cech rzemieślniczy, towarzystwo jednej professyi osób, które za nadanym sobie przywilejem, schadzki swoje miewają, **końcem** utrzymywania między sobą porządku.* A. Zam. 80 (SL, hasło *cech*);

*Kamień piekielny bierze się do używania zewnętrznego **końcem** zżerania, że wygodniej niż inne zżerające lekarstwa przykładać się może.* Krumł. 290 (SL, hasło *zeżreć*).

Charakterystyczne jest dla niego znaczenie ‘w celu’, tym samym odpowiada współczesnemu przyimkowi *celem*. Użycia w XVIII—XIX wieku, a więc w czasie, kiedy forma ta występowała najczęściej, świadczą o tym, że wraz z redukcją drugiego rzeczownika pojawiało się nie samo przysłówkowe *końcem*, co mogłoby wskazywać na przyimkowość wyrażenia, ale *tym końcem*:

*Upominek, datek **tym końcem** dany, aby biorący go, przypominał często dającego.* Pam. Warsz. 4, 36. X. Boh. (SL, hasło *upominek*);

*Osady dawne **tym końcem** były założone, aby stolice obywatelów liczbą przeładowane, onych się pozbyły. Osady teraźniejsze zamierzają do rozciągnięcia handlu.* Wyrw. Geogr. 427 (SL, hasło *osada*).

Co więcej, *Słownik języka polskiego* Lindego i *Słownik wileński* zawierają przykłady wskazujące na to, że znaczenie ‘cel, zamiar’ cechuje również, choć z rzadka, inne formy fleksyjne tego wyrazu:

*Na jaki **koniec** v. jakim **końcem** to zrobileś?* (SWil);

*Między inszemi i ten jest cyl i **koniec** śmierci Pańskiej, abyśmy byli wykupieni od nieprawości.* Sal 4, 39 (SL, hasło *cel*).

Tym samym nie można, wykorzystując proponowaną współcześnie procedurę badawczą, uznać *końcem* za przyimek. Zarazem jednak wyczuwa się intuicyjnie, że jest to wyrażenie, które nie powinno być pominięte w opisie historycznym.

A oto inna jeszcze jednostka, również częsta, choć niewątpliwie dużo starsza, znana do XVI wieku — forma dopełniaczowa *czas*: *czasu* + Gen. Warto na nią zwrócić uwagę, ponieważ pojawia się w kontekstach, w których współcześnie używa się albo wyrażenia przyimkowego *w czasie*¹¹, albo po prostu przyimka pierwotnego *w*, np.:

¹¹ *W czasie* jest wyrażeniem kontrowersyjnym, jeśli chodzi o jego status. B. Milewska uznaje je za przyimek, jednak część językoznawców nie zgadza się z takim traktowaniem tego ciągu. Zob. FRANKOWSKA 1982: 121.

(...) *aby mnichy i mniszki **czasu** godziny śmierci przyjęła*. KrowObr 155v (SXVI);
(...) *raz i kielich złoty **czasu** głodu sprzedał, a ubogie żywił*. SkarŻyw 292, 103 (SXVI).

Metoda substytucji nie sprawdza się jako miernik przyimkowości, zwłaszcza w historii, ale niewątpliwie jest pewnym wskazaniem na segmenty, które należałoby przebadać pod interesującym nas kątem. I w takim wypadku jest tu zastosowana.

Forma dopełniacza wykorzystywana była w historii do wyznaczania relacji czasowych (por. do dziś istniejące *tego dnia* itd.)¹². W podanych zdaniach wyraźnie widać, iż jednostka *czasu* pełni funkcję przyimka, w każdym razie z przyjętego przeze mnie punktu widzenia. W tym okresie jednak żywa jest jeszcze funkcja przypadka. Poza tym szereg innych cech, m.in. użycie z określnikiem zaimkowym:

(...) *a to było **tego czasu** po Alexandrze kiedy Ptolomeus Ewergetes królował w Egipcie*. BielKron 129 (SXVI),

spora liczba innych konstrukcji bliskoznacznych opartych na rzeczowniku *czas*: w *czasach*, w *czasie*, analogiczna składnia przy innych formach fleksyjnych leksemu *czas* (por. zachowanie semantyki i składni: *czas głodu* — *czasu głodu*) nie pozwala uznać statusu przyimkowego omawianej formy dopełniaczowej, mimo iż jest to forma bardzo charakterystyczna dla tamtych czasów.

Problemów jest dużo, ale już przytoczone przeze mnie przykłady udowadniają, że w badaniach diachronicznych warto rozszerzyć pole badawcze o przykłady graniczne. Jest to ważne z wielu powodów: nie tylko z niepewności co do statusu wyrażen, ale także ze względu na to, że odrzucając niektóre jednostki, tracimy z pola widzenia specyficzne cechy językowe danej epoki.

Jaki wniosek można wysunąć z opisanych przypadków? Jak potwierdzają przytoczone przykłady, istnieje możliwość opisu statusu jednostek językowych w historii, choć nie ma mowy o tak szczegółowym testowaniu, jak we współczesności. Ocena zatem jest mniej pewna, ale trzeba pamiętać, że stopień subiektywności sądu nie jest jednak znacząco większy, gdyż historyk bardziej związany jest do konkretnego korpusu badawczego.

Kiedy frekwencja badanego wyrażenia jest duża, opis historyczny zbliża się pod względem pewności do opisu współczesnego faktu językowego. W wielu jednak wypadkach analizę jednostek pełniących funkcję przyimka znacznie utrudnia niewielka obecność w tekstach. Trzeba jednak dodać, że rzadkość występowania też jest pewnym świadectwem, które może być wykorzystane w interpretacji.

¹² Por. uwagi na ten temat Krystyny PISARKOWEJ (1984: 68).

1.5.2. Materiał historyczny można badać w różny sposób. Jako punkt wyjścia można przyjąć współczesną klasę przyimków. Śledząc ich losy w przeszłości, orzekamy wówczas o mechanizmach tworzenia się tej części mowy. Jest też inny typ oglądu — z natury diachroniczny: to śledzenie w czasie zachodzących zmian, nawet jeśli nie ma bezpośrednich ich konsekwencji dla współczesności. Teksty historyczne dostarczają wielu ciekawych jednostek występujących w funkcji przyimkowej, wielu wyrażen, które nie przetrwały do naszych czasów, a których zbadanie wnieść mogłoby sporo informacji na temat kształtowania się klasy przyimków w polszczyźnie. Nie każda możliwość zaistnienia jakiegoś procesu, która pojawia się w języku, jest „wykorzystana”. To jedno z najtrudniejszych zadań, przed jakim staje historyk, i pole badawcze dotychczas bardzo słabo spenetrowane.

Część podanych już wcześniej wyrażen to przykłady znane tylko w czasach minionych, niezachowane zbyt długo w języku. Zapewne dobrze było podać jeszcze parę innych, które mogą zdziwić współczesnego czytelnika:

- **po ręce**, w funkcji semantycznej zbliżonej do przyimka *przy*, *blisko*:

Szuka Saul ociec moj (jakoby) cię zabić. (...) A ja wyjdę i stanę po ręce ojcu memu [et stabo ad manum patris mei] na polu, gdzie ty będziesz. BudBib 1.Reg 19/3 (SXVI);

- **w rękach (w ręku)** ‘w obecności’:

tam ciało pańskie i krew biorąc [św. Benedykt] w ręku uczniów swoich stanąwszy, Ducha modląc się wypuścił. SkarŻyw 253 (SXVI);

- **w obliczności** ‘w czasie trwania czegoś, podczas czegoś’:

In re praesenti optime deliberabis et constitues, w obliczności gry wyrzysz, najlepiej obaczysz i rozprawisz, co będzie potrzeba. Mącz 413a. (SXVI);

- **od oblicza** ‘przed czym’:

Racz mię też zakryć w przebicciu ran twoich od oblicza gniewu twego. Lat Har 29H (SXVI).

Wymienionych wyrażen przyimkowych z pewnością nie można nazwać przyimkami (wydają się okazjonalizmami), niemniej w powyższych przykładach taką funkcję pełnią, należałoby zatem mówić tu o użyciach przyimkowych. Materiał wydaje się niezwykle ciekawy. Podobnych przykładów odnaleźć można znacznie więcej. Stanowią one obszerne pole do obserwacji, świadcząc

o możliwościach językowych, ale także o zapotrzebowaniu na takie jednostki leksykalne. Należy jednak podkreślić, że część tego typu wyrażeń powstała na wzór obcy — występowały tylko w tekstach tłumaczonych, nigdy więc do języka żywego nie weszły (por. *od oblicza* odnotowany jedynie w tekście biblijnym), choć naturalnie obcość nie jest barierą uniemożliwiającą zdomowienie się tych form w języku polskim, część bowiem takich konstrukcji została przyswojona, por. np. *na podstawie*¹³.

Podalam przykłady z XVI wieku. Oczywiście, również w późniejszym okresie występowały leksemy, wyrażenia przyimkowe, synonimiczne wobec jednostek przyimkowych znanych dziś i zbliżających się funkcjonalnie do przyimków. Zwykle jednak niewiele jesteśmy w stanie o nich powiedzieć ze względu na znikomą liczbę zarejestrowanych przykładów; por. np. *w ubiegu* — jednostka poświadczona w dziewiętnastowiecznych słownikach tylko dwoma przykładami, można ją też odnaleźć z rzadka w tekstach z tego samego okresu:

W ubiegu kilkoletniego czasu Zab. 10,24 (SL);

Nadgroda też rodzaju tego nie powinna być chwilowa, ani w ubiegu lat ginąć... (Biblioteka Naukowego Zakładu imienia Ossolińskich, T. 10—12, Lwów 1844, s. 344).

Materiał tego typu do tej pory nie został zbadany.

Problematykę ekwiwalentów przyimkowych, bo o nich jest mowa, podejmował na gruncie językoznawstwa polskiego niejednokrotnie Cz. Lachur, przedstawiając założenia międzynarodowego projektu badawczego poświęconego przyimkom słowiańskim¹⁴ zarówno w synchronii, jak i diachronii. Wykorzystując zaproponowaną przez niego formułę definicyjną, ekwiwalenty można scharakteryzować jako „formy wyrazowe innych części mowy, które w określonych warunkach kontekstowych pełnią funkcje przyimka, pozostając przy tym w ramach swojej części mowy” (LACHUR 2009: 88). Językoznawca proponuje ciekawą perspektywę badawczą w diachronii — prześledzenie losów tzw. analogów przyimkowych, tzn. jednostek, które mogą ulec „uprzyimkowieniu” i przejść do kategorii przyimków właściwych, oraz korelatów przyimkowych — „jednostek, które nie poddają się »uprzyimkowieniu«, lecz pozostając w ramach swojej części mowy, głównie w ramach kategorii rzeczownika, w sposób systemowy w określonych warunkach pełnią funkcję przyimka” (LACHUR 2009: 88). Jest to interesująca propozycja kierunku analiz historycznych, choć oczywiście nie można liczyć na to, że uda się w historii wytyczyć wyraźną graniczną linię mię-

¹³ Analizę semantyczną tej jednostki we współczesnej polszczyźnie Czytelnik odnajdzie w pracy T. NOWAKA (2013: 31—49).

¹⁴ Więcej na temat projektu zob. *Wstęp*.

dzy wyróżnionymi typami wyrażen. Nie o to zapewne też chodziłoby w tego typu badaniach.

Tym, co wydaje się ciekawe w tej propozycji, jest zwrócenie uwagi na pograniczne zjawisk językowych. Tylko rozszerzenie badań o poboczne procesy, zwiększenie pola badawczego pozwala dostrzec dynamizm zjawisk. Wyraziste stawianie granic fenomenom językowym, tak kiedyś charakterystyczne dla opisu synchronicznego, nie sprawdza się w diachronii. Nie chodzi jednak — co wielokrotnie podkreślałam — o brak potrzeby klasyfikacji, ona potrzebna jest zawsze, ale raczej o świadomość jej niepełności i umowności.

W tradycyjnym, rygorystycznym ujęciu bez opisu pozostałby szereg form znanych historii, które nigdy nie stały się „pełnoprawnymi” przyimkami, a jednak są ważnym świadectwem zachodzących w języku zmian i pokazują możliwości zawarte w języku.

W przedstawianej pracy rozróżnienie na korelaty i przyimki nie będzie tak istotne. Ponieważ zależy mi na uchwyceniu ogólnych mechanizmów procesów uprzyimkowania leksemów autosemantycznych czy w ogóle tworzenia nowych jednostek przyimkowych, oddzielanie wyrazów o wyraźnym statusie przyimka od korelatów nie jest konieczne, choć w miarę możliwości będę zaznaczać różnice.

2. Podłoże kształtowania się przyimków wtórnych Przyimki a inne części mowy

2.1. Uwagi wstępne

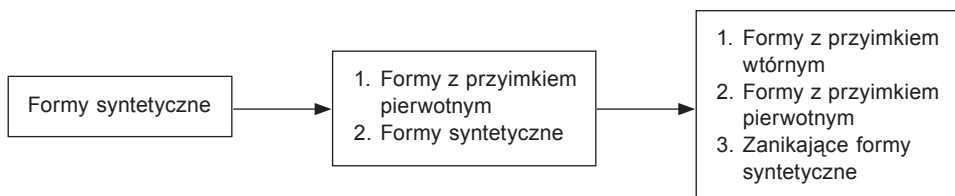
Przyimki wtórne są jednostkami powstałymi w wyniku procesów leksykalno-składniowych. Tło zachodzących zmian ma charakter typowo składniowy i związany jest z przeobrażeniami ogólnej natury, wykraczającymi poza ramy języka polskiego czy nawet słowiańskiego. Efektem tych przeobrażeń było i nadal jest powolne zanikanie składniowych form syntetycznych oraz ekspansja konstrukcji analitycznych. Można ująć to prościej — przypadki powoli traciły swoje dawne składniowe funkcje semantyczne. Powoli zatem odchodziła w zapomnienie dawna składnia typu: *zginęli są mieczem* Pfl 9,6 (causalis); *Jenże wywodzi w górach siano, a ziele służbie ludzkiej* Pfl 146, 9 (finalis); *Gabryjela jaśniejszego słońca* P. Koch.G I, 11 (comparatiwus)¹ itd.

Jej miejsce zajmowały konstrukcje syntaktyczne z wyeksponowaną leksykalnie funkcją składniową. EkspONENTEM leksykalnym były przyimki, zwane współcześnie właściwymi lub pierwotnymi, gdyż jako pierwsze pełniły tę funkcję; klasa stosunkowo młoda na tle innych części mowy, ukształtowana na bazie form wspólnych przyimkom i przedrostkom czasownikowym; por. współczesne *dojechać* — *jechać do*; *przejechać most* — *jechać przez most* (JANOWSKA 1999). Te krótkie formy wkraczały w obszar zarezerwowany pierwotnie jedynie fleksyjnym przypadkom, przejmując ich funkcje lub — może lepiej byłoby powiedzieć — współfunkcjonując z nimi. I właśnie ze względu na to, że przyimki funkcjonowały razem z końcówkami fleksyjnymi, a nie zastępowały tychże końcówek, nie można mówić o uproszczeniach składniowych.

¹ Przykłady podaje za: KEMPF 1978. Stamtąd też pochodzą skróty źródeł.

Przyimki nie eliminowały fleksji, jedynie w znacznym stopniu ograniczały jej znaczenie².

Wskazany proces sprawił również, że w obręb interesującej nas klasy po epoce przyimków pierwotnych zaczęły przenikać jednostki pierwotnie autosemantyczne, które na trwałe spowodowały zmiany w samej istocie przyimków, rozszerzając ich dotychczasowe funkcje. Tę ewolucję można przedstawić schematycznie:



Dobłą ilustracją zachodzących zmian są zdania:

*Takież **zimie** nocy bywają barzo wielkie i ciemne.* MiechGlab *4 (SXVI, hasło *ciemny*);

*Bo dobry zawojek **w zimie** kiedy kto w nim grzbiet uwinie* RejRozpr F (SXVI, hasło *dobry*);

*Na bardzo suchą skórę szczególnie **w okresie zimy** polecam taką niby maść niby krem Dermosan do kupienia w aptece za ok 8 zł, super jest!* www.forumowisko.pl, 2008 (NKJP).

Dawny miejscownik w funkcji czasowej (występujący bez przyimka) *zimie* to pozostałość odległych czasów (choć przetrwał do XVIII wieku; zob. PIŚARKOWA 1984: 78), już od staropolszczyzny zastępowany był przez wyrażenie przyimkowe *w zimie*, a w czasach późniejszych przez jeszcze dłuższe wyrażenie czasowe *w okresie zimy*. Pojawiło się zatem dookreślenie leksykalne, wykładnik leksykalny uwypuklający funkcję czasową przyimka (por. też ANUSIEWICZ 1978: 148). *W okresie* jest naturalnie określeniem o naturze tautologicznej, co prawda

² Może warto w tym miejscu przypomnieć jako ciekawostkę opinię Witolda Doroszewskiego dotyczącą ewolucji języka. W zaniku fleksji widział on bowiem udoskonalenie języka. Współcześnie odchodzi się od oceniania rozwoju języka, jednak kilkadziesiąt lat temu taką dyskusję podejmowano. Oto uwaga DOROSZEWSKIEGO (1925: 103): „Możemy się zgodzić z Jespresenem, że najwyżej stoi język, który wyraża największą sumę znaczeń przy pomocy najprostszego mechanizmu. Z tego stanowiska w całym szeregu wypadków bogactwo form ukaże się nam jako zbyt ciężki balast, doświadczenie zaś historyczne języków ujawnia przed nami dążność do wyzwiania się treści spod tego przygniecenia formą”. I jeszcze jeden fragment opinii DOROSZEWSKIEGO (1925: 108): „W zastępowaniu form fleksyjnych uzależnianiem funkcji syntaktycznych wyrazu od położenia w zdaniu można widzieć objaw uabstrakcyjniania się języka”.

niechętnie współcześnie jeszcze przyjmowanym, ale dobrze obrazującym kierunek zachodzących zmian, podobnie jak inne, często piętnowane, leksykalne rozszerzenia (nie zawsze przyimkowe); por. *jechać na Kraków* — *jechać w kierunku na Kraków*; *w biurze* — *na terenie biura* (BUTTLER 1978: 148) itd. Konstrukcje błędne są najlepszym wyznacznikiem kierunków zachodzących zmian, warto więc im się przyglądać uważnie³.

Powszechny jest sąd, że przyimki precyzyjniej wyrażają zależności między składnikami, precyzyjniej komunikują odcienie znaczeniowe niż forma fleksyjna rzeczownika. W pracach językoznawczych podkreśla się często, iż wyrażenia przyimkowe posiadają w zestawieniu z formą przypadkową nadwyżkę treści semantycznych. I choć pogląd taki w wypadku przyimków pierwotnych jest dyskusyjny (w pewnej mierze wynika ze współczesnego punktu widzenia), to faktem jest, iż ten model składniowy był „preferowany” przez język i ewolucja powoli przebiega w kierunku leksykalnego wyeksponowania relacji syntaktycznych. Coraz większa liczba przyimków wtórnych powoduje też, że wskazanie powiązań składniowych i semantycznych jest rzeczywiście coraz precyzyjniejsze. Problematyka ta jest powszechnie znana, była wielokrotnie opisywana, pozostaje więc jedynie odesłanie do prac jej poświęconych⁴.

Niełatwo o jednoznaczną ocenę ekspansji przyimków wtórnych w polszczyźnie. Ich rozprzestrzenianie się w języku jest faktem, skala tego zjawiska wydaje się jednak trudna do uchwycenia nie tylko dlatego, że pełnych badań diachronicznych w tym względzie do tej pory nie ma, ale także ze względu na rozmyte granice klasy przyimków.

Problem rozwoju analityzmów poruszany był często, wielokrotnie podkreślano również ich ekspansję (np. ANUSIEWICZ 1978; LESZ-DUK 2011; BUTTLEROWA 1988). Co więcej, prowadzono badania frekwencyjne, pokazujące szybkość zachodzących procesów. Pierwszych obliczeń dokonał Z. Kempf, porównując jednak jedynie składnię bezprzyimkową z przyimkową we wczesnym średniowieczu i języku współczesnym. Stosunek 22 : 31 oraz 9 : 25 dobitnie pokazuje konserwatyzm staropolskiej składni (KEMPF 1978: 131). Dokładniejsze badania dotyczące przyimków wtórnych przeprowadziła M. LESZ-DUK (2011), porównując liczbę tych jednostek w poszczególnych wiekach. Choć można mieć wątpliwości co do datacji niektórych form, a przede wszystkim kompletności opisywanego zbioru (chyba jednak zbyt wąskiego), przedstawiona dokumentacja jest ważnym głosem w dyskusji na temat ewolucji przyimków wtórnych.

Frekwencję przyimków wtórnych w ciągu wieków można też śledzić we wcześniejszej pracy I. WĄTORA (1976). Zebrany przez tego językoznawcę materiał, również skrupulatnie przedstawiony według czasu pojawiania się poszcze-

³ Na temat błędów językowych i ich interpretacjach diachronicznych zob. KLESZCZOWA 2011.

⁴ Przywołam tylko dwie prace, choć jest ich znacznie więcej: ANUSIEWICZ 1978; KEMPF 1978.

gólnych form, daje ogólny obraz rozwoju tym razem jednak tylko przyimków ukształtowanych od wyrażen przyimkowych, przechodzących przez fazę adwerbialną.

Trzeba jednak przyznać, że mimo różnic między wspomnianymi pracami, związanych z odmiennymi zbiorami podlegającymi analizie, wyniki badań są zbieżne. Teza zatem o rozpowszechnianiu się form przyimkowych, zwłaszcza w XIX wieku, dość mocno jest udokumentowana, poświadczona także wynikami badań innych językoznawców. Na wiek XIX jako szczególny okres zmian w omawianym zakresie zwracała już uwagę D. Buttlerowa. W ekspansji analitycznych konstrukcji przyimkowych również I. BAJEROWA (1997: 15) dostrzegła jedno z najbardziej charakterystycznych przeobrażeń składniowych XIX i XX wieku. Opisywane zjawisko wymaga jednak jeszcze głębszej, poszerzonej analizy.

Oczywiście, analizowane przeobrażenia mają charakter stopniowy i powolny. Nawarstwianie się pewnych zjawisk, współlistnienie form powstałych w różnym czasie i w wyniku różnych tendencji to naturalny proces językowy⁵. Nic więc dziwnego, że obraz składniowy polszczyzny w tym względzie do tej pory jest mglisty. We współczesnym języku odnaleźć można sporo jeszcze śladów dawnej funkcji przypadkowej, choć przecież w staropolszczyźnie, jak pisze Z. KEMPF (1978: 130): „Stan kazualny (końcówkowo-przypadkowy) należy uznać za ginącą resztę dawnych stosunków”. W pewnych obszarach formy syntetyczne zachowały się: czasem jako relikty (*zachwycony widokiem*), zwykle jako trwałe schematy składniowe⁶. Zarazem w najstarszej polszczyźnie odnaleźć można stosunkowo liczną grupę przyimków wtórnych (KRAŻYŃSKA 2006), które dają świadectwo powolnych przeobrażeń syntaktycznych już od prasłowiańszczyzny⁷. Zachodziły również procesy odwrotne: cofanie się w niektórych wypadkach konstrukcji analitycznych; w niczym nie zmienia to jednak ogólnego kierunku rozwoju składni polskiej⁸.

Wydawać by się mogło zatem, że w polszczyźnie doszło do przewartościowania natury głównie frekwencyjnej. Nie do końca to jednak prawda. Jak zauważa Z. KRAŻYŃSKA (2006: 92), w najstarszych tekstach dominują przede wszystkim przyimki o funkcji przestrzennej. One też zapewne tworzyły pierwsze zręby nowej grupy leksykalnej, dopiero z czasem pojawiły się jednostki

⁵ Zwracają na to uwagę szczególnie Z. KRAŻYŃSKA, T. MIKA, A. SŁOBODA (2011).

⁶ Warto w tym miejscu przypomnieć pracę Marii Honowskiej (BRODOWSKA-HONOWSKA 1955) poświęconą przekształceniom polskiego celownika w formy przyimkowe. Jest to bardzo dokładna analiza przemian zachodzących w pierwotnych syntetycznych konstrukcjach celownikowych.

⁷ O tym, że mamy do czynienia z procesami znanymi już w prasłowiańszczyźnie, świadczą zleksykalizowane w staropolszczyźnie wtórne przyimki, a także podobne przemiany zachodzące w różnych językach słowiańskich.

⁸ O wycofywaniu się pewnych konstrukcji analitycznych zob. BUTTLER 1988; TOPOLIŃSKA 2010.

przyimkowe, zastępujące konstrukcje bezprzyimkowe wyrażające inne funkcje. I to właśnie stanowi *meritum* zmian zachodzących na gruncie polszczyzny.

O rozwoju klasy przyimków decyduje jej otwartość, łatwość „przechwytywania” autosemantycznych jednostek leksykalnych. Kształt tej klasy powstaje bowiem na styku z innymi częściami mowy. Owa „otwartość” nie jest własnością tylko przyimków, żadna część mowy nie tworzy sfery w pełni autonomicznej. Izofunkcyjność, przechodzenie z jednej części mowy do drugiej stanowi niewątpliwie jedno z najważniejszych zagadnień wartych głębszej analizy diachronicznej. Rację należy przyznać Piotrowi SOBOTCE (2014: 133), że „nie da się [...] mówić w ramach językoznawstwa historycznego o ewolucji jakiejś klasy ujmowanej en block”⁹. W wypadku przyimków jest to jednak cecha szczególna, która musi stanowić podstawę analizy, tym bardziej iż nowa klasa kształtuje się niejako „na naszych oczach”.

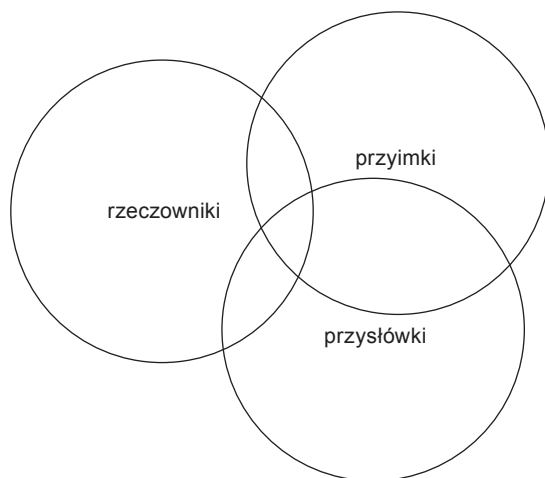
Jak to się dzieje, że wyraz autonomiczny staje się przyimkiem? Będzie o tym mowa szczegółowo w poszczególnych podrozdziałach. Teraz tylko zaznaczę, że podstawową cechą przyimka jest jego funkcja relacyjna i jeśli wyraz autonomiczny przejmie w zdaniu podobną rolę, otwiera się ścieżka możliwych przeobrażeń. Mechanizmów takich przemian jest wiele. Zależą od natury leksemu wyjściowego. Ponieważ są to jednak przeobrażenia w dużej mierze o charakterze leksykalnym, ma to konsekwencje dla dalszego ich opisu. Zmiany bowiem w obrębie leksyki nie mają nigdy wyrazistych ram, można dostrzec jedynie ogólne kierunki ewolucji. Taka specyfika przemian semantycznych wyznacza też sposób interpretacji. Zbytne usztywnienie analizy, próba odnalezienia jednej przyczyny zmian czy jednej drogi rozwoju, nawet w wypadku zjawisk typowo gramatycznych, zazwyczaj fałszuje obraz opisywanego zjawiska. Rzeczywistość językowa ma naturę skomplikowaną i tak powinna być ujmowana. Trudno byłoby nie przywołać w tym miejscu słów Marca BŁOCHA (1960: 220—221): „Monizm przyczynowy — ten przesąd zdrowego rozsądku, postulat logika lub nawyk sędziego śledczego — przy wyjaśnianiu historycznym zawadzałby tylko”.

Czy da się odnaleźć prawidłowości zmian? Jak szczegółowy może to być opis? — te pytania pozostają pytaniami otwartymi. Taką potrzebę interpretacji zakłada m.in. Czesław Lachur. Warto w tym miejscu przytoczyć jego uwagi: „[...] formowanie się i rozwój kategorii przyimka jako części mowy o funkcjach relatywnych odbywa się w językach słowiańskich (w tym w języku polskim) w sposób ustalony, dający się sprecyzować, według konkretnych modeli derywacyjnych. Powstałe w ten sposób jednostki przyimkowe (przyimki wtórne i ich ekwiwalenty funkcjonalne) pozostają względem siebie w relacjach systemowych, tworząc określone paradygmaty morfoskładniowe” (LACHUR 2010: 92)¹⁰.

⁹ Piotr SOBOTKA (2013: 133—134) omawia ciekawy przykład rzeczownika *syn*, który uległ „operacji nominalizacyjnej”.

¹⁰ Językoznawcy zwracają też uwagę na różne związki paradygmatyczne (semantyczne i tekstowe), w które wchodzi przyimki: „В процессе работы над словарем предлогов и их

Przyimki łączą szczególne relacje, z jednej strony, z przysłówkami, z drugiej — z rzeczownikami; relacje te sięgają jeszcze prasłowiańszczyzny i wyznaczają kierunek rozwoju całej klasy. Stąd pochodzi podstawowa materia językowa, z której przyimki są tworzone. Związki te mają na tyle skomplikowany charakter, że jednoznaczne oddzielenie od siebie wskazanych części mowy wydaje się niemożliwe zwłaszcza w ujęciu historycznym. Dotyczy to nie tylko relacji przyimek — przysówek czy przyimek — rzeczownik, ale także rzeczownik — przysówek. Powiązania te można przedstawić graficznie:



Jest to bardzo schematyczny obraz zależności, bez odniesienia do czasu czy kolejności zachodzących procesów i przede wszystkim bez wskazania skali wzajemnych związków. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na istnienie wspólnego obszaru językowego dla trzech wymienionych części mowy. Dla dalszych rozważań fakt ten jest bardzo istotny.

Nie tylko przysłówki i rzeczowniki są tworzywem dla omawianej kategorii leksemów. Takich powiązań szukać trzeba również w klasie np. spójników czy wreszcie, jak chcą niektórzy językoznawcy, imiesłówów nieodmiennych. Gdy mowa o relacjach zachodzących między częściami mowy, należałoby wspomnieć o operatorach adnumeratywnych, choć relacje zachodzące między nimi a przyimkami są odwrotne.

Niejednolita geneza przyimków wtórnych wyznacza jednocześnie specyfikę tej klasy. To grupa rzeczywiście różnorodna przede wszystkim pod względem

эквивалентов [...], выяснилось, что предлоги вступают друг с другом в различные парадигматические отношения, демонстрируя тем самым свою системность. Оказалось возможным (и функционально необходимым) выделить целый ряд таких парадигматических отношений. В атрибуции предлога, разработанной в ходе описания предлогов [...], представлен целый ряд позиций, отражающих различные парадигматические отношения. Перечислим их". (Виноградова, Чекалина 2004: 112).

formalnym, także jeśli chodzi o stopień oderwania od pierwotnej części mowy. Dlatego wiele leksemów funkcjonuje na obrzeżach klasy przyimków. Płynność granic zawsze jest czynnikiem destabilizującym daną grupę, w tym wypadku trzon w postaci przyimków prostych stanowi, jak się wydaje, swoistą ostoję i gwarancję stabilności omawianej kategorii.

Warto pokazać choć jeden przykład, który uzmysławia, jak duże mogą być przesunięcia w obrębie części mowy, jak „wielofunkcyjne” są pewne kształty. Na zjawisko to patrzeć można różnie w zależności od preferowanej metodologii. Można zatem mówić o odrębnych jednostkach leksykalnych, wielofunkcyjności, można jednak widzieć też leksemy, które swoją charakterystyką sytuują się poza stosowaną współcześnie klasyfikacją.

Oto szesnastowieczny wyraz *chyba*, pierwotnie rzeczownik odczasownikowy, w zdaniach pochodzących z XVI wieku nie tylko figuruje w rzeczownikowym znaczeniu ‘pomyłka, fałsz’:

*A przeto gdzieby który król mógł sobie wojskowych takich ludzi sposobić, którzy miłując przy bytności białychgłów swych bić by sie mieli, **chyby** nie masz...* GórńDworz Bb6v (SXVI);

ale pojawia się także jako przyimek:

*Czemu wszelkie zwierze (**chyba** człowieka) uszyma rusza.* GlabGna B8v (SXVI);

jako partykuła:

*Ale mnie się tego włożyć nie widziało, abowiem Bakaciusza **chyba** ci Polacy znają, którzy we Włoszech bywali.* GórńDworz (SXVI);

wreszcie jako spójnik:

*Zbawiciel nasz przykładem samego siebie chce to po nas mieć, abyśmy drugich krewkości znaszali, a one ile być może leczyli: ponieważ lekarstwa nie trzeba zdrowym **chyba** chorym.* ModrzBaz 58 (SXVI).

Oczywiście, jest to podział umowny. We wszystkich tych funkcjach *chyba* ma podobne znaczenie: wykluczenia, wyłączności, ograniczenia.

Warto przyjrzeć się zatem przyimkom w kontekście pozostałych części mowy. Zaproponowane niżej analizy nachodzą na siebie, gdyż zastosowany podział jest dosyć sztuczny. Sporo faktów językowych — jak pokazywałam wyżej — należałoby rozpatrywać łącznie, np. wyrażenie *podczas* powinno być opisane w podrozdziale poświęconym związkom z przysłówkami oraz w podrozdziale omawiającym genezę rzeczownikową. Szczególną wagę przykładam

do związków przyimków z rzeczownikami i przysłówkami, o pozostałych jedynie wspominam.

2.2. Wokół przysłówkowej genezy przyimków wtórnych

I przysłówek, i przyimek należą do części mowy trudnych w opisie. Nie jest zapewne przesadą, gdy mówi się w wypadku przysłówka „o krnąbrnej nieprzejrzystej, trudno uchwytniej grupie” (L. Hoffman, cyt. za: KUBICKA 2013: 92). Słowa te można byłoby zapewne przypisać w równej mierze przyimkom, bo klasa ta, tak mało przejrzysta, również umyka klasyfikacjom. Obie części mowy łączy bardzo wiele, zwłaszcza w ujęciu historycznym.

Ich wzajemne relacje widzieć należałoby w kontekście dawnych zależności, także przedrostków i przyimków, ich wspólnej genezy, która uzmysławia, jak bardzo płynna może być granica między określeniami adwerbalnymi i adnominalnymi. Tę płynność historia dość dobrze dokumentuje, czego najlepszym dowodem jest duża liczba przetasowań w obrębie obu klas, a także grupa wyrażen typu *blisko*, o których statusie toczy się dyskusja. Im też poświęcę odrębne miejsce w analizie.

Różnice między obu częściami mowy, według współczesnej wiedzy, zasadzają się głównie na odmiennościach syntaktycznych, na które zwraca się uwagę zarówno w dawnych, tradycyjnych gramatykach, jak i we współczesnych opracowaniach.

Nie sposób omówić całej bogatej literatury poświęconej wskazanemu zagadnieniu; częściowo była o tym mowa w rozdziale 1. Dla niniejszych rozważań diachronicznych najwygodniejsza z wielu względów będzie tradycyjna już klasyfikacja zaproponowana przez M. GROCHOWSKIEGO w pracy *Wyrażenia funkcyjne* (1997: 16—17). Za charakterystyczne własności przyimka, przypomnę, badacz uznaje: nieodmienność, niesamodzielność składniową, funkcję łączącą, rząd przypadkowy (por. GROCHOWSKI 1997: 14). Przysłówki natomiast traktuje jako leksemy, które w odróżnieniu od przyimków nie mają funkcji łączącej, cechuje je zmienna pozycja linearna w wypowiedzeniu i — co najważniejsze, uznawane za cechę dystynktywną — są one niezdolne „do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem (ściślej: innym niż dewerbalnym), za to charakterystyczna jest dla nich zdolność do wchodzenia w relację z czasownikiem / przymiotnikiem” (GROCHOWSKI 1997: 24—25).

Różnica między przysłówkiem a przyimkiem na poziomie składniowym wydaje się wyraźnie zaznaczona. Historia, ale także częściowo współczesność, pokazują jednak, że wyodrębnienie tych dwóch klas, choćby z powodu silnych więzi genetycznych, może być czasem problematyczne.

Przyjmuje się, że przysłówki stanowią podstawę kształtowania się sporej grupy przyimków wtórnych, stanowiąc najczęściej stadium pośrednie, wspomagające wykrystalizowanie się funkcji przyimkowej leksemów (z czasem przyimków) na bazie innych części mowy. O genezie przysłówkowej przyimków pisze się dość często, zwłaszcza w wypadku materiału starszego. Najpełniejszy opis tego zagadnienia odnajdziemy we wspomnianej już pracy Ignacego WĄTORA *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeń polskich od przysłówkowej do przyimkowej*. Sam tytuł monografii wiele mówi o stanowisku autora. Za naturalne uważa on bowiem, że przyjmowanie przez leksemy autosemantyczne funkcji przyimkowej jest późniejsze w stosunku do ich roli przysłówek. Uznaje formę przysłówkową za pierwotną we wszystkich opisywanych przez siebie przypadkach, a możliwości przeobrażeń w przyimki widzi w zdaniach podrzędnie złożonych.

Zebrany przez niego materiał przysłówkowy i przyimkowy jest niezwykle bogaty. Nie sposób przecenić wartości tej pracy, choć wiele w niej obserwacji dyskusyjnych, wyraźnie wynikających z dość sztywnego przyjęcia pewnego punktu widzenia.

Bez względu jednak na niejasności, jakie niosą dotychczasowe propozycje opisu diachronicznego, można przyjąć że spora część przyimków wtórnych przechodziła rzeczywiście przez fazę adwerbialną. To tak charakterystyczne przesunięcie od przysłówka do przyimka jest dość dobrze poświadczone w historii języka polskiego, choć na pewno nie była to jedyna droga przekształceń (por. np. KRAŻYŃSKA 2006: 90).

Rozważania rozpocznę jednak od uwagi natury ogólnej, pokazującej przesłanki wnioskowania. Argumentem za uznaniem genezy przysłówkowej w konkretnych przykładach jest najczęściej budowa przyimka wskazująca na takie właśnie pochodzenie. O orzekaniu o pierwotności funkcji przysłówkowej czy przyimkowej decydują zatem nie tylko zachowane świadectwa tekstowe, ale przede wszystkim ich forma. Chronologia poświadczeń tekstowych nie może stanowić wystarczającego argumentu w rozważaniach diachronicznych, zwłaszcza dotyczących najstarszej polszczyzny. Ta uwaga jest dosyć istotna dla dalszej analizy, gdyż wyznacza pewien punkt widzenia, zasadza opis na pewnych wstępnych założeniach.

2.2.1. Typy podstaw przysłówkowych

Przymyki, które wiąże się z przysłówkami, nie są zbiorem jednorodnym. Wyróżnić należałoby trzy podstawowe grupy.

1. Pierwszą grupę tworzą przymyki, których wyrazem wyjściowym były typowe pierwotne przysłówki, za jakie można uznać dawne formy odmiany prostej przymiotników. Jeśli chodzi o genezę, to przyjmuję sąd najczęstszy, ale —

trzeba przypomnieć — zgody pełnej wśród naukowców w tym względzie nie ma. Formy na o Józef TRYPUĆKO (1948) widział raczej jako rzeczownikowe, por. *zdrowo, złoto*. Już w tym miejscu zatem mamy do czynienia ze splotem trzech części mowy: przyimków, przysłówków i rzeczowników.

Za charakterystyczne dla wymienionej grupy uznać należy wyrażenie *prze-ciw* (*przeciwo*), skostniałą formę wczesnego prasłowiańskiego przymiotnika *protiv* (dial. *pretiv*) (SBor). Dziś to tylko przyimek, ale dawną funkcję przysłówkową dostrzec można choćby w szesnastowiecznych zdaniach:

*Włodimirz wnet z wojskiem ruskim krzycząc i hucząc rzucił sie na Piecinigi **przeciw** stojące, a oni widząc swe nieszczęście pierzchnęli po różnych polach.* StryjKron 135 (SXVI);

*A gdy przyszedł czas bitwy, wywiedli wojsko ludzi, Achilles, Agamenon, Diomedes, Menelaus. **Przeciw** zasię drugie Hektor, Troillus, Eneas, potkali sie mocno, z obu stron ludzie padną okrutnie.* BielKron 57v (SXVI).

Zaznaczyć jednak należy, że *przeciw* jako przysówek odnotowany został tylko kilkakrotnie, natomiast jako przyimek już w staropolszczyźnie cechował się sporą frekwencją. Nie frekwencja zatem decyduje o uznaniu funkcji przysłówkowej za pierwotną, ale budowa leksemu. Zakłada się tym samym, że proces przekształceń uruchomiony został jeszcze w okresie przedpolskim. Mowa tu, oczywiście, o tradycyjnym spojrzeniu na genezę tych form.

I jeszcze jeden przyimek tego typu: *mimo*, wywodzący się z przysłówka z charakterystycznym przyrostkiem *-mo* (tak jak *darmo* — SBor). Wyraz ten miał pierwotnie znaczenie przestrzenne:

*Jechał po kilku dni onże człowiek **mimo** ono miejsce.* RejZwierc 101 (SXVI);

łatwo wywieść go więc z przysłówka wnoszącego podobny sens:

*Mężowie ci którzy szli **mimo** drogą.* Leop 3.Beg 13/25. (SXVI).

2. Drugą wyraźną grupę stanowią przyimki, które ukształtowały się na bazie wyrażań przyimkowych, przechodząc przez etap adverbializacji. Są to pierwotne wyrażenia przyimkowe z członem albo przymiotnikowym, czego ilustracją może być: *wprost*, dawne wyrażenie *w+prost*, por.:

*Dziury te nie mają być **wprost** wiercone, ale wskos na górze wewnątrz.* Torz. Śkł. 72. (SL, hasło *wskos*);

*miejsce dla widzów w teatrze, **wprost** sceny nad łóżami.* (SWar hasło *amfi-teatr*);

albo — częściej — rzeczownikowym, por. *wbrew* (*w+brew*) i *gwoli* (*k+woli*):

Gach ją namawiał, aby była mu gwoli. BudnApoph 142 (SL);

Gwoli handlów swoich, miał w drogę odjeżdżać. Chełm. Pr 149 (SL);

Jednak zawždy i ci sami i inszy pochlebny ich (...) to wszystko nie tylko wycieńczyli (...) ale się temu w brew sprzeciwiali CzechEp [385] (SXVI);

Kto tedy wedle Boga głos wypuszcza, owcą jest pokory i wyznania: kto zaś prawie w brew prawdzie szkaradzie bluźnierstwami przeciw Bogu wyje: wilkiem jest. CzechEp 37 (SXVI).

Dobłą ilustrację stanowi też obecnie przyimek, a wcześniej przysłówek *wobec*, powstały z dodania przyimka *w* do nieobecnego we współczesnej polszczyźnie *obec* ‘ogół, społeczność, grupa’, por.:

Jest jeszcze i trzeci sposób spowiedzi w Kościele Chrześcijańskim acz nie wszystkim ludziom w obec potrzebne, ale jednak barzo pożyteczny dla tych, którzy (...) nie mogą sobie radzić sami Wuj.JudConf 84 (SXVI);

Uważanie o aniołach w obec. Wys.Aloj. 470 (SL).

Nie zawsze można odnaleźć pełne potwierdzenia tekstowe zachodzących przeobrażeń. Ponieważ jednak leksykalizacja jest warunkiem przekształcenia jednostki autosemantycznej w przyimek, a taki proces najszybciej zachodzi w formacjach w pewien sposób odizolowanych od pozostałych form fleksyjnych, adverbializacja byłaby procesem wspomagającym takie przekształcenie. Według Zdzisławy Krążyńskiej tylko faza uprzysłówkowania pozwala na odsunięcie w cień formy przypadkowej, która w tym wypadku staje się archaiczna i niepotrzebna, gdyż z powodzeniem zastępuje ją wykładnik leksykalny (KRAŻYŃSKA 2006: 94).

Pochodność odprzysłówkową niektórych wyrażeń podanych w opracowaniach historycznych można czasem zakwestionować. Trzeba też pamiętać, że adverbializacja nie jest jedyną drogą do uprzyimkowania danego wyrażenia przyimkowego.

Poza opisem pozostawiam w tym miejscu zagadnienie, czy zawsze członem pierwszym w wielosegmentowym przysłówku jest pierwotny przyimek (tak jak np. *pod czas*), czy może to być prefiks. Ponieważ są to kwestie sporne dotyczące właściwie przysłówka, a nie przyimka, pozostawiam rzecz bez komentarza, odsyłając do rozdziału 3.

3. Przesunięcie z funkcji przysłówka do klasy przyimka nie odbywało się jedynie przez samą zmianę właściwości składniowych. Przyimki wtórne bowiem mogą powstawać również przez dodanie do formy przysłówkowej przy-

imka pierwotnego, a właściwie należałoby powiedzieć inaczej: przez dodanie przysłówka do przyimka, bo przecież w tej konfiguracji przyimek jest ważniejszy. To przyimek zatem wchłania przysłówek, początkowo odrębny człon zdania, dzięki czemu tak powstała konstrukcja jest i wyrazistsza semantycznie, i jednocześnie zdolna do wyrażania niuansów znaczeniowych: *wespół z*, *razem z*.

Konstrukcje tego typu są trudne do analizy historycznej. Ślady pierwszych wspomnianych operacji językowych odnaleźć można już w średniowieczu. W tekstach piętnastowiecznych występują połączenia:

■ ***blisko + od***

Pogrzebł żonę... w jaskini dwoitej blisko od Mambre (in spelunca agri duplici, quae respiciebat Mambre). BZ Gen 23, 19 (Sstp);

■ ***daleko + od***

Aczkoliciem ja ot ciebie daleko... ca 1428 PF I 481 (Sstp).

Nie oznacza to, że można je traktować jako formy zleksykalizowane, przyimkowe. Wyrażenie *daleko od* do czasów współczesnych spełnia zaledwie dwa warunki „w teście przyimkowym” (MILEWSKA 2000: 377—378), w dalszym ciągu zatem ma charakter pograniczny. Faktem jednak jest, że ta konstrukcja występowała często już w staropolszczyźnie.

Wyrażenie *blisko od + Gen.* nigdy przyimkiem złożonym się nie stało.

Ze średniowiecza pochodzą też np. pierwsze zdania, w których pojawia się *pospołu* i *z*, choć z układem odwrotnym:

Rosła ona latorośl z kwiatem pospołu. Rozm 73 (Sstp).

Człony te nie tylko w tym czasie, ale również i później występują z szykiem nieustabilizowanym, co świadczyłoby o tym, że miały jednak charakter dość luźnego połączenia, nie zespoliły się w pełni. Warto jednak na nie zwrócić uwagę ze względu na frekwencję.

A oto garść innych przykładów wyrażen analizowanego typu, zarówno nieznanych dziś:

■ ***wespolek — wespolek z + Instr.:***

*Balczany bant, (...) t.j. drzewo niejaki, które wespolek spaja dwa balki. Mącz. 378b (SXVI, hasło *balczany*);*

(...) *łanowe i ogrodne **wespolek z łakami***. LutTLub 51, 3, 95 (SXVI, hasło: *łanowe*);

■ **społem — społem z + Instr.**

*My też z stanu rycerskiego acz przysięgą na to obowiązani nie sąśmy, jenak dla tego RP nas ku sejmom, (...) wezwala, abychmy tej obaczywali, Panu swemu i WM oznajmiali a **społem** zabiegali*. Diar 33 (SXVI, hasło *przysięga*);

*Ludzie **społem z sobą** bywając, utwierdzali się być jednotą oną ludu bożego, jednemi członkami w jednym cieie pod jedną głową*. Gil. Kat. 105 (SL, hasło *jednota*),

jak i występujących we współczesnej polszczyźnie, choć też potwierdzonych w dawnych tekstach:

■ **wraz — wraz z + Instr.**

*Ożenił sie i gazdowali tyz ta **wraz***. (SWar);

*Dajmy rolnikom jakąś ojczyznę, a bić się za nią będą **wraz z nami***. Karp. 7, 104 (SWar);

■ **z dala — z dala od + Gen.**

*Prawda żeć do gospodarstwa całego tu wiele jeszcze nie dostawa: (...) nie masz (...) sadów wymierzania, szczepienia, zamnożenia, i prowadzenia wód **z dala**, na czas pokrapiania, i odżywiania* GostGospSieb + 3v. (SXVI, hasło *odżywianie*);

*Staruszek sędziwy stał już **z dala od** spraw bieżących i jedno mu tylko umiłowanie pozostało: kolekcjonerstwo*. Was. S. Księżn 77 (SDor).

Podaję przykłady mające cechy form już zleksykalizowanych lub podlegających procesom leksykalizacji (zob. rozdział 1.), pomijam rzadkie, jednostkowe połączenia, których jest sporo w historii; por. np.:

(...) *na wierzchu była gałka miedziana (...) , a jabłka granatowe **w okrąg około** gałki*. BibRadz Ier 52/22. (SXVI);

*Zawieśmy kamień na nici, tę nić wystawmy sobie przedłużoną w górę i **wskroś przez** ziemię aż do nieba, będziemy mieli punkt nasz *W.* (wierzchołkowy), zenit. L. (SWar, hasło *wierzchołkowy*).*

Warto zwrócić uwagę na pleonastyczny charakter wymienionych wyżej konstrukcji. Przyimek i przysłówek mają bardzo zbliżoną wartość semantyczną.

2.2.2. Mechanizmy przekształcenia przysłówka w przyimek

Pytanie o to, jak z przysłówka tworzy się przyimek, czyli jak nabywa własności rekcyjnych leksem, jest pytaniem zasadniczym, na które językoznawca powinien odpowiedzieć.

1. I. WĄTOR (1976: 70), zakładając, iż przyimki wtórne wykształcają się z form przysłówkowych, wskazywał na rolę zdań podrzędnych, łączących się z przysłówkiem w zdaniu nadrzędnym. Inaczej mówiąc, za „ogniwo przejściowe” między przysłówkiem a przyimkiem uznał „zдания podrzędne złożone, w których zdanie nadrzędne kończy się przysłówkiem, a podrzędne zaczyna się zaimkiem względnym lub spójnikiem”. Oto jeden z przykładów wypowiedzeń typu:

Wziął tedy urlop jednomiesięczny i w czasie, którym dowolnie rozporządzał, po odrączeniu okresu podróży, wszystko załatwił (Żer.Przed.11)¹¹.

Podobny punkt widzenia przyjmuje wielu innych językoznawców (por. np. LESZ-DUK 2011). Teza ta nie w pełni jednak przekonuje, w każdym razie nie jest silnym argumentem w podanym wyżej przykładzie. Już założenie, iż *w czasie* jest przysłówkiem, budzi wątpliwości. Czy należałoby zatem odrzucić teorię Ignacego Wątor?

Niektóre przykłady podane przez badacza warto są głębszego zastanowienia. Jednym z nich jest np. wyrażenie *w miarę*. Jako przysówek pojawiało się w tekstach z XVI—XVIII wieku; por.:

I wody w miarę napijać się będziesz szóstą część hinu od czasu do czasu pić będziesz. BudBib Ez 4 (SXVI, hasło *do*);

Drożej cęń, a w miarę zapłacę. KnAd 211 (SXVII/pocz. XVIII).

Sporadycznie występowała konstrukcja *w miarę jak*, wyodrębniona w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego, która mogłaby być podstawą przeobrażenia *w miarę* w przyimek. Chodzi zatem o zdania typu:

Co do podziału dzieła, autor pierwiastkowo miał zamiar zamknąć je w trzech tylko tomach, które znowu dzielił na części, w miarę jak materiały jego obfitsze mi, niż początkowo mniemał, i więcej druku obejmującami okazały się. (Wstęp SL, s. 11);

Ptactwo szuka sobie pary, a w miarę jak powódź opada, cichnie wrzawa i wabia ptactwa. Pol. (SWar, hasło *wabia*).

¹¹ Przykład, a także skrót źródła podaję za: WĄTOR 1976: 70.

Biorąc pod uwagę fakt, że przyimek *w miarę* (np. *w miarę upływu czasu, uczenia się, rozwoju choroby*) łączy się najczęściej z rzeczownikami odczasownikowymi, hipoteza I. Wątor w tym wypadku wydaje się uzasadniona, w każdym razie trudno ją jednoznacznie odrzucić. Z pewnością jednak jest to jeden ze sposobów kształtowania się przyimków, raczej wyjątkowy. Błędem tego językoznawcy było, jak się wydaje, uznanie, iż istnieje jedna droga rozwoju opisywanych form. Jak wspomniałam już wcześniej, choćby ze względu na materię zmian (rzeczownikową, przysłówkową itp.), nie jest to możliwe.

2. Oto inny przykład godny rozpatrzenia: *wbrew*. Uznaje się, że to pierwotny przysówek utworzony z wyrażenia przyimkowego *w + brew* dość długo zachowujący sensy, nawiązujące do podstawy:

Kacerzom w brew tu bije ś. Augustyn, mówiąc (...) W. Post. W. 215 (SL);

Wolęć przy prawdzie przestać, chociaż im nieco w brew biję. Górn. Dw. 237 (SL, hasło bić).

Już jednak w XVI wieku coraz częściej występował również przyimek *wbrew*:

(...) ten ani jest, ani może być Chrystianinem który mając się za Chrystianina (...) wszystko w brew prawam, naukam, ustawam i przykładom Chrystusowym powszechnym i z osobna zaleconym czyni. CzechEp 53,48 (SXVI).

I przysówek, i przyimek mają wspólne znaczenie 'niezgodnie z czymś, na przekór'. Aby odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do przemiany przysówka w przyimek, proponuję przyjrzeć się zdaniu, które cytuje Danuta Buttlerowa za *Słownikiem języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego:

Rozkazy jego sprzeciwiały się wbrew planom Jasińskiego. Kołł.Pam. Zajączk 163 (SDor).

To typ kontekstu wieloznacznego, który mógł stać się zaczątkiem dość istotnych zmian. W podanym przykładzie bowiem forma celownikowa i *wbrew* (przysówek) stanowiły dwa odrębne podrzędniki czasownika. Współwystępowanie razem zapewne spowodowało, że z czasem nastąpiło wtórne zespolenie i wykształciła się nowa zależność składniowa. Jak zaznacza D. BUTTLEROWA (1978: 174): „Typowość kontekstów celownikowych [...] sprawiła, że ustabilizował się on na stałe w takim schemacie”. To tłumaczyłoby też rekję celownikową, rzadką w wypadku przyimków wtórnych. Ów mechanizm zmian wart jest podkreślenia, gdyż podobnych kontekstów jest sporo, także w wypadku innych wyrażen przyimkowych; por. też:

Bardzo potrzebna rzecz, mieć w zysku mniemanie dobre u wszystkich w obec ludzi. Górń. Dw. 21 (SXVI).

Interpretacja procesów przeobrażeń leksemu *wbrew* zaproponowana przez D. Buttlerową jest przekonująca, choć istnieje jeszcze inna możliwość interpretacji. Warto jednak zatrzymać się jeszcze przy wspomnianym mechanizmie, dostrzec go bowiem można w grupie wspominanych już konstrukcji typu *pospołu* + *z*. W zdaniu:

(...) *w jednej przysiędze krolewskiej obadwa ty stany zamknięte są na jednej skórze przywilejów koronnych **pospołu z sobą** siedzą.* OrzRozm K2 (SXVI, hasło *jeden*)

przysłówek *pospołu* i wyrażenie przyimkowe *z* + Inst. występują niezależnie od siebie (zob. też cytowane wypowiedzenie na s. 46). Zdanie jest poprawne, jeśli zostanie usunięty jeden z tych członów (albo *pospołu* albo wyrażenie przyimkowe *z sobą*).

Przyimek pierwotnie związany z czasownikiem *z* czasem może zostać scalony z przysłówkiem, a właściwie należałoby powiedzieć odwrotnie: to przysłówek staje się częścią przyimka, wszak powstają konstrukcje wiążące się z rzeczownikiem, więc członem głównym jest przyimek pierwotny. Do tego scalenia dochodzi zapewne ze względu i na częste współwystępowanie, i zbliżoną semantykę (por. współczesne *współ z*, *razem z*).

3. Jak już zaznaczyłam, istnieje też inna możliwość interpretacji genezy przyimka *wbrew*. Na jego wykształcenie się mogły wpływać inne czynniki niż te wcześniej podane — czynniki, które pozwalają w sposób prostszy wytłumaczyć składnię celownikową. Nie wydaje się bowiem, aby mechanizmy składniowe, które zostały już opisane, były jedynym motorem zachodzących przemian. Ważne są różnego typu procesy związane z analogią. W XVI wieku stosunkowo dużą frekwencją odznaczały się leksemy *naprzeciw*, *naprzeciwno* itd. *Naprzeciw* odnotowany został m.in. w znaczeniu, nieznanym współcześnie, ‘wbrew komu, czemu, niezgodnie z kim, czym’. Oto czytamy u Marcina Kwiatkowskiego:

(...) *wszystkie ziemice (...) zapamiętały Moskwiczyń, **naprzeciw** przykazaniu Bożemu i prawu świeckiemu posiadł.* KwiatOpis B. D (SXVI).

Podobieństwo semantyczne sprzyja wyrównaniom składniowym, toteż — sądzę — przyjąć należy i tę drogę zmian jako możliwą, tym bardziej że nie jest to jedyny przykład analogii, jaki można podać.

Warto przyrzeć się jeszcze pod tym względem wyrażeniu *w razie* — współcześnie to jedyny przyimek bazujący na *raz*, choć funkcję tę nabył dosyć późno. Wcześniej notowane są tylko sporadycznie użycia przysłówkowe; por.:

Gdy się gniewem zapali, chociaż się na czas wstrzyma, w razie nie zaszkodzi, znajdzie potym sposobność i zemście dogodzi. Dm. (SWar).

Powolna zmiana semantyczna upodobiła leksem ten do wyrażen typu *w wypadku, w przypadku* i być może przejście rekcji nastąpiło przez podobieństwo semantyczne. Rzecz działa się w XIX wieku:

Żeby dokumenta nie mogły być sfalszowane, w międzystronach, gdzie były słowa jakie nabożne zapisane, wyrzynano w zęby, aby w przypadku potrzeby jeden egzemplarz z drugim był stosowany (...) (SWar, hasło *ząb*),

(...) osoba wskazana na wekslu, mająca go przyjąć a. zapłacić w razie niezapłacenia przez tego, na kogo weksel wystawiany (SWar, hasło *adresał*).

Analogią dałoby się wytłumaczyć także wiele innych przykładów, choć ten mechanizm trudny jest do udowodnienia.

Nie ma zatem jednej ścieżki przeobrażeń przysłówek w przyimki. Co więcej, zmiany wywoływane mogą być różnymi czynnikami, wywodzącymi się z różnych poziomów języka. To jednak nie koniec możliwości. Są jeszcze inne ważne do omówienia kwestie w związku z relacjami przyimek — przysłówki.

4. W tym miejscu proponuję głębszą analizę form typu *blisko*, a więc konstrukcji, które sprawiają wiele problemów językoznawcom, jeśli chodzi o przynależność kategoryjną. Przyimek czy przysłówki? Swoistości obu klas, przypomnę, wyznaczane są przede wszystkim własnościami składniowymi. Przysłówki bowiem niezdolne są „do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem (ściślej: innym niż dewerbalnym)” (GROCHOWSKI 1997: 24—25)¹². Podział ten tylko teoretycznie jest prosty. Co zrobić bowiem z przykładami typu: *Podszedł blisko; Podszedł blisko niego?*

W języku polskim odnaleźć można sporą grupę wyrażen trudnych do klasyfikacji, gdyż — jeśli brać pod uwagę dotychczasowe taksonomie — uznać należałoby je raz za przyimki, raz za przysłówki. Za M. Grochowskim i B. Milewską można wymienić przykładowo: *blisko, bliżej, dokoła, dookoła, naokoło, naprzeciw, naprzeciwko, niedaleko, nieopodal, niżej, obok, opodal, poniżej, pośrodku, powyżej, wewnątrz, wokół, wzdłuż*, a także analizmy typu: *na zewnątrz, w głęb, w głębi, w miarę, w pobliżu, w poprzek, na wprost, na zewnątrz, w środku* itd. (MILEWSKA 2003a: 63; zob. też MILEWSKA 2000; GROCHOWSKI 1976: 90—91). W większości wypadków są to formy implikujące znaczenia przestrzenne, one też stanowią warstwę najstarszą.

¹² Por. też np. SALONI 1974. W późniejszych pracach M. Grochowski łączliwość z przyimotnikiem uznaje za wyznacznik intensyfikatorów, dla naszych rozważań nie jest to jednak istotne.

Historycznie uznaje się je zazwyczaj za pierwotne *adverbia*. Funkcja przyimkowa miałyby więc charakter wtórny, choć czasem wyjątkowo bierze się pod uwagę również kierunek odwrotny: od przyimka do przysłówka¹³. W wypadku takich form, jak *blisko*, *naprzeciw* sama budowa rzeczywiście ową pierwotną funkcję przysłówkową potwierdza. Nic więc dziwnego, że w słownikach etymologicznych traktowane są właśnie w ten sposób¹⁴. I tak też do tej pory o nich mówiłam.

Jeśli chodzi o współczesny ich status, to zdania są podzielone. Tradycyjnie wskazane leksemy uznaje się za dwie odrębne jednostki leksykalne. Stanowisko takie wydaje się najbardziej popularne wśród naukowców i podtrzymywane jest od dawna. Spotkamy je już u S. SZOBERA (1957: 63). Nie jest to jednak jedyna możliwa interpretacja. Barbara KLEBANOWSKA (1971: 5) segmenty typu *wokół*, *wewnątrz*, *dookoła* przesuwają w obręb przysłówek — przysłówek, jak to określa, z rekcją. Jako przysłówki traktuje je również Maria WĘGIEL (2000: 172), dostrzegając z kolei eliptyczność wobec wyrażenia bez elizji *blisko od domu*.

Część językoznawców umieszcza jednak analizowane formy w klasie nie przysłówek, ale przyimków. Pełniejszy opis tego stanowiska znaleźć można we współczesnych opracowaniach, ale pamiętać należy, że ślady takiego myślenia odszukamy np. u H. GAERTNERA (1931), W. CYRANA (1967: 172). Za przyjęciem statusu przyimkowego omawianych jednostek przemawiają zdania typu *Pies biegł dookoła altanki* i *W parku stała altanka i pies biegł dookoła*, które uzmysławiają, iż różnice między konstrukcjami typu *dookoła*₁ + Gen. i *dookoła*₂ są tylko powierzchowne i trudno byłoby mówić o odmiennościach treściowych czy składniowych. To przykłady wyjęte z pracy Zofii ZARON (2005: 49), według której: „W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z konstrukcją dwuelementową: ocena odległości + punkt odniesienia. Punkt ten może być wyzerowany, o ile odbiorca na podstawie danej informacji potrafi go bezbłędnie zrekonstruować”¹⁵. Tak więc chodziłoby — posłużę się słowami S. KAROLAKA (1993: 435) — „o możliwość stosowania niektórych przyimków z elipsą kontekstową rzeczownika”. Synchroniczny opis interesujących mnie wyrażen pokazuje zatem skrajnie różne możliwości interpretacyjne w zależności od przyjętych procedur badawczych. Przegląd współczesnych stanowisk przedstawia Marta FALKOWSKA (2014).

Powróćmy do rozważań diachronicznych. Tu konieczna jest jednak uwaga. Pojawianie się w historii obok siebie form homonimicznych stanowi charaktery-

¹³ W. CYRAN (1967: 172) uznaje wyrażenia typu *dookoła* za pierwotne przyimki, które z czasem zaczęły pełnić funkcję przysłówkową.

¹⁴ Przypominam, że w wypadku form na *o* pojawiają się też inne propozycje opisu. Przykłady typu *daleko* to — według Józefa TRYPUĆKO (1948: 53) — mianownik rzeczownikowy w roli przysłówka.

¹⁵ Podobne stanowisko zajmuje M. DANIELEWICZOWA (2011).

styczny rys ewolucyjny przekształceń jednej jednostki w drugą. Rzeczą naturalną jest, że przez pewien czas współistnieją obok siebie element starszy (kształt, znaczenie itd.) i nowy. W wypadku jednak interesujących mnie leksemów nie jest to cecha przejściowa. Fakt ten należy wyraźnie zaznaczyć.

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na to, że już w najstarszym materiale, w staropolszczyźnie i XVI wieku, pojawiają się pierwsze rejestracje omawianych wyrażań. Część z nich odnotowana została w tekstach mniej więcej z tego samego okresu zarówno jako przyimek, jak i jako przysłówek. Oto wybrana ilustracja¹⁶:

■ **blisko**:

*Jednego dnia silny lew przyszedł **blisko** Nazareta* Rozm 138 (Sstp);

*A była **blisko**...* XV in. RXXIV 72 (Sstp);

■ **wokół**:

*Ustawił wszytek lud przed oltarzem w kościele **wokół** króla.* BZ II Par 23, 10 (Sstp);

*Omoczyw palec dotknie rogów oltarzowych **wokół**.* BZ Lev 8,15 (Sstp);

■ **pośrodku**:

*Tedy więc nasz Kryst miły, stojąc **po środku** onego ognia, jestci on k nim był mowił.* Gn 175 a (Sstp);

*Przełoż odszedw Jozue tej nocy, stał **po środku** w dole (in vallis medio)* BZ Jos 8,13 (Sstp).

Oczywiście, nie zawsze tak jest. I tak np. wyraz *wzdłuż* jako przysłówek zarejestrowany został po raz pierwszy w tekstach staropolskich (co ciekawe, udokumentowane zostało narzędnikowe *wzdłużą* w tej samej funkcji¹⁷):

*Skaził (sc. Joas) mury jersalemskie od brony Efraimowy aż do brony kątowej czterzysta łokiet **wzdłuż** (quadringentis cubitis).* BZ II Par 25, 23, 40 (Sstp).

W funkcji przyimkowej odnotował go dopiero S.B. Linde w swoim słowniku; por. np.:

¹⁶ Podaję najpierw użycie przyimkowe, później przysłówkowe.

¹⁷ Przykład staropolski jednak bardzo niepewny, więcej egzemplifikacji odnajdziemy w XVI wieku.

*Kiedy konopie nie dosyć zostają w wodzie, to skóra z trudnością odłącza się od badyła; a skórka ta powinna się odjąć **wzdłuż całego badyła**.* Jak. Art. 3, 218 (SL, hasło *badeł*).

Podobnie leksem *naprzeciw*, utworzony zapewne na bazie pierwotnie przysłówkowego *przeciw*¹⁸, w znaczeniu przestrzennym potwierdzony w staropolszczyźnie tylko jako przyimek:

*Wstań **naprzeciw mnie** (...) i uźrzy* Puł 58,5 (Sstp),

Dopiero w wieku XVI udokumentowany jednym przykładem bez rekcji:

*Wszystko miasto **na przeciw** wyszło.* Mącz 139d (SXVI).

Czy na tej podstawie można wyciągać wnioski co do pierwszeństwa przysłówka czy przyimka? Dla historyków języka brak poświadczenia materiałowego nigdy nie jest wystarczającym argumentem. W interpretacjach zebranego materiału brałam pod uwagę budowę leksemu, która wskazuje też na genezę. Czas pojawienia się w tekście przysłówka czy przyimka nie daje mocnych podstaw do wysnucia wniosków.

W historii odnaleźć można sporo wyrażen analizowanego typu, które współcześnie są znane już tylko najczęściej jako przyimki lub w ogóle wygasły. Przytoczę parę przykładów:

■ **około:**

*Głód cirzpieć będą jako psi i chodzić będą **około** miasta.* Fl 58,7 (Sstp);

*Tegodla nie wychodźcie ku mistrzowi (...), bo miecz nieprzyjacielski i strach jest **około**.* Rozm 736 (Sstp);

■ **przeciw:**

*Arabowie przeciw Karolusowi wielkiemu walcząc: ubierali konie i sami siebie w straszliwe larwy, które czynili z skór bazyliżkowych, lwich i innych których się z przyrodzenia konie boją i postavili je na czele **przeciw** nieprzyjacielskiemu wojsku.* BielSpr 44v (SXVI);

*Włodimirz wnet z wojskiem ruskim krzycząc i hucząc rzucił się na Piecinigi **przeciw** stojące, a oni widząc swe nieszczęście pierzchnęli po różnych polach.* StryjKron 135 (SXVI);

¹⁸ *Przeciw* to pierwotnie przymiotnik w odmianie prostej, stąd też pierwotna funkcja przysłówkowa bardzo prawdopodobna. Zob. SBor.

▪ **przeciwko:**

*Ten ktory będzie przysięgał, ma stać bosymi nogami, tylko w koszuli na świniej skórze nowo odartej. A drugi żyd będzie stał na ziemi **przeciwko** jemu, twierdząc jego przysięgę.* GroicPorz aav (SXVI);

*Przeciw temu wszystkiemu niechby stanął zwierzyńiec lasu prawie cudnego: ciemny, zielony, cichy (...): las lipowy **przeciwko**: tamże zaraz pasieka.* GostGo-spPon 170 (SXVI);

▪ **podle:**

*Uźrę miły Jezus tłuszcze wielkie około siebie, kazał im ić **podle** morza* Rozm 289 (Sstp);

***Podle** jest gospodzin tym, cso są zamęczonego sierca.* Fl 33,18 (Sstp);

▪ **wśród (weśrząd)** (w znaczeniu ‘po środku’):

*Bóg wiem (...), czynił jest zbawienie **weśrząd** ziemie.* Fl 73,13 (Sstp);

*(...) podbrodek był u niego zakryty (...) był też na okrąg **podług** swej wymierności, a **weśrząd** żłobek maluczki miał.* Rozm 152 (Sstp);

▪ **mimo** (w znaczeniu ‘obok’):

*Jechał po kilku dni onże człowiek **mimo** ono miejsce.* RejZwierc 101 (SXVI);

*Z złemu złość zawadzi, zmija, to jest idzie **mimo*** MurzOrt B3 (SXVI).

Opisywane zjawisko w historii miało większy zasięg niż współcześnie, prawdopodobnie było też rozleglejsze niż wskazują na to źródła leksykograficzne¹⁹. Stosunkowo dużą liczbę interesujących nas leksemów zauważyła już Danuta BUTTLEROWA (1988), badając teksty XIX wieku, chociaż nie można mówić o jakimś wyraźnym regresie współczesnym, gdyż ciągle powstają nowe konstrukcje, np. jednostki w *pobliżu*, *naokoło*, *dookoła* utworzone zostały późno, znane są dopiero z przełomu XIX/XX wieku.

Trudno też podawać konkretne dane liczbowe pozwalające na porównania, ponieważ interesująca nas grupa umyka analizie historycznej, zwłaszcza statystycznej, a to ze względu i na nikłą frekwencję niektórych konstrukcji,

¹⁹ Choć w polszczyźnie nie ma odnotowanych pewnych paraleli, możemy je odnaleźć w innych językach słowiańskich; np. dawny leksem *podług* u nas zatracił znaczenie przestrzenne i występuje tylko jako przymek, w języku staro-cerkiewno-słowiańskim funkcjonował w wartości ‘wzdłuż’ i jako przysłówek, i jako przymek (zob. SBor).

i potencjalność pewnych użyć. Z tego też powodu, jak już zaznaczyłam, słowniki nie stanowią w pełni wiarygodnego i wystarczającego źródła, z pewnością nie ujmują pełnego zasobu leksykalnego, nie rejestrują wszystkich możliwych kontekstów. Zdarza się, iż pewnych użyć doszukać się można jedynie w tekstach. Tak stało się choćby z dziewiętnastowiecznym *poblisko*, odnotowanym np. w *Słowniku wileńskim* jako przysłówek, choć w tekstach tego okresu funkcję przyimkową również odnajdziemy:

Tym czasem poblisko miasta insze szance już dzielnością het.lit. Radziwilla nieprzyjacielowi wydarte zostały. (Kajetan Kwiatkowski: *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława króla polskiego i szwedzkiego*. Warszawa 1823, s. 67).

Problem też tkwi w ciągłych zmianach semantycznych opisywanych wyrażań, w zmianach, które wyznaczają ich własności, decydują o tym, czy taka homonimia może powstać lub się utrzymać.

Niewątpliwie podstawową rolę odgrywa semantyka wyrażenia, co najdobitniej widać w leksemach o charakterystyce przestrzennej. Gdy spełniony jest jeden dość oczywisty warunek — wskazywanie relacji między dwoma obiektami (obiekt — lokalizator)²⁰ i to głównie bliskości — mamy do czynienia zwykle i z przysłówkiem, i z przyimkiem. To oczywiście mogłoby stanowić argument dla zwolenników teorii, że leksemy te są przyimkami występującymi w niektórych kontekstach z elipsą. Problem jednak w tym, że pod względem budowy znacznie im bliżej do przysłówka.

Przy oznaczeniu sąsiedztwa w relacji do wielu obiektów już brak możliwości, także w historii, użyć przysłówkowych (por. *wśród*²¹, *pośród*, *między*). Jakiśkolwiek wahania semantyczne w obrębie interesujących nas wyrażań skutkują zanikiem jednej z funkcji. Dobrym przykładem jest przysłówek *nisko*, który rzadko określa położenia obiektu lub akcji względem konkretnego, wyznaczonego lokalizatora; ogólnym punktem odniesienia zazwyczaj jest ziemia; natomiast inherentną cechą formy stopnia wyższego *niżej* jest porównanie położenia (akcji) i to najczęściej względem siebie dwóch obiektów. Stąd utrwalona funkcja przyimkowa. Nie miejsce tu na dokładny opis semantyczny, dodać jednak warto, że w tym kontekście nie powinny dziwić zdania typu:

²⁰ Przyjmuję tu podział relacji przestrzennych zastosowany przeze mnie w pracy *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie* (JANOWSKA 1998). Wydzieliłam wówczas trzy typy opisu: wskazanie na relację między obiektami (obiekt — lokalizator), relacja czynność — lokalizator, wskazanie na wymiar lokalizatora.

²¹ Chodzi o znaczenie 'między wieloma obiektami'. W staropolszczyźnie wyrazy *wśród*, *pośród* miały nieco inną semantykę, zbliżoną do współczesnego *pośrodku*, *w środku* i wtedy użycia przysłówkowe były możliwe.

Małe muchy podczas zachodu słońca na kształt słupa ku górze kończatego albo w jaki cyrkuł nisko ziemi snujące się, pogodę przeczuwają („Ziemiańin Galicyjski. Pismo poświęcone gospodarstwu krajowemu”. Lwów 1836, t. 2, s. 25).

Występuje tu leksem *nisko* w stopniu równym z uwydatnionym znaczeniem ‘blisko’ (i tym samym wskazanie relacji między dwoma obiektami) w roli przyimkowej.

Takich przykładów potencjalnych możliwości znaleźć można znacznie więcej; por. np. *wzwyż* — z rzadka występujący jako przyimek, potwierdzony w XIX wieku. Oczywiście funkcja przyimkowa związana jest ze specyficznym znaczeniem współcześnie wygasłym ‘powyżej, w górę’:

Mogły być straszne podówczas dla okrętów, które płynęły wzwyż kanału, atoli teraz małooby działały na wielkie okręty liniowe, ponieważ baterie są za małe, a strzelnice dla dział wielkiego wagomiaru za szczupłe. („Rozmaitości” 1822, nr 9, s. 34);

*Naprzód ulął dwa słupy * miedziane; ośmnaście łokci było wzwyż słupa jednego, a w okrąg dwanaście łokci; takież był i drugi słup.* * Jerem 52. 21 (Biblia Święta, Berlin 1857).

Szczególnym przypadkiem jest utrata wartości przestrzennej opisywanych wyrażań. Wiąże się z nią zanik przysłówka. Ta korelacja jest silna. Tak stało się np. z wyrazami *podług*, *według*, *wedle*, *mimo*. Dopóki leksemy te miały znaczenie przestrzenne, dopóki oznaczały relacje między dwoma obiektami, dopóty istniała możliwość użycia przysłówkowego i przyimkowego. Współcześnie są to tylko przyimki.

Powróć teraz do pytania o genezę omawianych leksemów. Podobnie jak i inne przyimki wtórne cechują się one dosyć dużą różnorodnością formalną i chronologiczną. Jak już wspominałam, tradycyjnie traktowane są, jeśli bierzemy pod uwagę ich genezę, najczęściej jako leksemy, które u źródeł są przysłówkami (albo przeszły fazę adverbializacji). Warto jednak spojrzeć na problem nieco inaczej. Oto pewnych mechanizmów powstawania leksemów pogranicza przysłówkowo-przyimkowego szukać należałoby już w prasłowiańszczyźnie, znane są bowiem nie tylko polszczyźnie, ale także innym językom. M. LESZ-
-DUK (2011) i B. MILEWSKA (2003a) przypominają uwagi zawarte w *Gramatyce historycznej języka polskiego*, dotyczące konstrukcji składniowych typu *Szkoła jest blisko* i *Szkoła jest blisko rzeki*. Autorzy widzieli tu refleksy pochodzenia przyimków, pochodzenia wiążącego przyimki z przedrostkami czasownikowymi. Ich zdaniem wyrażenia te oddają obraz dawnych własności leksykalnych, możliwości łączenia się bądź z czasownikiem, „modyfikując jego treść pod względem przestrzennym lub czasowym”, bądź z rzeczownikiem, „uwydatnia-

jąc jego pomocniczą rolę w wyznaczaniu miejsca albo czasu przebiegu czynności stanu wyrażonej czasownikiem” (KLEMENSIEWICZ, LEHR-SPLAWIŃSKI, URBAŃCZYK 1965: 414)²². To uproszczone wyjaśnienie, choć oddające istotę problemu.

Poszukując genezy interesujących nas wyrażen, przyjmuje się *a priori* założenie, że należy uznać jedną z dwóch możliwości — albo genezę przysłówkową, albo przyimkową. Mając taki wybór, decyzja jest oczywista. Problem w tym, że nie bierze się pod uwagę innych rozwiązań. Pomija się fakt, że niektórych z opisywanych wyrażen od początku nie da się tak sklasyfikować, jeśli przymierzamy współczesne kryteria podziału. I to właśnie tę cechę uznać należałoby za genetyczną, związaną z podstawą, z której się wykształciły. I tak przykładowo leksem *blisko* to już w prasłowiańszczyźnie nie tylko *adverbium*, ale i *praepositio*²³, a więc wyraz (jeżeli uznamy, że jest jeden) o specyficznych właściwościach składniowych. Warto też podać nieco inną egzemplifikację i zdecydowanie późniejszą, z czasów, w których mamy większe możliwości penetracji materiałowej. Za ilustrację niech posłuży rozwój pierwotnego wyrażenia przyimkowego *w pobliżu*. Ukształtowało się ono dopiero w XIX wieku na bazie rzeczownika *pobliż/pobliże* lub ewentualnie formy *pobliżu* (również „dwufunkcyjnej”, utworzonej od dawnego *blizu*). Z tego okresu mamy też przykłady użycia zarówno z rekcją, jak też bez rekcji. Przykład wart uwagi, choćby z tego względu, że uznaje się i tu pierwotność funkcji przysłówkowej (MILEWSKA 2003b: 126). Należałoby przyjrzeć się jednak uważniej historycznym poświadczeniom. Co prawda w *Słowniku wileńskim* odnajdziemy tylko adnotację o przysłówku, por.:

Na ratunek chorego nie było doktora w pobliżu,

ale bez problemu odszukać można już z początku wieku przykłady z rekcją:

W pobliżu kopalni w Tejuko znajduje się skarbiec ... („Rocznik Towarzystwa Naukowego”, t. 1, Kraków 1817, s. 165);

W pobliżu wielkiego ołtarza, grobowce starej rzeźby Wolskich braci, Mikołaja Biskupa Kujawskiego, i Stanisława Kasztelana Sandomierskiego, zgasłych w r. 1568. (Kazimierz Władysław Wójcicki. *Stare gawędy i obrazy*, T. 3—4, Warszawa 1840, s. 145).

Licniejszej ilustracji dostarcza też *Słownik warszawski*, choć nie w odrębnym artykule hasłowym, por.:

²² Pewną wskazówką, że dawne przyimki bliskie były przysłówkom, jest również zachowana w dawnej polszczyźnie postpozycja (przyimek znajduje się po wymaganym rzeczowniku) dwóch przyimków *dla* i *gwoli*: *ustąpił żołnierzom gwoli* (OKONIOWA 1976: 218).

²³ Autorzy *Słownika prasłowiańskiego* podkreślają, że *blisko* było zarówno przyimkiem, jak i przysłówkiem.

*Do stanów niewolnych zalicza historyk... i sotnych (pozostałość dawnej ludności, osiedlonej przez kniaziów w **pobliżu grodów** dla odbywania służby na rzecz księcia, jego drużyny. (SWar, hasło sotny);*

*Po wygradzanych żerdziami drogach lubili błąkać się w **pobliżu swego domu**. Żer. (SWar, hasło wygradzić).*

Trudno orzekać, czy był to już przyimek, czy jeszcze wyrażenie przyimkowe. Tak samo, jak nie można z całą pewnością powiedzieć, że w *pobliżu* było przysłówkiem. Faktem jest, że rzeczownik *pobliże* (*pobliż*) funkcjonował wówczas w polszczyźnie również w innych formach przypadkowych, zachowując taką samą rekcję²⁴. Podany wyżej materiał potwierdza jednak wcześniejsze spostrzeżenia i nie daje podstaw do uznania procesu adwerbializacji jako podstawy wykształcenia się przyimka. Nie sposób, oczywiście, określić bez dokładniejszych badań stopnia leksykalizacji tego wyrażenia w XIX wieku. Widać jednak, iż rozwój polegał na utrwaleniu, zastygnięciu własności składniowych pierwotnego wyrażenia przyimkowego, dokładniej mówiąc: rzeczownika. I znów możemy uznać, że albo mamy do czynienia z dwoma odrębnymi wyrazami (kształtującymi się oddzielnie), albo z jednym leksemem, którego nie da się zaklasyfikować do żadnej części mowy, gdyż od początku swojego istnienia wyróżnia się specyficznymi cechami, tak samo jak dawne *blisko* itd.

Różnorodność materiałowa, zarówno chronologiczna, jak i samej budowy analizowanych wyrażeń, nakazuje ostrożność w jednoznacznym opisie genezy interesującej nas grupy leksemów. Zapewne wiele też tu odnajdziemy typowych zjawisk analogii. Omówione do tej pory przykłady, zarówno takie, jak *wbrew*, jak i typu *blisko*, pokazują, że dróg ewolucji form przysłówkowych w przyimkowe może być wiele, co więcej — relacje genetyczne między przysłówkiem a przyimkiem nie są jednorodne. Można założyć, że niektóre konstrukcje od początku mają dwoistą naturę albo lepiej powiedzieć: nie przystają do stosowanych we współczesnym językoznawstwie klasyfikacji.

2.2.3. Dyskusyjna pochodność adwerbialna

Zwykle przyjmuje się, iż jeśli przyimek kształtem jest tożsamy z przysłówkiem, to oznacza jego pochodność adwerbialną. Tak też do tej pory w pracy przedstawiane były podstawowe schematy przesunięć z funkcji przysłówkowej do przyimkowej. Pokazałam już na przykładzie leksemów typu *blisko*, że relacje

²⁴ Oto przykładowe konteksty, w których występuje rzeczownik *pobliże*: (...) *pobliże ponurego Bałtyku Smolka Mieszko 13; drzewa, co cień i dzikie pszczoły gromadzą w swym pobliżu. Staff.L. Poezje 2,190 (SDor).*

genetyczne między przysłówkiem a przyimkiem mogą być bardziej skomplikowane.

Materiał historyczny dostarcza nam też paru innych ciekawych przykładów, które zmuszają do refleksji nad wspomnianymi prawidłowościami, do weryfikacji stosowanych w opisie ram. Uogólnianie, odnajdywanie pewnych zasad stanowi podstawę naukowego opisu i rzecz nie w tym, aby przeciwko tej procedurze występować. Chodzi raczej o to, że gubi się pewne szczegóły, drobne przesunięcia wiele jednak mówiące o naturze interesujących procesów. Warto zatem przyjrzeć się pod tym kątem choćby paru wybranym wyrażeniom.

Przechodzenie wyrażen przyimkowych przez stadium adverbialne w wielu wypadkach można zakwestionować, gdyż nierzadko, jak już zaznaczałam wcześniej, brak pełnego potwierdzenia tych przeobrażeń. Ilustracją omawianych problemów może być współczesny leksem *podczas*, uznawany tradycyjnie za przyimek o proveniencji przysłówkowej. Jaki obraz daje nam dawny materiał językowy? W XVI wieku mamy co najmniej dwa różne użycia tego wyrażenia, pierwsze w funkcji przysłówkowej o wartości ‘niekiedy’:

*Bo choć **pod czas** prawda musi ustępować zdradzie, przedsię pan Bóg pospolicie prawdę na wirzch kładzie.* KochZuz A3v (SXVI)

czy też rzadkie ‘wtedy’:

*Do kopicy chętniwi radzi ją szyrmyją i często się z pohańczy **podczas** nią próbują.* PaprPan R3v; OrzechEp (SXVI);

drugie w funkcji przyimka (jako ekwiwalent) o wartości ‘w trakcie’:

*Ale **pod czas** sądów ziemskich mają być otwierane dla wyjmowania: a król starych ksiąg Grodzkich ma się dowiedzieć.* SarnStat 537 (SXVI);

*kazał wszystkich, **pod czas** zimy, w jasioch na staw zagonić (...)* CiekPotr 23 (SXVI).

Wyrażenie przyimkowe *pod czas* nie było w XVI wieku w pełni zleksykalizowane, to czas jego krystalizacji semantycznej i funkcyjnej. Rozwój przebiegał, jak się wydaje, od początku w dwóch kierunkach — w kierunku uprzyimkowania i uprzysłówkowania. Można, moim zdaniem, sugerować dwutorowość ewolucji. Por. też siedemnastowieczne przykłady:

*Że się zaś **podczas** agitowania tej sprawy Marcin Ruszek na ustępie do szwarcu i zgiełków córki przymięszał, aby wiezienie zasiadł (...) przykazuje [sąd].* KsKrowUl I, 646 (SXVII/pocz.XVIII);

Starzy **podczas** dziwy broją, gdy ich czym dobrem napoją. KnAd 1102 (SXVII/pocz.XVIII).

A oto zupełnie inne jednostki: *zależnie od* + Gen., *zgodnie z* + Instr. W tym wypadku forma zdecydowanie wskazuje na pierwotność funkcji przysłówkowej (*zależnie*, *zgodnie* to formalnie przysłówki tworzone regularnie od przymiotników przyrostkiem *-e*) i tak konstrukcje te są również traktowane. Znow zaś warto zanalizować zachowane konteksty, w których użyto interesujących nas wyrazów. Przyjrzyjmy się przymkowi *zgodnie z* i przysłówkowi *zgodnie*, z którego miałby przymek powstać. Złożony przymek odnotowany został dopiero w *Słowniku* Lindego, przyjmuję zatem, że ukształtował się w XIX wieku. Przysłówek *zgodnie* we wskazanym okresie występuje w podstawowym znaczeniu ‘jednomyślnie’:

*Umysł pasterzów tych był zgodny; nie chce jeden tam, drugi sam, ale wszyscy **zgodnie** mówią: pójdźmyż do Betleem.* Dambr. (SWar).

W innych wartościach odnotowany jest niezwykle rzadko (znalazłam tylko jeden przykład o semantyce ‘stosownie’):

*Pozwólcie jeszcze, bym się ku pożytkowi dusz waszych **zgodniej** wytłomaczył.* Bals (SWar).

Znaczenie złożonego przymka zgadza się przede wszystkim ze znaczeniem przymiotnika wymagającego przymka *z*, por.:

(...) **zgodny z** poglądami Epikura; w duchu filozofii Epikura pojęty. (SWar, t. 1, definicja, s. 697);

Zgodnie z życzeniem Pańskim. **Zgodnie z tym**, com wyżej powiedział. (SWar).

Takich przykładów „niepewnych” odszukamy więcej. Z trudem odnajdziemy przysłówek *zależnie*, który miałby stanowić podstawę zaimka *zależnie od*; jest marginalny, por.

(...) *nie będzie on się piął do korony cesarskiej, ani miał powodu do wpływania na sprawę zagraniczne raczej będzie musiał bardzo oględnie niejako **zależnie** wśród stronnictw panować i powagą z tymi co go wynieśli się dzielić.* (A. Walewski. *Historyja wyzwolonej Rzeczypospolitej wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kaźmierza*. T. 2. Kraków, s. 72).

Materiał z tego samego okresu dostarcza za to trochę przykładów przymkowych *zależnie od* + Gen.:

Izomeria (...) chem. jednoskładność, własność związków, zwłaszcza organicznych, że przy jednakowym składzie mogą jednak być zupełnie różnymi materiałami, zależnie od budowy cząsteczkowej. (SWar, hasło *izometria*).

Łatwiej zatem byłoby wyprowadzić przyimek bezpośrednio z podstawy przymiotnikowej *zgodny z* z charakterystyczną składnią *z + Inst.* i tym samym uznać, iż rozwój przyimka i przysłówka przebiegał równolegle, niezależnie od siebie, od tej samej podstawy. Uwaga ta dotyczy też *zależnie od*.

Jeszcze wyraźniej problem pokazuje wyrażenie *odnośnie do + Gen.*, czasem (uznawane za błędne, za rusecyzm) *odnośnie + Gen.*:

*Zapadła decyzja odnośnie zlokalizowania tutaj powiatu GB30/61*²⁵;

(...) każdy dom wypada średnio 7 mieszkań. Rzecz naturalna, że ta ciasnota przeważnie dotyka środek miasta, lecz odnośnie mieszkań tylko (SGeogr.).

Przysłówka *odnośnie* nie odnajdziemy w słownikach języka polskiego. *Słownik wileński* i *Słownik warszawski* umieszczają co prawda odrębne hasło *odnośnie*, ale z przykładem *z odnośnie do*. Nie znalazłam też interesującego nas przysłówka w materiałach zebranych na użytek tej monografii. Czy rzeczywiście go nie było, tego stanowczo stwierdzić nie można; być może należało do leksemów o znikomej frekwencji. Jak już wspominałam wcześniej, brak poświadczenia w tekstach nie może być argumentem ostatecznym. Jednak na podstawie moich danych nie pozostaje nic innego, jak przyjąć bezpośrednią podstawę: *odnośny do + Gen.*:

Wielkość i małość są to terminy odnośne do zamierzonego celu Zabł Ros 115 (SL);

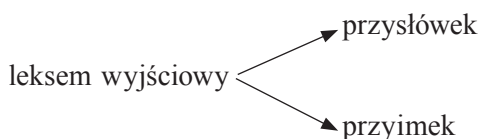
Moczocewkowy odnośny do cewki moczowej (SWar).

Dlaczego analizuję te jednostki językowe? Pozornie tylko omówione zostały skrajne przykłady, które nie mają znaczenia w ogólnym opisie ewolucji omawianego typu przyimków wtórnych. Pokazane wyrażenia i ich historia uzmysławiają nam, z jednej strony, schematyczność opisu, z drugiej, co ważniejsze, wskazują na zwykle niezauważany kierunek ewolucji interesujących nas leksemów. Stają się jeszcze jednym z dowodów, że przyimki i przysłówki mogą być tworzone od tej samej podstawy i ich rozwój może przebiegać równolegle, a zatem nie musi to być schemat:

leksem wyjściowy → przysłówek → przyimek

²⁵ Podaję przykład za: BUTTLER 1971: 427. Skrót źródła „Gazeta Białostocka”.

lecz także:



Przykłady podawane wyżej to swoiste ostrzeżenie przed nadmiernym schematyzmem opisu. Wiele przemawia za tym, że można przyjąć często dwutorowość procesów, niezależne powstanie i niezależny rozwój, a zatem uznać, że istniały dwa odrębne akty nominacji. Zapewne trzeba byłoby pod tym kątem zbadać na nowo przyimki, które uznawane są za odrzysłówkowe. Być może pozwoliłyby to inaczej zinterpretować relacje między obu częściami mowy.

2.3. Przyimki wtórne o proveniencji rzeczownikowej

Rzeczowniki stanowią drugą ważną i mocno sprzężoną z rozwojem przyimków grupę. Decyduje o tym kilka czynników, nie tylko ściśle zespolenie składniowe obu części mowy w wyrażeniu przyimkowym, ale również same własności syntaktyczne rzeczowników. Rzeczowniki, przysłówki i przyimki tworzą grupę ściśle ze sobą powiązaną, wiele rzeczowników wyjściowych zanim przekształci się w przyimek przechodzi przez stadium przysłówkowe. Jednak nie wszystkie, stąd też warto im poświęcić odrębną uwagę.

Ślady procesów przekształcania rzeczowników w przyimki odnajdziemy już w prasłowiańszczyźnie. Być może za pierwsze świadectwo można było uznać wyrazy *pod* i *przed*, gdyż niektórzy etymolodzy wywodzą je z podstawy imiennej. Byłby to wyjątkowy przykład powiązań z przyimkami pierwotnymi.

Już jednak staropolszczyzna dostarcza dowodów bezdyskusyjnych. Teksty z tego okresu rejestrują sporo przykładów interesujących nas wyrażeń wtórnych: *w pośrodku*, *śróđ*, *w miasto*, *podle*, *według* itd.²⁶ Część z nich, tak jak *podle*, wskazuje na dawność zachodzących procesów i adverbializacji, i uprzyimkowania. Są całkowicie zleksykalizowane, z zatartą pierwotną budową i nie dostrzeżmy powiązań z rdzeniem (por. **dłg*).

W polszczyźnie przekształcania wyrażeń, których głównym ośrodkiem jest rzeczownik, przebiegają różnymi drogami i choćby ze względów formalnych można wyróżnić kilka grup przyimków odrzeczownikowych. Przede wszyst-

²⁶ Dokładną analizę przyimków wtórnych w staropolszczyźnie przeprowadziła KRAŻYŃSKA (2006).

kim są to albo skostniałe formy przypadkowe, albo — częściej — wyrażenia przyimkowe²⁷.

2.3.1. Formy przypadkowe rzeczowników

Moje rozważania powinienam rozpocząć od przyimków powstałych od form przypadkowych rzeczowników. Beata MILEWSKA (2003a: 61) wymienia ich jedynie kilkanaście: *celem, drogą, dzięki, imienia, koło, kosztem, mocą, rodem (z), skutkiem, środkiem, tytułem, względem, wzorem, zdaniem*. Jeśli dodalibyśmy do tego wyrażenia nie w pełni zleksykalizowane (np. *metoda, metodami* itd.) o których wspomina Cz. Lachur oraz dość dyskusyjne współczesne przykłady form mianownikowych typu *Powyżej pokazano **model** Sony DSC-P5, rejs **numer** LO-165, armata **wzór** 44*, czy innych przypadków typu *Portret Leszka Millera **pióra** Ludwika Stommy należy z całą pewnością do portretu typu A* (podaję za: LACHUR 2010: 89)²⁸ grupa znacznie się rozrasta.

Niektóre z tych wyrażeń sprawiają spore problemy interpretacyjne zwłaszcza wtedy, gdy ich funkcja przyimkowa ukształtowała się stosunkowo niedawno i podstawami są rzeczowniki, które nadal funkcjonują w języku. Homonimiczność taka trudna jest do uchwycenia i udowodnienia.

Bez względu jednak na odmienności sądów co do niektórych przykładów, widzimy, że formy rzeczownikowe mogą pełnić funkcję przyimkową, co więcej wiele z nich uznać należałoby za typowe przyimki wtórne. Świadczą, czasem już pośrednio, o roli dawnej składni kauzatywnej. Procesy unieruchomienia przypadków są szeroko znane językom indoeuropejskim, są więc charakterystyczne nie tylko dla polszczyzny²⁹. „Koleje przypadków — jak trafnie zauważa Zygmunt RYSIEWICZ (1956: 18) — przypominają ewolucję, jaka zaszła w przysłówkach. Miały one również pierwotne użycia niezależne, niezwiązane ani ze słowem, ani z imieniem. Później, tracąc swobodne użycie, wiążą się już ze słowem, nabierając funkcji przysłówków, już to z imieniem i stają się przyimkami”.

²⁷ Podkreślić należy, że biorę pod uwagę nie tylko formy fleksyjne leksemów rzeczownikowych, ale także wyrażenia przyimkowe z członem rzeczownikowym. Nie zawsze stosuje się taki podział: por. MILEWSKA (2003a) wydzieliła dwie odrębne grupy.

²⁸ Jak zaznacza Cz. LACHUR (2010: 89): „Jeżeli chodzi o możliwość leksykalizacji formy mianownika w kierunku prepozycjonalizacji, to materiał języka polskiego (a także rosyjskiego) dostarcza wielu przykładów użycia tej formy przypadku w funkcji przyimka (por. powyższe przykłady pol. typu *model, kaliber, wzór, numer* itd. Gramatyki zwykle pomijają także zjawisko wchodzenia do struktury przyimków polskich czy rosyjskich elementów obcych, które mogą łączyć się z mianownikiem”.

²⁹ Z. RYSIEWICZ (1956: 24) wymienia przykłady z języka francuskiego m.in. *encore < hanc horam*.

Genezę rzeczownikową ma kilka starych form przyimkowych. Najstarszym przyimkiem tego typu w polszczyźnie jest zapewne *dziela* o znaczeniu ‘z powodu, ze względu na, z uwagi na’, już w średniowieczu archaiczny, zapisany jedynie na kartach *Bogurodzicy*:

*Twego **dziela** Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napelń
myśli człowiecze.*

Ciekawe to świadectwo zmian zachodzących zapewne jeszcze w prasłowiańszczyźnie. *Dziela* znane było bowiem nie tylko polszczyźnie, ale jego ślady odnajdujemy też w dialektach wschodnich: ukraińskim, białoruskim czy w języku łużyckim. Etymolodzy wiążą je z prasłowiańskim rzeczownikiem *dělo* ‘dzieło’, *děla* ‘z powodu’ (Gl). Ze względu na znikome poświadczenie w tekstach polskich trudno pokusić się o głębszą analizę. Genetycznie bliski mu był współczesny przyimek *dla* wywodzony również albo z *děla*, albo *děla* ‘długosc’³⁰. Do starszych przeobrażeń rzeczowników w przyimki zaliczyć też należałoby *krom*, pierwotnie ‘skraj’ i być może *prócz*, który W. Boryś wywodzi bezpośrednio z przysłówka, pośrednio z rzeczownika *prok* (SBor). To wyrażenie jest już na gruncie polskim w pełni zleksykalizowane, oderwane od podstawy rzeczownikowej.

Równie stary jest przyimek *między*, zachowujący więź z rzeczownikiem *miedza* (w miejscowniku) przynajmniej formalnie jeszcze w XVI wieku. Świadczy o tym brak w tym okresie ustabilizowanego unosowienia *e* w formie przyimkowej. Późniejsze zmiany fonetyczne ostatecznie ugruntowały rozdział rzeczownika i przyimka:

*Miedzy ptaki ktore mają paznogiec dłuższy w tyle niż na przodku nie jedziecie
jako orzeł, gryf, sęp, kania ...* BielKron 36v (SXVI).

W XIX wieku, jak wynika z badań A. PASON (1976: 33—36), krystalizuje się z dawnej formy mianownikowej (biernikowej) l.mn. rzeczownika *dzięka* przyimek *dzięki*, por. dawne użycia:

*Ktorego miłosierdzie wielkie niechaj z nami będzie, jemu **dzięka** zawsze.* MW 61 (Sstp).

To przykłady wyrażen współcześnie w pełni zleksykalizowanych. Oprócz form, znanych dziś, teksty poświadczają istnienie ekwiwalentów przyimko-

³⁰ Więcej o genezie *dla* zob. OKONIOWA 1976. Autorka podkreśla, że przyimek ten przeszedł przez proces adwerbializacji. Na temat tego przyimka pisano już wielokrotnie; zob. KLESZCZOWA 1980; TOPOLIŃSKA 2010.

wych, form ciekawych i ważnych w kontekście analiz rozwoju analityzmów. Myślę tu choćby o wspomnianym w pierwszym rozdziale dopełniaczu *czasu*, występującym w kontekstach charakterystycznych dla *w + Loc.* lub wyrażenia *w czasie*. Oczywiście, rzecz w dawnych funkcjach przypadków, ale właśnie takie użycia mogły stać się zaczątkiem zmian.

Nowsze przyimki genezy rzeczownikowej mają przede wszystkim powstać narzędnikową (*celem*) bądź rzadziej dopełniaczową (*imienia*). Do tego, że formy narzędnikowe zaczęły przyjmować funkcję przyimkową, zapewne przyczyniło się powolne odchodzenie w zapomnienie dawnych użyć narzędnikowych okoliczników miary sposobu, przyczyny, celu, pośrednictwa, choć jeszcze w XVII wieku to konstrukcje dość żywotne (BAJEROWA 1964: 150). Zanik wspomnianych funkcji spowodował skostnienie pewnych utartych zwrotów. Gdy traciły podporę systemową, pojawiły się korzystniejsze warunki do pełnej leksykalizacji.

Zaciekawić może fakt, że forma narzędnikowa stała się podstawą i przyimków, i wielu przysłówków, co znów pokazuje wspólną drogę obu części mowy (por. przysłówki: *wzdłużą, razem, spolem, czasem, skutkiem, imieniem* ‘słowem’ (*Wszystkim wobec i każdemu z osobna, wojewodom, kasztelanom, imieniem wszystkim poddanym naszym*. Vol SWar)³¹.

Oto choćby jedna ilustracja dawnej, niezachowanej do naszych czasów „pary” *skutkiem*:

*Cokolwiek zlecisz **skutkiem** to chętnie wypełnię.* Teat 42d (SL);

*Że drzewa pływają na wodzie, to jest **skutkiem** powietrza, którym najdrobniejsze ich dziureczki (pory) są wypełnione.* Hub. Mech. 269 (SL, hasło *dziureczka*).

Co ciekawe, formy narzędnikowe to zwykle formy męskie (nijakie), do rzadkości należą żeńskie. Być może to znów świadectwo działania analogii.

Z dawniejszych form tego typu warto odnotować dość popularne w XVIII wieku wyrażenie *końcem* (w znaczeniu ‘w celu’), które pełniło funkcję przyimkową, choć przyimkiem nigdy się nie stało:

*On to czyni **końcem** jednania sobie nieśmiertelnej chwały.* (SL).

*Pociągnie do Tuły i Kaługi **końcem** przepędzenia tam zimy.* Skarb. (SWar).

Odnaleźć można też przykłady narzędnikowe, współcześnie wzbogacone dodatkowym segmentem przyimkowym; por. bardzo rzadkie: *pomocą realizujący* mediativus:

³¹ Por. opis przysłówków w polszczyźnie w pracy *Przysłówki polskie. Budowa słowotwórcza* Władysława CYRANA (1964).

(...) *gdyby ona [śliny] miała w sobie jaki smak własny, tedyby język żadnego inszego smaku obcego nie uczuł, gdyż język **pomocą** śliny czuje ukusząc*. Głab-Gad C5v (SXVI).

Dziś użylibyśmy wyrażenia *przy pomocy* lub *za pomocą*. Podany przykład bezprzyimkowy jest jednak dość niepewny.

Powoli wychodzi też z użycia wiele innych wyrażań, por. np. przyimek *względem*:

*Dzienniczek ucznia do zapisywania stopni i uwag **względem** sprawowania* (SWar, hasło *dzienniczek*).

Formy przypadkowe w funkcji przyimkowej zastępowane są często wyrażeniami przyimkowymi; por. *ze względu na; na skutek, wskutek* itd.

Przyimki wtórne omawianego typu zachowują rekcję w zasadzie taką, jak rzeczowniki, z których się wywodzą, por. *idzie środkiem ulicy — środek ulicy*. Ze względu na leksykalizację czy zmiany leksykalne może jednak dojść do zróżnicowania składniowego, por. dawny *względ* z rekcją dopełniaczową, taką samą, jak przy przyimku *względem*:

*Nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna, i **względ męża** dla żony przy ludziach, i pana dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana*. Mick (SWar);

*Nieszczęsny mądry, drugich nie wywodząc z błędu, nieszczęśliwszy, co inszych uczy, sam **bez względu piekła**, nie żyje wedle swej nauki*. (Wacław Potocki. *Jovialitates*, 1747, s. 228);

*A tu kędy **względ jego nieśmiertelnej chwały** gniewu sprawiedliwego przytrzymał zapały*. W. Pot. Wojna Ch. (rkp.) (KSXVII/pocz.XVIII).

Dziś, wraz ze zmianą semantyczną, w zasadzie tylko *względ na coś*:

***Względ na zdrowie** każe mu, tak samo jak w zeszłym roku przebyć całe lato w miejscowości kuracyjnej*. Dąbr. M Noce II 237 (SDor).

Jak widać, różnice rekcyjne między rzeczownikiem *względ* a przyimkiem *względem* wynikają wspólnie z rozejścia się semantycznego obu leksemów.

W parze *tytuł — tytułem* zachowany zostaje dopełniacz jako wymagany przypadek, inne są jednak powiązania syntaktyczne. Znów to kwestia skostnienia dawnych znaczeń rzeczownika wyjściowego, por. zdanie:

*A zatem: rozum tak działa jak chce i to jest jego samodzielność; lecz działanie samo, to jest zjawisko, sam **tytuł** działania, wypada z koniecznych praw abso-*

lutu: rozum musi działać i to jest odbicie strony absolutnej w rozumie, niech działa jak chce, niech myśli, jak chce, byleby myślał, to jest, byleby się tytuł działania wypełnił. (Przegląd naukowy literaturze, wiedzy i umnictwu poświęcony. T. 4. Warszawa 1845, s. 302);

Każdego z innego tytułu wielbiono. Brück. Lit 164 (SDor).

Przyimek zachowuje dawną wartość „podstawa prawna, powód, racja”; por. np.:

W wypadku niedotrzymania umowy wypłaca pan tytułem odszkodowania ... — i wymienił sumę. (Mrozek. Opowiadania 1977—1979, Warszawa 1979, NKJP)

czy sens ‘w charakterze czego, jako’, który zanikł (zanika) w wyjściowym rzeczowniku. Można byłoby mówić o „zastygnięciu znaczenia” w tej formie. Odmiennosć semantyczna pociąga za sobą również różnice w związkach syntagmatycznych.

Bardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa z przyimkiem *celem*. Być może o jego rozwoju zdecydowało występowanie rzeczownika *cel* z rekcją dopełniaczową, może widzieć tu należałoby wpływ wyrażenia *końcem* albo też należałoby przyjąć genezę obcą, jak dość powszechnie się przypuszcza. Wymaga to jednak dokładniejszych badań.

W wypadku podanych wyżej przykładów wątpliwości mieć nie można co do ich statusu, także ze względu na zanik w większości przypadków podstawowego rzeczownika lub zerwanie z nim formalnej więzi. Przejście zatem do klasy przyimków form przypadkowych i to różnych (mianownikowych, miejscownikowych itd.) jest faktem, choć nadal pozostaje pytanie o zakres tego zjawiska.

2.3.2. Przyimki powstałe od wyrażen przyimkowych

Przejdźmy z kolei do form najważniejszych — przyimków o kształcie wyrażen przyimkowych, najważniejszych, gdyż tworzą klasę dużą i ekspansywną. Według obliczeń B. MILEWSKIEJ (2003a: 81) we współczesnej polszczyźnie stanowią one 70% wszystkich przyimków złożonych. Powstają przez zespolenie początkowo luźnego połączenia przyimka pierwotnego z rzeczownikiem, powolnej leksykalizacji i przejścia przez całe wyrażenie tak charakterystycznej dla przyimków funkcji łączącej.

Nie każde wyrażenie przyimkowe może przekształcić się w przyimek wtórny. Decyduje o tym wiele czynników zarówno natury składniowej, jak i semantycznej. Ważne jest, jakiego typu relacje między składnikami zdania owe

wyrażenia przyimkowe wskazują. Nie przez przypadek B. MILEWSKA (2003a), poszukując odpowiednich narzędzi klasyfikacyjnych pozwalających opisać funkcje semantyczne przyimków wtórnych, przyjęła za punkt wyjścia opis kategorii zaproponowany przez Zdzisława Kempfę w cytowanej już pracy *Próba teorii przypadków*. Funkcje przyimków wtórnych mocno wiążą się bowiem z dawnymi funkcjami semantycznymi przypadków.

Zwykle podkreśla się, że przyimki wtórne zastępują przyimki pierwotne, gdyż są o wiele precyzyjniejsze pod względem semantycznym, zawierają bowiem „w swym składzie rzeczownikowy wykładnik określonego znaczenia relacyjnego” (BUTTLER 1967: 78). Do tego typu przekształceń predysponowane są zatem wyrażenia, w których rzeczownik ma dość ogólną wartość — znaczenie relacyjne, często związane z funkcją przyimka pierwotnego, z którym występuje. Jak ujmuje to Z. KRAŻYŃSKA (2012: 243): „[...] narastająca tendencja polega na wprowadzeniu do wyrażen przyimkowych metajęzykowych wykładników rodzaju relacji (*z powodu czego*) w ten sposób dochodzi do jednoznacznego powiązania kategorialnego znaczenia wyrażenia przyimkowego z określonym wykładnikiem językowym, jest on elementem dodanym do wyrażenia przyimkowego w pierwotnej (przyimek + element imienny) formie nie jest to struktura nowa od podstaw, gdyż powstała w wyniku przekształcenia struktury dotychczasowej”.

Ilustrację stanowić może przyimek, który wyszedł już z użycia, *za przyczyną*. Przypomnę, że staropolskie *za* (*za* + Acc., Instr.), które współtworzyło ten przyimek wtórny, wskazywało na przyczynę:

Z tajnego sirca rzeki gorzkich slez za grzechy wylije. Kśw IV 12, 15 (Gl).

Rzeczownik *przyczyna* stanowił leksykalny wykładnik tej funkcji, powtórzał niejako informację zawartą w przyimku pierwotnym:

takowy pozwany na pierwszym roku jako zawitym ma odpowiadać, któremu dilacia inaczej nie ma być dopuszczona, jedno gdyby kto jego imieniem za przyczyną prawdziwej niemocy jej żądał. SarnStat 662 (SXVI)³².

Podobnie rzecz się ma i z innymi przyimkami wyrażającymi przyczynę. Charakterystyczne jest to, na co zwróciła uwagę A. PASOŃ (1976), że występujące w tych konstrukcjach przyimki pierwotne cechuje szczególne bogactwo funkcji. Dookreślenie tej funkcji rzeczownikiem jest zjawiskiem nader pożądanym.

³² Podaję przykład z XVI wieku, niemniej jeszcze w tym okresie wyrażenie *za przyczyną* nie było w pełni zleksykalizowane.

Nie zawsze jednak mechanizm jest taki sam. Nie zawsze też mamy tak prostą zasadę powielania i wzbogacania dawnych struktur składniowych. Zdarza się, że nowy przyimek nie jest „nadbudowany” na starej konstrukcji składniowej, czy ma niewiele wspólnego z wcześniejszymi konstrukcjami syntaktycznymi i jedynym wykładnikiem relacji między składnikami zdania jest sam rzeczownik (nie przyimek i nie końcówka fleksyjna), por. *w obronie*. Procesy przekształcające wyrażenia przyimkowe w przyimek wtórny zatem nie mają jednolitego charakteru w historii. Nierzadko taki przyimek wykształca się w wyniku różnych przeobrażeń, trudno byłoby zatem doszukiwać się w nim odniesienia do funkcji przyimka pierwotnego. Niektóre wyrażenia, np. *na podstawie* (SBań), tworzone są też na wzór obcy.

Wiele przyimków odrzeczownikowych przechodziło przez stadium adwerbialne. Pisałam o nich w poprzednim podrozdziale. W zebranych materiale jednak znajduje się sporo przyimków utworzonych na bazie fleksyjnych form rzeczownikowych czy wyrażen przyimkowych, które nigdy nie ewoluowały przez fazę przysłówkową. Świadectwem jest choćby dawna forma narzędnikowa *celem* czy stary przyimek *koło* również bez potwierdzonego użycia adwerbialnego (czym innym jest narzędnikowego *kolem*).

Co ciekawe, większość przyimków wtórnych wykształconych w późniejszym okresie nie wiąże się genetycznie z przysłówkami. Wystarczy przyjrzyć się przykładom typu:

■ **w odniesieniu do:**

*„Należy się oddawać pracom pospolitym, kiedy w ćwiczeniach wyższych siły ustają”. Próbowałem zrozumieć, co to miało oznaczać **w odniesieniu do** mojej osoby. Jan Grzegorzcyk, *Chaszcze* 2009 (NKJP);*

■ **za sprawą:**

*A nawet bohaterowie czasów wojny, którzy teraz, z dnia na dzień, **za sprawą** jednego nieczytelnego podpisu, stali się wyjętymi spod prawa bandytami. Zdzisław Smektała, *Chcica czyli Billie Holiday*... 2006 (NKJP);*

■ **z racji:**

*Nie wiem, czy to **z racji** głuchoty, czy niewiary, że ktoś ją może zrozumieć bez pośrednika... Jan Grzegorzcyk, *Chaszcze* 2009 (NKJP).*

W tym wypadku, tak jak przy przyimkach powstałych z fleksyjnych form rzeczownikowych, przyimki przejmują zazwyczaj składnię rzeczownika tworzącego wyrażenie przyimkowe, co wynika też z natury zachodzących przeobrażeń.

2.4. Związki genetyczne przyimków z innymi częściami mowy

Rzeczowniki i przysłówki stanowią podstawowe podłoże rozwoju klasy przyimków wtórnych, co nie oznacza, że przyimki nie wiążą się genetycznie z innymi częściami mowy. Choć relacje te mają zdecydowanie mniejsze znaczenie, warto choćby o nich wspomnieć, gdyż wskazują na nowe możliwości ekspansji klasy przyimków. Mowa jednak jest jedynie o peryferiach zjawiska „przyimkowości”. Są to bowiem wyrażenia już budzące wątpliwości, choć ze względu na pewne cechy można je wpisać do klasy przyimków.

Możliwości przechodzenia innych części mowy do klasy przyimków widzieliśmy choćby przy okazji omawiania relacji przysłówek—przyimek. Okazało się bowiem, że może dojść do przekształceń przymiotników w przyimki bez pośrednictwa adverbialnego (*zgodnie z* + Instr.). Wyjątkowe to wypadki, dobrze jednak o nich nie wspomnieć, gdyż nieco zaburzają dotychczasowe wyobrażenia o zachodzących przemianach.

Gdy chodzi o materię językową, z której wykształcają się przyimki, w grę wchodzi oprócz przysłówek i rzeczowników przede wszystkim spójniki i — jak wykazują badania — również imiesłowu przysłówkowe.

Od tych ostatnich rozpocznijmy rozważania, gdyż wśród typów jednostek leksykalnych biorących udział we współtworzeniu klasy przyimków najbardziej zaskakuje właśnie pozycja imiesłowów. Niektóre imiesłowu przysłówkowe (np. *wyjąwszy, począwszy od*) rzeczywiście ze względu na specyficzne właściwości zbliżają się do funkcji przyimkowej. Ta funkcja dostrzeżona została dość późno i nadal umieszczanie ich wśród innych przyimków wtórnych budzi kontrowersje, mają one bowiem nieco odmienny charakter. Według Daniela WEISSA (2005: 190), tworzą grupę „dosyć osobliwych przyimków o semantyce wyrażnie metatekstowej: modyfikują one aktualny akt mowy na rozmaite sposoby”. Zachowują się zatem nieco inaczej niż prototypowy przyimek.

Tradycyjnie status przyimka przyznaje się jedynie imiesłowowi *wyjąwszy*, jego też odnajdziemy w pracy B. MILEWSKIEJ (zob. 2003b: *Słownik*). D. Weiss grupę tę poszerza o kilka leksemów: *nie dochodząc, nie bacząc, biorąc pod uwagę, abstrahując, wliczając, począwszy od, nie licząc, nie wchodząc w, wracając do, nie mówiąc o* itd. Udowadnia jednak ich status przyimkowy w pierwszym rzędzie przez wskazanie odchylenia od norm, obowiązujących dla regularnego imiesłowu. Tym samym przekonuje, że grupa ta wykształca się w wyniku gramatyzacji, utraty pewnych kategoryalnych cech czasownikowych. D. Weiss zwraca szczególną uwagę na imiesłowu przysłówkowe uprzednie z przyrostkiem *-wszy/-wszy*, klasę powoli zanikającą, a co za tym idzie dość łatwo poddającą się zmianom. Widzi w ich wypadku procesy związane ze zjawiskiem — jak powszechnie się obrazowo określa — recyklingu. Inaczej mówiąc — imiesłowu

te tracąc swoją dotychczasową funkcję gramatyczną, są „wykorzystane” przez język w inny sposób, zyskują nową funkcję.

Oto przykładowo ilustracja użycia przyimków o rodowodzie imiesłowowym (wszystkie przykłady podaje za: WEISS 2005: 198—199):

*Wielu kierowców straciło prawo jazdy, **nie licząc** innych sankcji karnych.
napis kol:n należy traktować serio — oznacza on, że kursor znajduje się właśnie
w n-tej kolumnie, **licząc** od lewego brzegu ekranu.*

*Międzynarodowe kongresy rolnicze, zwoływane **począwszy od** 1889 r., dysku-
towały sprawy międzynarodowego układu zbożowego.*

Niewielki to zbiór leksemów, choć załączków przeobrażeń kategoryalnych szukać powinniśmy, jak sugeruje językoznawca, głęboko w przeszłości, według niego nawet w prasłowiańszczyźnie. Prawdą jest, że już w XVI wieku odnajdziemy takie przykłady, jak:

*Tatarowie leb wszystek golą, **wyjąwszy** młodzieńce, co sobie czuby na wierzchu
głowy zostawując, koło uszu zakręcają.* Gwagn. 58 (SXVI),

które mogą potwierdzać funkcję przyimkową *wyjąwszy* w tym okresie. Dodać do tego należałoby ponadto antonim *nie wyjmując* ‘bez wyjątków’, występujący również w podobnej roli³³.

Funkcja przyimkowa imiesłowów niewątpliwie warta jest głębszego namysłu tym bardziej, iż zjawisko przechodzenia form czasownikowych do klasy przyimków znane jest również innym językom (zob. angielskie *during*, *provided*; MOLEŃCKI 2013: 53). Pamiętać jednak należy, że leksemy te nie w pełni spełniają nałożone przyimkom kryteria. Problematiczna jest zwłaszcza podstawowa funkcja łącząca ze względu na brak wyraźnego związku z czasownikiem podstawowym. Tak więc, jeśli nawet włączy się zgramatyzalizowane imiesłowy do klasy przyimków, będą one stanowić jego dalekie obrzeża.

Inaczej przedstawia się sprawa spójników. Zarówno spójnik, jak i przyimek pełnią funkcję łączącą dwa składniki zdania, nic więc dziwnego, że istnieje możliwość transferu między nimi. Dziwić raczej należałoby się, że tak rzadko to się dzieje. Ich rozdział jest dość wyrazisty. Różnica między spójnikami a przyimkami zasadza się głównie na rekacji przypadkowej lub jej braku. Za przyimki o genezie spójnikowej uznaje się np. leksemy z segmentem *niż*: *niż*, *aniżeli*, *niżeli* oraz *jako*:

*Wojsko traktowałem **jako** szkołę dyscypliny i pewną życiową konieczność.*³⁴

³³ Wspomina o tej formie MILEWSKA (2003b: 149).

³⁴ Przykład podaje za: ROGOWSKA (1981: 167).

Mama, inaczej niż nasi krytycy, nie zwraca uwagi na drobiazgi, tylko ocenia: zagrałem dobrze czy źle. Nina Terentiew, *Zwierzenia kontrolowane*, 200 NKJP (WSJP)

Ich status przyimkowy udowadniały m.in. KALLAS (1995), ROGOWSKA (1981). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że już w XVI wieku mamy przykłady związków między tymi dwiema częściami mowy. Myślę tu o szesnastowiecznym *chyba*, o którym była już wcześniej mowa, i spójniku, i przyimku.

Za uznaniem powyższych przykładów za przyimki przemawia też, choć pośrednio, możliwość zaistnienia procesu odwrotnego — przesunięcia z funkcji przyimkowej do spójnikowej. Tak stało się w wypadku jednostki *zamiast*. Jej powstanie szczegółowo opisuje Maria FRANKOWSKA (1990). Za punkt wyjścia do zmian i powolnego wykształcania się spójnika badaczka uznaje zdania typu: (...) *namnożyli pochlebców i łgarzów miasto kaznodziejów* OpalSat 11 Dr.³⁵

„Takie połączenia mogły podlegać reinterpretacji i na skutek tego być przez mówiących rozumiane jako współrzędne. A działa się tak znów ze względu na duże obciążenie tych konstrukcji funkcjami pragmatycznymi. Dla mówiącego bowiem człon po przyimku był tak samo ważny jak człon wobec niego przeciwny, a może nawet ważniejszy” (FRANKOWSKA 1990: 185). Z czasem ta współrzędność stała się podstawą wypełnianą nie tylko rzeczownikami w dopełniaczu, ale także formami zgodnymi z wymaganiami składniowymi czasownika, mogła to być więc jakakolwiek forma fleksyjna, por.: *przyjechał autobusem zamiast tramwajem*.

Dużą rolę w wykształceniu się funkcji spójnikowej *zamiast*, jak udowadnia M. Frankowska, odegrały też zdania złożone.

Osobnym zagadnieniem jest możliwość pojawienia się wielosegmentowych, nieciągłych spójników ukształtowanych na bazie przyimków typu *podczas gdy* (por. zdania: *Podczas gdy staruszka zamiatała podwórko, dziewczyna siedziała bezmyślnie na kawałku drewna*). Przede wszystkim przypomnieć należałoby w tym miejscu spójnik powstały z dawnego wyrażenia *dlatego* (por. też staropolskie *tegodla*) > *dlatego że*.

Gdy mówimy o możliwościach przejścia jednej części mowy do drugiej, warto wspomnieć o operatorach adnumeratywnych³⁶. Kierunek zachodzących przesunięć jest jeden — to z przyimków (bądź przysłówków) wyodrębnił się ten specyficzny zbiór leksemów. Grupa jednostek uznawanych za operatory jest niewielka, przez historyków niezauważana do tej pory, gdyż i we współczesnej polszczyźnie wydzielona jako odrębna część mowy została stosunkowo

³⁵ Za M. FRANKOWSKĄ (1990) podaję zarówno przykład, jak i skrót źródła.

³⁶ Stosuję terminologię stosowaną w pracach Macieja Grochowskiego. Henryk WRÓBEL (2001) klasę tę nazywa przyliczebnikami.

niedawno. Jeszcze np. D. BUTTLEROWA (1971: 352) w *Kulturze języka polskiego*, analizując wyrażenia typu *ze sto osób*, mówi jedynie o przysłówkach. O wyodrębnionej klasie wspomina jako pierwszy Andrzej Bogusławski, w jego ślad poszli inni badacze. Maciej Grochowski za operatory adnumeratywne uznaje leksemy nieodmienne, niefunkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, niemające funkcji łączącej, mające ustabilizowaną pozycję linearną w wypowiedzeniu, zdolne do wchodzenia w relacje z liczebnikiem, niezdolne do wchodzenia w relacje z czasownikiem. Cechą różnicującą przyimek i operator jest też składnia. Przejście zatem z przyimka do operatora adnumeratywnego wiąże się głównie z zanikiem rekcji. Dodać jednak należy, że do klasy tej zgodnie z powyższą definicją należą różne pod względem etymologii jednostki, m.in. *bez mała, blisko, niespełna, około, plus minus, ponad, przeszło* (GROCHOWSKI 1997: 29).

Jeśli przyjrzeć polszczyźnie dawnej, choćby nawet pobieżnie, widzimy powolne wykształcanie się tej grupy z klasy przyimków. W dawnej polszczyźnie np. *koło, blisko* w wielu wypadkach zachowywały rekcję dopełniaczową czy też ruchomy szyk:

*Było ich koło dwudziestu tysięcy. Ma **koło pięćdziesięciu** lat.* (SWar);

*(...) a gdyż Apollon krolewną swą blisko **już roku** byli będąc z sobą w wielkiej łasce.* HistRzym 14v (SXVI).

Historia dostarcza nam też parę innych przykładów leksemów, które współcześnie uznalibyśmy za operatory: *wzwyż* (*wzwyż 400 żołnierzy* SDor). *nadwyż*, *nad* (współcześnie *ponad*) czy nawet *o*. Często mamy do czynienia ze swoistą triadą: przysłówek — przyimek — operator adnumeratywny; por. *około*:

▪ przysłówek:

*Nieprzyjaciół wszystko **około** pustoszy.* Troc (SWar);

▪ przyimek:

*Patrzaj że pilno, jako ustawicznie złodziej chodzi **około** domu twego, abyć ji podkopać mógł, a wydrzeć ci owieczkę którą z opieki twojej poświęconą ku czci Panu twojemu?* RejPos 346 (SXVI);

▪ operator adnumeratywny:

*(...) jad ariański który (głód) miał być czasu oblężenia a miał trwać przez tak wiele dni jako wiele lat trwali w bałwochwalstwie których dni liczba czyni **około czternaście miesięcy**.* BibRadz I 418c (SXVI).

Ukształtowanie się tej klasy być może należałoby wiązać częściowo z kłopotliwą odmianą liczebnikową czy nawet jej brakiem³⁷. D. BUTTLEROWA (1971: 352) sugeruje proces ponownego uprysłówkowania przyimków. Zagadnienie ciekawe, jednak wykracza poza zakres naszego opisu. Dla nas istotny jest fakt możliwych przesunięć między częściami mowy.

Podane przykłady przechodzenia z jednej części mowy do drugiej (w tym wypadku mowa o spójnikach, imiesłowach i przyimkach) związane były z procesami o różnej naturze. W większości wypadków mamy do czynienia — na poziomie składniowym — przede wszystkim z własnościami rekcyjnymi leksemów, z zanikiem lub ich pojawieniem się. Rekcja to podstawowa cecha przyimków odróżniająca je od wielu części mowy, głównie przysłówków i spójników. Jak widać, istotny jest też związek z nadrzędnikiem, którym najczęściej jest czasownik. Zachwianie tej relacji może być przyczyną daleko idących zmian.

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia. Przyimki właściwe związane były u progu swojego istnienia z przedrostkami. Do dziś więzi semantyczne są klarowne, widoczne w sposób szczególny w konstrukcjach syntaktycznych typu *dojechał do domu*, *najechał na kamień*. Wspólna geneza pokazuje, jak płynna jest granica między określeniami imiennymi i werbalnymi. Na tym tle związek przyimków wtórnych z przysłówkami wydaje się swoistą kontynuacją prasłowiańskiego stanu. Zazębianie się omawianych dwóch części mowy obserwujemy w całej historii polszczyzny, a specyficznym tego świadectwem są przeanalizowane dokładniej wyrażenia typu *blisko*, *wokół*, których status przyimkowy czy przysłówkowy od wielu lat jest podważany.

Z czasem waga związku między obu częściami mowy maleje. Rozszerza się natomiast użycie wtórnych przyimków o proveniencji rzeczownikowej, przyimków powstałych z form fleksyjnych lub wyrażen przyimkowych bez przechodzenia przez etap adverbializacji. Takich przykładów, zwłaszcza w czasach współczesnych, odnajdziemy sporo. Być może należałoby przyjąć, że to właśnie *adwerbia* stanowiły swoisty pomost między przyimkiem a rzeczownikiem. Tak więc podstawowy kierunek ewolucji przyimków wtórnych związany jest z coraz większym otwarciem na rzeczownik, który staje się obecnie główną podstawą rozwoju przyimków wtórnych.

Pozostałe części mowy odgrywają zdecydowanie mniejszą rolę w ewolucji omawianej klasy. Przyimki z nich powstałe tworzą obrzeża klasy, ich status często też dość łatwo da się podważyć (por. imiesłowy). Wszystko zależy od przyjętych założeń. Stawianie granicy pewnym zjawiskom językowym zawsze ma charakter arbitralny.

³⁷ O skomplikowanej odmianie liczebników jeszcze w XIX wieku pisała Irena BAJEROWA (1992).

3. Procesy rozbudowywania przyimków wtórnych w polszczyźnie

3.1. Uwagi wstępne

Określenie „rozbudowywanie” (czy rozszerzanie), użyte w tytule rozdziału, wymaga pewnego wyjaśnienia. O rozbudowywaniu bowiem można mówić w sytuacjach, które już wcześniej analizowałam, a więc gdy na przykład pierwotny przyimek łączył się na stałe z rzeczownikiem uwypuklającym (powielającym) jego treść. Myślę o takich przykładach, jak *za przyczyną*.

Specyficznymi rozszerzeniami, o których mowy nie było, a o których należałoby przynajmniej wspomnieć, są — charakterystyczne dla współczesnego języka polskiego — konstrukcje składniowe typu *na czas nie krótszy od, na okres co najmniej, na okres nie dłuższy niż*. Procesy tego typu polegają na przyłączaniu do jednostki przyimkowej dodatkowych leksemów¹.

Są wreszcie rozszerzenia innego typu: *podłuż > w podłuż*, w których elementem dodanym do przyimka jest albo przyimek pierwotny, albo morfem słowotwórczy. Ten ostatni przypadek stanowić będzie podstawę zaproponowanej w tej części monografii analizy.

Do tej pory omawiane były przyimki wtórne tworzone na bazie innych części mowy. Opracowując ewolucję interesujących nas leksemów w polszczyźnie, nie sposób pominąć zagadnienia rozszerzania morfologicznego przyimków, ich rozbudowywania, tworzenia nieraz długich szeregów o coraz to bardziej skomplikowanej budowie. Myślę o takich jednostkach, jak np.: *krom — okrom, nad — ponad*, ale też dłuższe ciągi *między — pomiędzy, spomiędzy; miast — zamiast — zawmiast*. Już ta wybrana ilustracja dokumentuje, że mamy do czynienia

¹ Więcej na ten temat: LACHUR 2010. W artykule tym można też odnaleźć podstawową bibliografię rosyjską i ukraińską poświęconą wspomnianemu zagadnieniu.

nia z procesami bardzo różnorodnymi, niedającymi się opisać według jednego schematu, różnorodnymi także pod względem semantycznym. Nie zawsze bowiem chodzi w tych przekształceniach o eksponowanie nowych treści. Cechą wspólną jednak, odróżniającą je od jednostek opisywanych w poprzednim rozdziale, jest wyraz wyjściowy — przyimek.

Historia rozszerzeń form przyimkowych sięga co najmniej prasłowiańszczyzny. Zjawisko to więc nienowe, choć w ciągu wieków schematy owych przeobrażeń ulegają znacznym zmianom. Do pierwszych formalnych rozszerzeń zaliczyć być może należałoby ukształtowanie się *pod*, *nad*, choć ich geneza wydaje się niepewna (por. s. 67). Część etymologów widzi tu proces dodawania do pierwotnych *na* i *po* elementu morfologicznego *d* (być może partykuły) czy w wypadku *przez* — *z* na wzór *bez* (SBor).

Niewątpliwie jednak nasilenie tendencji do rozbudowywania przyimków dodatkowymi morfemami przypada na okresy znacznie późniejsze, tak jak i w ogóle rozwój całej omawianej klasy wyrazów. Proces ten może mieć różny charakter. Można mówić o co najmniej dwóch różnych typach przekształceń, choć odróżnienie ich nie zawsze jest zadaniem prostym. Tak więc z jednej strony są to przeobrażenia przyimkowe, w efekcie których tworzą się jednostki wprowadzające nowe sensy, z drugiej — formy o naturze tautologicznej. Oba typy doczekały się opisu jedynie fragmentarycznie, tzn. analizie poddane zostały tylko wybrane przykłady. Brak ogólnego spojrzenia na to zagadnienie wynika zapewne z przekonania o incydentalności zjawiska. Wbrew pozorom jednak nie jest marginalne i dobrze odzwierciedla tendencje rozwojowe, jakim podlegają przyimki. Historia poświadcza dosyć duży „ruch” w tym względzie. Powstaje sporo form rozbudowanych, wielosegmentowych, sporo jednak też nie wytrzymuje próby czasu i dosyć szybko wycofuje się z języka.

W dawnej polszczyźnie odnajdujemy również przykłady procesów odwrotnych — uszczuplenia składu przyimka. Warto o tym wspomnieć, choć nie odgrywają one większej roli. Jako egzemplifikację podaje się np. przyimek *koło*, powstały, być może z *około* (*o koło*), czy *śród* od *pośród*, *wśród*, a zatem od wcześniejszych wyrazów przyimkowych (KRAŻYŃSKA 2006: 91; FRANKOWSKA 2003: 93). Rzadkie to przypadki, ich obecność jednak nie dziwi. Procesy, będące odwrotnością podstawowych zmian, są czymś naturalnym, zwykle towarzyszącą głównemu nurtowi przeobrażeń, poświadczając, że w języku nie ma miejsca na proste, jednoznaczne zjawiska. Takie uboczne procesy widać nie tylko w składni², ale także w słowotwórstwie³.

Materiał historyczny nasuwa wiele pytań natury ogólnej. Zagadnienie rozszerzania składu morfologicznego jest ciekawe i zarazem trudne do interpreta-

² Zob. np. uwagi Krystyny PISARKOWEJ w *Historii składni polskiej* (1984, zwłaszcza s. 116—117).

³ Por. JANOWSKA 2007: 134.

cji. Próba opisu tego zjawiska okazała się wbrew pozorom nie lada wyzwaniem, pokazała znaczne komplikacje związane z analizą wymienionych form. I te właśnie komplikacje staną się osią zaproponowanych poniżej rozważań. Zastosowałam opis według najprostszego schematu: rozszerzenia składu morfologicznego przyimków wtórnych i rozbudowa przyimków pierwotnych. Podział ten jest jednak jedynie pozornie klarowny.

3.2. Rozszerzanie składu przyimków wtórnych

Rozszerzenia pierwszego typu dzielą się pod względem semantycznym na dwie różne grupy. Nasze rozważania proponuję rozpocząć od analizy rozszerzeń składu przyimka o charakterze tautologicznym.

3.2.1. Konstrukcje synonimiczne

Pierwszy z procesów związanych z rozszerzeniem morfologicznym przyimków polega na dodaniu do istniejącego przyimka morfemu bez zmiany funkcji (znaczenia) całej konstrukcji. Mowa zatem o formach synonimicznych względem podstawowego leksemu. Jest to niewątpliwie najczęściej spotykany typ rozbudowy przyimków. Jeżeli pojawiają się pewne różnice semantyczne, mają raczej charakter wtórny. Wyznaczają jedynie pewne odcienie semantyczne, dookreślają znaczenie. Wyrażenia te wymagałyby dokładnego przebadania z uwzględnieniem narzędzi bardzo subtelnej analizy semantycznej, uwzględniającej wszystkie konteksty, w których mogą wystąpić; zadanie trudne do wykonania, ale zapewne warte uwagi w przyszłości.

Synonimia jest zjawiskiem dosyć częstym w języku, zwłaszcza dawnym, i obejmuje różne części mowy. Sporo już pisano np. o formacjach tautologicznych rzeczownikowych (por. staropolskie *bliźni* — *bliźniec*; *bluźnierz* — *bluźnierca*, *dusza* — *duszyca*, *jucha* — *juszka*, *kozub* — *kozubek* ‘rodzaj naczynia zrobionego z kory’; *list* — *listek* ‘karta książki’; *obojek* — *obojczek* ‘część zbroi osłaniająca szyję’; *poborek* ‘podatek, danina’ — *pobór*⁴, licznych w dawnych wiekach, bo stanowiących grupę kilkusestelementową w XIV—XV wieku (KLESZCZOWA 1998: 36—45). Sporo też konstrukcji tego typu odnajdziemy wśród czasowników. Dobry przykład stanowią takie szeregi, jak: *koić* — *pokoić* — *spokoić* — *uspokoić*; *leżć* — *naleźć* — *znaleźć*, *przedać* — *sprzedać*), a więc

⁴ Przykłady tautologii podają za: KLESZCZOWA 1998; PASTUCHOWA 1994.

formacje powstałe przez wielokrotne dodawanie przedrostka bez zmiany aspektowej i semantycznej (JANOWSKA 2007). Problem tautologii dotyka również innych części mowy, choćby zaimków, wystarczy przypomnieć analizowane przez Mieczysława KARASIA (1986) pary *tedy*, *wtedy* itd.

Przyczyn wspomnianych rozszerzeń jest wiele i trudno o jednakową wykładnię. Tylko częściowo da się je wytłumaczyć potrzebą podkreślenia przynależności do pewnej grupy semantycznej lub wymaganiami fleksyjnymi. Czasem decydują czynniki natury formalnej. Według M. KARASIA (1986: 262), w wypadku form typu *tedy*, *wtedy* „bardziej przekonuje uznanie za moment decydujący tendencji strukturalnych, mianowicie działania pewnej tendencji—schematu, który powoduje zmiany w budowie i przynosi przeobrażenia. [...] Tak więc objaśnienie zmian działaniem formy i pewnych proporcji między podobnymi strukturami bardziej trafia do przekonania niżeli odwoływanie się wyłącznie do momentów semantycznych”. Byłoby to więc dopasowanie formalne, tworzenie na wzór. Raczej nie doszukamy się jednak tutaj celowościowego procesu, więcej tu koincydalności, prostych analogii.

Zagadnienie zapewne jest warte pełnego i całościowego opisu w ujęciu diachronicznym.

3.2.1.1. Rozszerzenia lewostronne

W przyimkach zjawisko tautologii rysuje się dość wyraźnie, chociaż problem wydaje się bardziej skomplikowany co najmniej z dwóch powodów. Pierwszym jest duża różnorodność form. Nawet w obrębie przyimków podobnych formalnie (np. z charakterystycznym *o-*) typu *ośróđ* ‘pośróđ’, *opodał*, *ochyba* ‘oprócz’, *okrom* ‘oprócz’, *oprócz* nie doszukamy się jednej drogi ewolucyjnej. Ich zewnętrzna zbieżność jest dosyć przypadkowa.

Jest jednak też druga trudność, istotniejsza — zależność od form przysłówkowych. Wśród przyimków o rozszerzonym składzie morfologicznym odnajdziemy sporo form powiązanych z przysłówkiem, wykazujących opisywane w poprzednim rozdziale cechy, które określiłam jako przyimkowo-przysłówkowe. Pojawia się zatem pytanie, na które trzeba odpowiedzieć już na wstępie: czy omawianego zjawiska nie należy rozpatrywać raczej na płaszczyźnie przeobrażeń przysłówkowych? Inaczej mówiąc, czy przyimki nie powielają jedynie zmian zachodzących w przysłówkach?

Sporo tożsamyh kształtów przysłówkowych i przyimkowych interesującego nas typu współlistnieje przez wiele wieków obok siebie. Proponuję przyjrzeć się parze: *poprzek*, *w poprzek*. Para ta została „wyjęta” ze znacznie dłuższego szeregu form bliskoznacznych *przek*, *poprzek*, *wprzek*, *w poprzek* (*poprzeki*, *poprzeko*), *na poprzek*.

Oto użycia przysłówkowe:

(...) *zwierz wielkości konia mierzyny, z kształtu podobniejszy do muła, sierć gładka żółtawa, mająca **poprzek** pręgi czarne na trzy cale szerokie*. Zool. 380 (SL, hasło *zebr*);

(...) *są lisy krzyżaki, które przez grzbiet aż do ogona mają pas czarny, a drugi w **poprzek** przez łopatki aż do przednich nóg*. Ład. H.N. 94 (SL, hasło *krzyżak*),

i przyimkowe:

*Rogi **poprzek** łoża armatniego mają być bardzo ciasne i na węgielnę i śmige robione i zdjęte dobrze sworniami*. L. 10. Bud (SWar, hasło *śmiga*);

(...) *przeciągają młodym puhaczętom (sic!) włos koński w **poprzek** gęby*. Śzt. Zdr. (SWar, hasło *puhaczek*)

Rozszerzenie morfologiczne nie zmienia relacji przysłówek — przyimek; nie zmienia zasadniczo też semantyki. Interpretacja tego typu form uzależniona jest od stanowiska wobec wyrażen, takich jak *blisko*. Możemy je rozpatrywać tylko jako przysłówkowe lub włączać także w obręb analiz przyimkowych, zakładając, że są to wyrazy z pogranicza przysłówkowo-przyimkowego. Zgodnie z tym, co zaznaczyłam w poprzednim rozdziale, przyjmuję drugie rozwiązanie. Są też i inne powody, dla których warto omawiać wspomniane formy w tym miejscu. Będzie jeszcze o tym mowa.

Oto przykłady rozbudowanych form przyimkowych, związanych z przysłówkami. Podaję równolegle użycia przyimkowe i przysłówkowe. Jak sądzę, stanowią one ważki argument w dyskusji na temat statusu tego typu wyrażen, pokazują, że nie można ich traktować jako dwóch odrębnych wyrazów, w każdym razie na pewno nie w ujęciu diachronicznym, por.

■ *bliżu, poblizu (poblizu), w poblizu*⁵:

*Jakoż PP Rotmistrze ktorzy sam są widzę żeby radzi byli. widząc te pericula **tu poblizu** Lwowa rotę swe mieli*. ActReg 48, 143 (SXVI);

*Dowiedziawszy się, iż tam **poblizu** był, poszedł do niego*. Wys. Ign. 38 (SL);

*Po wygradzanych żerdziami drogach lubili błąkać ś. w **poblizu** swego domu*. Żer. (SWar, hasło *wygradzić*);

⁵ Wyrażenie w *poblizu* łączyć należy bezpośrednio przede wszystkim z rzeczownikiem *pobliz/poblize*, o czym była już mowa, ale niewątpliwie istnieje związek między nim a *poblizu*, *poblizu*.

Tuż **w pobliżu** uliczni atleci dawali przedstawienie, popisując się zręcznością i siłą. Niem. (SWar, hasło *przedstawienie*);

■ **podle — w podle:**

(...) gdy mu lepili ptaszki z gliny, stawiali **podle** drogi kędy szedł, a on na ony ptaszki skoro chuchnął, wzlatywały wzgorę ... Biel. Kron 464 (SXVI);

W podle nas obijały się wrzaski przeraźliwe inszych studentów... Kras. Podstoli 12 (SDor);

Po lewej stronie bramy jest dom drewniany **podle** stoi wieża o czterech działach Baliń. M. Polska 111, 1, 78 (SDor);

Ledwie się nie pomylił, bom chciał **w podle** zanieść. Teat. 6,b, 21 (SL);

■ **podłuż — wpodłuż:**

Podłuż muru w chatach mieszkają. Troc (SL);

Spustoszył on (...) znaczną część kraju **podłuż** rzeki Drawy Narusz. Hist. IV 273 (SL);

(...) jakoby igłą żłobkował **podłuż** ku górze. Spicz. (SWar, hasło *żłobić*);

(...) kombinacja kładzenia cegieł **wpodłuż** muru długością ich ... (SWar, hasło *wozówka*);

Jęczmień i owies **wpodłuż** i wpoprzecz, zabronują ś. Kluk. (SWar, hasło *zabronować*).

Można byłoby podać znacznie bogatszą egzemplifikację; wiele podobnych wyrażeń pojawiło się już w poprzednim rozdziale.

Analogiczne procesy rozbudowywania przyimków zachodzą też wśród leksemów, niezwiązanych z adwerbiami. I ta grupa, choć niewielka, interesuje nas szczególnie:

■ **chyba, ochyba:**

Czemu wszelkie zwierze (**chyba** człowieka) uszyma rusza. GłabGna B8v (SXVI);

(...) dwór i folwarki każdy i z nich ma swe dzierżec tak jako do tego czasu dzierżeli o **chyba** tego, iż części pana jakubowe (...) mają między sobą rozdzielić na poły. ZapWar /548 nr 2668 (SXVI);

■ **miasto, w miasto:**

(...) *panna sama grzechu nie miała i tego nie pokutowała (...) a przeto [Maryja] miasto skruchy miała niewinność (...) miasto spowiedzi wdzieczność*. PatKaz III 137v (SXVI);

(...) *jakoby więcej jeszcze myśli i serca nieprzyjacielowi przyrosło jestlibyśmy w miasto pomsty i równego abo i większego oddania i powetowania za te zadziałania jego jeszcze go o przemirze prosić mieli*. ListyZygmAug 1564/477 (SXVI);

■ **między, pomiędzy:**

(...) *przywoła mężobojce w pośrzed drogi między miejscem sądowym, a między onym gdzie się zamordowanie stało*. GroicPorz nv (SXVI);

(...) *pas zewnętrzny pomiędzy gronem a komorą armaty* (SWar, hasło dno).

Zbiór ten warto byłoby uzupełnić również parą *krom* (*Sześćset tysięcy z Egiptu Żydów (...) wyszło, krom dziatek, wdow (...) XV ex. MacDod 139, Sstp*) — *okrom* (*okrom tych sług kościelnych którzy by telko Accolitowie byli a żony mieli (...) czy [lege ci] nie mają być poczytani ku sądu duchownemu ComCrac 20v, SXVI*). Wyrażenie *krom* na gruncie polskim wówczas, gdy doszło do rozszerzenia o morfem *o*, występowało prawie wyłącznie w użyciach przyimkowych; tak samo *prócz* — *oprócz*. Dodać warto jeszcze *mimo* — *pomimo*. Tu również rozbudowa morfologiczna *mimo* zaszła prawdopodobnie na gruncie przyimka (por. zdania typu: *Przeszedł pomimo kościoła*, SWil).

Grono takich przyimków jest niewielkie, kilkuelementowe i z pewnością należałoby wskazane konstrukcje rozpatrywać w szerszym kontekście zmian zachodzących w obrębie przysłówków, schemat przeobrażeń bowiem jest bardzo podobny. Ten niewielki zbiór stanowi też wyraźne potwierdzenie, że przyimki wtórne podlegają podobnym zmianom jak przysłówki. To znów jeden z wielu wyznaczników bliskości obu części mowy.

Ze względu na bardzo wyraźny związek obu klas trudno omawiać budowę przyimków bez kontekstu adverbialnego, tym bardziej że pod względem budowy, sposobu kształtowania nie ma zasadniczych różnic między nimi. Wyodrębnienie przyimków i omawianie ich budowy bez owego kontekstu przysłówkowego jest zabiegiem sztucznym, zbyt wąsko pojmującym badania, niedającym odpowiedniej przestrzeni interpretacyjnej.

Rozbudowane formy nie zawsze mają charakter trwałe. Część z nich to konstrukcje, które zagościły tylko na krótko w polszczyźnie: por. *w podłuż, na wzdłuż, w podle*, (zapisywane łącznie lub rozdzielnie), jako zapewne rodzaj „eksperymentu” językowego. Jedynie część przetrwała do czasów współczesnych: *na wprost, w poprzek* itd.

W wypadku interesujących nas przyimków chronologia nie odgrywa dużego znaczenia, choć oczywiście dostrzec można pewne serie przeobrażeń w określonym czasie. Widać, że konstrukcje wzmocnione morfemem *po* należą raczej do starszej warstwy: *podług, podle, poprzek*, wyrażenia z *w, na* są zwykle późniejsze, por. *w podle, w poprzek*. Nie jest to jednak reguła. Trudno byłoby wskazać jakiś wyraźny przedział czasowy dla poszczególnych typów zmian, tym bardziej iż samo zjawisko rozbudowy morfologicznej przyimków ma wymiar ponadczasowy.

Opisywane szeregi są nieraz bardzo długie, czego najczęściej wspominałą ilustracją są formy oparte na *miast*: *miast, wmiast, zawmiast*. Podany przykład obrazuje też jeszcze jedną charakterystyczną cechę przyimków. W historii zwracają uwagę szeregi rozbudowanych wyrażen równorzędnych, synonimicznych względem siebie typu *wmiast, namiast, zamiast* itd. Pierwsze takie bliskoznaczniki pojawiają się już w staropolszczyźnie: *naśr(z)ód, pośr(z)ód, weśr(z)ód*. Z. KRAŻYŃSKA (2006: 93) uznaje je za formy niespetryfikowane ze względu na to, że rzeczowniki wchodzące w skład wyrażenia przyimkowego o funkcji przyimkowej mogą łączyć się z kilkoma przyimkami. Wariacja niekoniecznie jednak musi oznaczać brak leksykalizacji, wszak bliskoznaczność tego typu pojawia się w całej polszczyźnie. Można więc potraktować tego typu przykłady również jako zleksykalizowane, utrwalone w języku wyrażenia powstałe w wyniku realizacji różnych schematów składniowych.

Problemem otwartym jest natura dodawanych morfemów — czy mamy do czynienia z przyimkiem czy przedrostkiem? Inaczej mówiąc, czy nowe konstrukcje powstały jako scalenie konstrukcji składniowej, czy jako efekt procesów natury słotwórczej? To jedno z najważniejszych kwestii wymagających wyjaśnienia.

Pytanie o istotę dodanych morfemów to pytanie o mechanizmy tworzenia się interesujących nas przyimków wtórnych. Nie zawsze można dać jednoznaczną odpowiedź. Zazwyczaj przyjmuje się genezę przyimkową, uznając tym samym, że procesy rozbudowywania przyimków zachodzą na poziomie składni, a nie na poziomie morfologicznym (słotwórczym). Dotyczy to również odpowiednich form przysłówkowych⁶.

Ilustracji potwierdzających powyższą tezę jest sporo, choć już na wstępie zaznaczę, że rzecz jest znacznie bardziej skomplikowana. Powróćmy do jednostek wcześniej wspomnianych: *w miast, zamiast, na miast*. M. Frankowska w rozbudowywaniu tych przyimków widzi tendencję do uwyrażnienia semantycznego formy *miast* przez dodanie dodatkowo przyimków *w, na, za*, które — jak pisze — nadawały się do tego szczególnie, gdyż występowały w analogicznych konstrukcjach: *na miejsce, za kogo czynić* (por. u Knapusza: *za kogo czynić* vel *miasto kogo*). Pełniły więc te proste przyimki funkcję wzmocnienia

⁶ Jednym z argumentów jest rozdzielna pisownia.

semantycznego, „gdy siła emotywno-illokucyjna wypowiedzeń z *miasto* osłabła” (FRANKOWSKA 1990: 178).

Starą konstrukcją odzwierciedlającą podobne procesy jest przysłówek / przyimek *wewnątrz*, powstały z pierwotnego **qtr* przez podwójne dodanie w: *qtr* > *wnątr*, a w późniejszym czasie *we* + *wnątr*, por. staropolskie:

*A zatym Benadab uciekając wszedł w miasto do przebitka, jen był **wnętr** przebytką (intra cubiculum). BZ III Reg 20, 30 (Sstp).*

Bardzo podobne do niego jest wyrażenie *we wnętr* odnalezione przez K. NITSCHA (1907: 233) w gwarach zachodniopomorskich. Dodać też można analogiczną jednostkę *zewnątr*:

*Podłoga jego [Kościoła Salomonowego] była s pięknego kamienia marmorowego, a sam kościół wszytek obłożon blachami złotemi **zewnątr** i zwirzchu, tak iż kamienia nie było widać. BielKrom 77 (SXVI, hasło obłożony),*

rozbudowaną elementem *na* lub *z*: *na zewnątr*, *z zewnątr*.

Dodanie drugiego *w* w wyrażeniu *wewnątrz* to właśnie wynik leksykalizacji pierwotnego zrostu. Przykład ten pokazuje jednak jeszcze jedną właściwość wtórnych przyimków. Przyczyna ich rozbudowy może tkwić w potrzebie wypełnienia pewnego schematu składniowego, wymagającego wyrażenia przyimkowego (lub *quasi*-wyrażenia przyimkowego). Wzmocnienie semantyczne byłoby tu w takim wypadku efektem, a nie celem. Chodziłoby zatem o dość mechaniczne działanie⁷. Nie bez znaczenia jest to, że długie szeregi rozbudowywanych form tworzą przyimki / przysłówki o znaczeniach przestrzennych, dla których taki schemat składniowy jest dosyć istotny. Wypełnianie go tworzy składniowe konstrukcje pleonastyczne⁸.

Oto kilka innych przykładów:

▪ **podłuż** (*po dłuż*), **w podłuż**, **wzdłuż**, **na wzdłuż**:

(...) *ryba mająca w **podłuż** kadłuba kropki czerwone i czarne; znajduje się w wodach czystych, których dno kamieniste lub piaszczyste. Zool. 183 (SL, hasło pstrąg);*

⁷ Pozostawiam w tym miejscu z boku dyskusję o zasadności tezy o teleologicznej ewolucji języka. Zagadnienie to, podstawowe dla każdego historyka, wymagałoby dłuższego wywodu. Niewątpliwie to, jak pojmujemy ewolucję, wyznacza sposób oglądu materiału i tym samym decyduje o wyciąganiu wniosków. Por. odmienne podejście do opisu ewolucji: BAJEROWA 1969; KLESZCZOWA 2006.

⁸ Na wypełnianie schematów składniowych jako źródła pleonazmów zwraca uwagę MAŁOCHA-KRUPA (2003). Badaczka omawia jednak nieco innego typu przykłady, zob. *Podniósł dziecko > Podniósł dziecko do góry.* (MAŁOCHA-KRUPA 2003: 127).

(...) a na ganku od ogrodu siedzi starzec przygarbiony z szramą **podłuż** łysej głowy. Wol.Poezje II, 10 (SDor);

Bateria zaczęła krótko temperowanymi szrapnelami prac **na wzdluż** ulicy. Rozwad 160 (SDor);

Wypukłość obrączkowata **wzdluż** górnego brzegu kopyta a. racic zwierzęcia. (SWar, hasło korona);

■ **wprost, na prost, na wprost:**

miejsce dla widzów w teatrze **wprost** sceny (SWar, hasło amfiteatr);

Pod Kącinem **na prost** Żyrowa przyjmuje z lew. brz. Molnicę (SGKP);

Na wprost drzwi na łóżku leżała kobieta odwrócona twarzą do ściany Rudn A. Morze 443 (SDor);

■ **skroś, wskroś, na skroś, na wskroś:**

Słońce przygrzewało, a **skroś** topniejących śniegów bulgotały drobne strużki wody. Morc.Ptaki 87 (SDor);

Od sufitu, na którym **wskroś** zabielań widniały spłowiałe kolory dawnych, malowideł. Reym. (SWar, hasło zabielenie);

■ **przek, w przek, na przek, poprzek, w poprzek:**

(...) drzewo **w przek** masztu wiszące, które żagiel nosi. Otw. Ow. 585. et 452 (SL, hasło reja);

Na południe pokarmuje [król] w chruścianej kotarze, zydel mu czynią, kołków w ziemię kilka wbiwszy jako rozsoszki, a **na przek** drugich kilka położywszy. PiotrDzien 290 (SXVI, hasło rososzka);

Progi **poprzek** łoża armatniego mają być bardzo ciasne i na węgielnię i śmige robione i zdjęte dobrze sworniami. L (SWar, hasło śmiga);

Pujna (...) rafa, miejsce, w którym kamienie **w poprzek** całej rzeki lub do połowy leżą. Swil (SWar, definicja, t. V, s. 429).

Można te przykłady potraktować też jako „produkt uboczny” silnej tendencji do tworzenia form analitycznych, przechodzenia od konstrukcji syntetycznych do wyrażen przyimkowych, w tym wypadku quasi-wyrażen przyimkowych. Mamy do czynienia bowiem z zastąpieniem pojedynczego wyrazu wyrazistszą jednostką wielosegmentową.

Często dochodzi do pewnego dopasowania do form podobnych. I tak w *podle* powstało zapewne na wzór w *pobliżu*; *wpodłuż* to, jak się wydaje, wynik analogii do wyrazów *wszerz*, *wwyż*, *wskroś*. I właśnie te procesy uznalibyśmy za główną przyczynę zachodzących zmian. Sądzę, że czynnikiem wspomagającym przeobrażenia są analogie do innych leksemów, niekoniecznie nawet bliskoznacznych, ale należących do danego kręgu semantycznego⁹. Zwracają uwagę szeregi:

- *podług*, *pobliżu*, *pobok*, *podłuż*, *poprzek*, *podle*, *powyż*¹⁰,
ale też inne:
- w *podle*¹¹, w *pobliżu*, również: w *poprzek*, *wskroś*, *wszerz*, *wdluż* (*wzdłuż*),
w *podłuż*, w *wyż*¹²;
- na *wskroś*, na *przestrzał*, na *wylot*, na *skos*, ale też *naszerz*, na *poprzek*, na *dłuż*.

W podanych wyżej wyrażeniach widać również wyraźne procesy kontaminacyjne, przy czym najczęściej dochodzi do skrzyżowania form już złożonych: por. np. współczesny przyimek *na wskutek*, do dziś uznawany za błędną formę powstałą ze skrzyżowania *na skutek* i *wskutek*. W historii odnajdziemy przykładów więcej: *na wprost* (*na prost* + *wprost*), *wokoło* (*w koło* + *około*), *na wzdłuż* (*wzdłuż* + *na dłuż*).

Wracając do pytania postawionego wcześniej, dotyczącego natury dodawanego morfemu — część opisywanych wyrażeń bez wątpienia zostało rozszerzonych przyimkiem prostym. Zwykle dzieje się tak wtedy, gdy przyimek pierwotny pełnił wcześniej tę samą funkcję składniową, co rozbudowywany przyimek wtórny i ów przyimek wtórny ma genezę rzeczownikową (por. *zamiast*). W wielu jednak wypadkach można mieć wątpliwości, nawet jeśli element dodany przypomina przyimek. Widzimy to zwłaszcza w przykładach typu *w poprzek*, *na poprzek*¹³, a nawet *wewnątrz*. Nie są to typowe wyrażenia przyimkowe, ale formy analogiczne. Dodany element jest więc pod względem genetycznym dość trudny do zdefiniowania.

Istnieje wiele wyrażeń, w których nie jesteśmy pewni, czy chodzi o pierwotną konstrukcję przyimkową (choćby quasi-konstrukcję) jako podstawę kształtowania się przyimka, czy raczej o zabiegi natury słowotwórczej. Nic więc dziwnego, że ta niepewność jest wyrażana w słownikach etymologicznych, np. *opodal* według SBor ukształtował się albo za pomocą przyimka *o* (tak jak

⁹ Na rolę analogii i to rozumianej bardzo szeroko zwracała uwagę BUTTLEROWA (1967).

¹⁰ Oto przykład użycia jednostki *powyż*: *Summa żłobów, któremi wodę biorą począwszy od prochowniej aż do młyńa kamiennego, powyż aż ku mydlarzom idąc, jest żłobów 15*. LustrKrak I 15 (SXVI).

¹¹ *Jużci, że na pierwszym miejscu państwo młodzi, a wpodle nich ze stron obu co najpierwsi*. Reym (SWar).

¹² *Skok gimnastyczny na wysokość a. w wyż, na odległość a. w dal, w dół a. w głąb* (SWar).

¹³ Por. uwagi na temat budowy przysłowka w: CYRAN 1967: 164.

omal), albo przedrostka *o*. Jednoznacznie rozstrzygnięcie nie jest możliwe, gdy brak dowodu materiałowego pozostawia nas w sferze domysłów, por. też dyskusję wokół *prócz* i *oprócz* (KARAŚ 1971).

3.2.1.2. Rozszerzenia prawostronne

Do tej pory analizowałam rozszerzenia lewostronne. Dodawanie morfemów prawostronnie jest zdecydowanie rzadsze, choć warto o tej procedurze przynajmniej wspomnieć. Należy tu m.in. przyimek *przeciwko*, z niespotykanym wśród przyimków morfemem słotwórczym *-ko*. Niewielką grupę tworzą też konstrukcje przyimkowe, w których do wcześniejszego przyimka wtórnego (wyrażenia w funkcji przyimkowej) dodano prawostronnie przyimek właściwy. Mechanizm bardzo przypomina tworzenie przyimków od przysłówków (por. np. *współ z*) i zapewne na tym tle należałoby je rozpatrywać. Wyrażenia te mają charakter kontaminacyjny, scalający dwie konstrukcje składniowe. Podkreślić jednak należy, że są to sytuacje bardzo rzadkie.

Jako przykład podam przyimek *w zamian*. Oto charakterystyczne przykłady użycia z XX wieku:

Podał mi projekt, abym mu uczynił donacją Startynia w zamian dóbr, które miał na pograniczu. Kraj Zdarz.60 (SDor);

Tę mu godność podtrącono w zamian księstw, które ojciec trzymał. Nieś. (SWar, hasło *podtrącić*).

Współcześnie przyimek ów występuje już tylko z dodanym *za* + dopełniacz, por.:

(...) gospodarzom, którzy na swoich polach mieli wysokie pagórki, telefonie komórkowe proponowały niezły układ — ciężki pieniądz w zamian za zgodę na postawienie masztu. Michał Olszewski. *Chwalcie łaki umajone*, 2005 (NKJP).

W ten sposób przyimek i przysłówki wyodrębniają się formalnie, gdyż pierwotnie kształt *w zmian* był charakterystyczny dla obu części mowy.

A oto inna ilustracja — wyrażenie *w ślad* — pełniące w historii, jak sądzę, zazwyczaj funkcję przyimka, przykładów przysłówkowych jest niewiele:

Nie śmieli kroku dostać słudzy potrwożeni, i chwytając naczynia, w ślad panów uciekli. Mick. (SWar, hasło *potrwożyć*);

(...) idąc w ślad Długosza, w Oświęcimskim go sadowi, co też zupełnie rzetelnie się ukazuje. (...) (Sławianin. Zebr i wyd. przez Stanisława Jaszowskiego. Lwów 1839, s. 8);

Chart czujny, w ślad gońca uparty. Otw. Ow. 110 (SL, hasło *czujny*).

Dziś tylko jako *w ślad za*:

Nie posłysz poszczęku, kto w ślad za tobą goni. Wysp. (SWar, hasło *poszczęk*).

Ciekawy to przykład również i z tego względu, że w opracowaniach językoznawczych (por. WATOR 1976: 70) mechanicznie przyjmuje się, że przyimek *w ślad za* powstał od przysłowka *w ślad*, na wzór innych wyrażen tego typu. Jak widać, łatwo tu wpaść w pewną pułapkę interpretacyjną.

W obu podanych egzemplifikacjach przyimek *za* pełni tę samą funkcję samodzielną, co przyimek wtórny (zob. możliwe zdania: *kto za tobą goni*). Wymienione jednostki powstają zatem przez kontaminację: *w ślad* + Gen. z konstrukcją *za* + Instr. (*iść za kimś*).

3.2.2. Rozbudowane przyimki wtórne o nowych znaczeniach

Jak starałam się wykazać do tej pory, rozbudowa przyimków wtórnych zwykle nie wiąże się z eksponowaniem nowych treści. Jedynymi konstrukcjami o wyraźnie nowych znaczeniach są wyrażenia z pierwotnym przyimkiem z dodanym do przyimka wtórnego. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie mają znaczenie przestrzenne. Są to:

▪ *zmiędzy*:

W Koszycach siedziałem pod aresztem za to, żem chciał uciec z między hajduków. AktaMusz61 (KSXVII/ pocz. XVIII);

Wiele z między Małopolanów Władysławowi królestwa winszowało. Błż. (SWar, hasło *winszować*);

▪ *spośród*:

Palcem im ukazował dwanaście kamienow, ktoreż byli wzięli dwanaście wodzów spośród Jordana (de medio Iordanis). Rozm 111, 178 (Sstp);

Brzoza z spośród muru się ryje, aż wierzch ku górze wybije. Dar. J. (SWar, hasło *ryć*);

▪ *spomiędzy*:

Wyszedł z pomiędzy ludu, z pomiędzy drzew. (SWar).

Wyrażenia z przyimkiem z wyrażnie wiążą się z rozwojem przyimków złożonych typu *znad*.

3.3. Kształtowanie się przyimków złożonych typu *znad, popod, spod*

Grupę tę, którą tu nazywam przyimkami złożonymi dla odróżnienia od pozostałych przyimków wtórnych, tworzą wyrazy powstałe na bazie przyimków pierwotnych. Tworzą ją jednostki typu *ponad, znad, sponad*. Mamy zatem do czynienia z zupełnie innym zbiorem niż wcześniej omawiany, choć znajdziemy też wspólne dla nich obszary. Wymienione wyrażenia uznaje się za połączenie dwóch (trzech) przyimków (zob. *po + pod: z + po + pod*), *a priori* zakładając taką ich genezę, czy słusznie — do tego zagadnienia powrócimy.

Zanim jednak przejdę do opisu form podstawowych dla tego zagadnienia, warto wspomnieć, że w wypadku przyimków złożonych można mówić o rozszerzeniach dwojakich. Pierwszą grupę stanowią przyimki podwojone. Są to jednak twory gwarowe, które nie przedostały się do języka ogólnego. Wspominam więc tylko o nich bez dokładniejszej analizy. Chodzi o dwa przyimki: *w* — *wew* i *z* — *zez*. Podwojenie zachodzi nie tyle w sytuacji, gdy istnieje wahanie między *w, z* a *we, ze* (a więc z dodatkowym *e*), np. *w(e) czwartek*, ile przede wszystkim w połączeniach typu *w niedzielę*, w których nie stosuje się nigdy form dłuższych. Jak czytamy u Ireny BAJEROWEJ (1952: 161): „Skoro bowiem nie wystarcza za słabe *w* i *z*, skoro *we* i *ze* jest tu niemożliwe, zjawiają się formy kontaminujące *w* i *we, z* i *ze* — są to właśnie przyimki podwojone *wew* i *zez*. Ich charakter kontaminacyjny na tym polega, że zawierają i przyimek wzmocniony za pomocą *-e* ruchomego (*we-*, *ze-*), i przyimek w swej zwykłej, nie wzmocnionej postaci (*-w*, *-z*), dzięki czemu uzyskuje się normalne połączenie przyimka z następującym po nim wyrazem; np. *wew niedzielę* = *we + [w niedzielę]*. Tak i wilk jest syty, i owca cała”.

Pojawia się zatem wzmocnienie fonetyczne bez jakiegokolwiek zmiany semantycznej. Warto zwrócić uwagę, że wiele wcześniej omawianych przyimków to również formy wzbogacane o nowy segment, pełniący analogiczną funkcję, a zatem proces ten wpleciony jest w całe zjawisko tworzenia wyrażen synonimicznych.

Druga grupa, o której wspomniałam we wstępie, typu *spod, popod, spopod* zdecydowanie ważniejsza dla polszczyzny, wymaga już gruntowniejszych analiz. Tworzą ją bowiem przyimki podstawowe dla języka, choć ich frekwencja nie jest duża (ZGÓŁKOWA 1980).

3.3.1. Zasób przyimków złożonych w polszczyźnie

Ponieważ jest to grupa niewielka, rozpocznę rozważania od zakreslenia pola, od ustalenia zasobu analizowanych leksemów we współczesnym języku polskim. Wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe, gdyż należałoby odróżnić zespolone, zleksykalizowane formy od luźnych zestawień typu *czas od za pięć ósma do 9 dłużył mi się w nieskończoność*. Jeżeli przyjmujemy pisownię łączną oraz adnotacje słownikowe za wyznacznik, mówić winniśmy obecnie zaledwie o kilku przyimkach złożonych: *znad, spod, zza, sprzed, ponad, popod, poza, poprzez, spoza, sponad*. Tworzą, co charakterystyczne dla języka polskiego na tle słowiańszczyzny, dwie grupy różniące się nie tylko pierwszym elementem *po* lub *z*, ale również właściwościami syntaktycznymi.

Podana lista nie jest bezdyskusyjna i można byłoby ją uzupełnić o kilka jednostek. Przede wszystkim należałoby wspomnieć o przyimku *spopod*, nieuwzględnianym w żadnym współczesnym słowniku języka polskiego, nawet w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego. W NKJP zarejestrowano jednak kilka przykładów użycia tego przyimka w tekstach współczesnych, por. np.:

Darth Vader z łbem jak zabytkowy odkurzac, blada Księżniczka Leia z krzaczystymi brwiami godnymi Breżniewa, długoreki, pozłacany robot Three-P-O, a za nimi jeszcze jedna postać, w czarnym burnusie z kapturem, spod którego okola spopod czaszki, zamiast oczu pobłyskują złote blaszki, niby płatki rozpalonej miki (Piotr Siemion, *Niskie Łąki* 2000; NKJP).

Przyznać należy, że najczęściej użycia te mają charakter sztuczny — leksemów upodobał sobie przede wszystkim autorzy dyktand. Zapewne do tej popularności przyczyniły się słowniki ortograficzne jako jedyne notujące to słowo. Oto fragment jednego z wielu tekstów tego typu:

Na Rozdrożu pojawiła się szarobura maź, rozbryzgująca się spopod kół przejeżdżających wehikułów na niespodziewających się takiej fontanny przechodniów. (dyktando w Białobrzegach) <http://www.echodnia.eu/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101027/POWIAT0201/999456479>.

W wypadku *spopod* istotna jest zatem jego nikła frekwencja, która decyduje o tym, że przyimek funkcjonuje na obrzeżach języka¹⁴.

Problemy głębszej natury natrafiamy przy opisie wyrażen o nieco innej budowie. Chodzi o zestawienia z pierwszym *od*. Przede wszystkim zwraca uwagę *odprzed*. Trudno jednoznacznie orzec, czy rzeczywiście takie połączenie moż-

¹⁴ Nie wspominam o przyimku *poprzed*, który występuje w NKJP, gdyż jest odnotowany jedynie w tekstach przedwojennych.

na uznać za złożony przyimek w języku ogólnym. Przyimek *spopod*, o którym była mowa wcześniej, znajduje swe oparcie i w historii, i w analogicznych konstrukcjach *sponad*, *spoza*; *odprzed* — nie. Formą tą w wyrażeniu *odprzed wojny* interesował się m.in. Bogusław KREJA (1991: 231—233), który widział tu raczej wyrażenie przyimkowe *od* + rzeczownik: *przedwojna*, rzeczownik, który miałby występować w polszczyźnie tylko w tym wyrażeniu. Podstawowym argumentem na rzecz interpretacji, którą podaje autor, jest niewystępowanie form *odprzed* w innych kontekstach.

Argument ten można podważyć, gdyż materiał językowy zawarty w NKJP pokazuje, że są możliwe (choć bardzo rzadkie) inne użycia:

(...) *wiesz on też był tak na luźno podłączony tylko że. czy ja wiem kiedy. no te płytki to leżały już **od przed świat** to wy teraz to skończyliście dopiero?* (...) (łazienka, PELCRA, data nagrania 2008-04-26, typ konwers, kanał mówiony NKJP);

*Taki list dostałam od pani, z którą **od przed wyborów** prowadzę rozmowę na skrzynce pocztowej (nie znam jej i nie wiem skąd wzięła mój adres, zareagowałam tylko na podesłaną agitkę przedwyborczą partii PO) Pani pracuje w muzeum i jest historykiem sztuki* (Forum Stanisława Michalkiewicza, www.forum.michalkiewicz.pl, NKJP);

*Od ponad miesiąca w szablonach i a **od przed chwilą** w znajduje się klasa, dzięki której każdy, kto chce, może nie widzieć stubów. Ja to stosuję od ponad miesiąca, i jest OK.* (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedysta%3AGalileo01%2Fsonda>, data wydania 2007-09-10, NKJP).

Przeciw uznaniu *od przed* za scalony przyimek mogłaby przemawiać natomiast chwiejna składnia (dopełniacz lub narzędnik), wskazującą na niepełną stabilizację tego połączenia w języku. Problem jednak w tym, że w NKJP mamy tylko jeden przykład to potwierdzający (*od przed chwilą*).

Gdyby przyjąć omawiane zestawienie za przyimek, byłby on jedynym tego typu w polszczyźnie. Inne połączenia z *od* bowiem nie da się zakwalifikować do tej klasy, choćby ze względu na rzadkość występowania i brak spodziewanej rekcji dopełniaczowej, por. np. zestawienie *od za*: *od za pół roku*, *od za pięć minut*¹⁵. Mowa jest, oczywiście, o polszczyźnie ogólnej, w gwarach, według Joanny OKONIOWEJ (1987, 1988), takie przyimki funkcjonują. Co więcej, w polszczyźnie gwarowej, jak wynika z badań wspomnianej autorki, znane są również inne złożone jednostki: *doza* (*doza roku*), *napo* (*napo świecie*), *napod*

¹⁵ Chodzi o połączenia przyimków o tych samych kategorialnie sensach (np. przestrzennych, czasowych). Tylko wówczas może utworzyć się przyimek złożony.

(*napod niebiosy*), *odpod (odpod te góry)*¹⁶. Brak przedstawienia obszerniejszej dokumentacji językowej, uniemożliwia jednak porównanie z materiałem języka ogólnego. Trudno też mówić o ustabilizowaniu tego typu form. W każdym razie podobne połączenia mogą pojawiać się wyjątkowo w odmianie ogólnej, np. *do za rok*, ale mają charakter zestawień okazjonalnych.

Gwarowe użycia dają ciekawy obraz możliwości w tworzeniu zestawień przyimkowych i przyimków złożonych na gruncie polskim. Zwłaszcza na tym tle widać, że przyimki złożone w polszczyźnie ogólnej tworzą, nawet gdyby uwzględnić wymienione wyżej wątpliwe przypadki, niewielką grupę.

W przeszłości lista tych przyimków była nieco dłuższa. Dziewiętnastowieczna polszczyzna dysponowała zbiorem większym niż współcześnie: *zza, spod, znad, sprzed; popod, ponad, poza, poprzęd, sponad, spopod, spoza, spoprzęd, poprzez*. Jest to zestaw, można byłoby powiedzieć, „kompletny”, w którym cztery przyimki *za, przed, pod, nad* tworzą wszystkie możliwe kompilacje *z z i po*.

Innych możliwości materiał dawny nie potwierdza, choć wspomnieć można o zaimku *odza*, słusznie uznanym przez autorów *Słownika polszczyzny XVI wieku* za twór przypadkowy, efekt tłumaczenia (np. *odza Jehowy*) z języka hebrajskiego i występujący też tylko u Budnego. Kontekst użycia jest tu dość jednoznaczny, choć należałoby zaznaczyć, że w polskich gwarach dwudziestowiecznych odnotowany został taki przyimek: *On wyskok odza tewo drzewika* Kasz LGram III 1103 (OKONIOWA 1987: 235).

3.3.2. Czas powstania¹⁷

W wypadku omawianych wcześniej form tautologicznych typu: *poprzęk*, w *poprzęk* nie jest tak ważne, kiedy się ukształtowały, gdyż są to procesy raczej o charakterze ponadczasowym (choć nasilone w XIX wieku). Dla interesujących nas teraz przyimków czas odgrywa rolę. Jest to bowiem jedyna grupa przyimków o zbiorze skończonym, który kształtował się w pewnym określonym czasie. Ma to, jak sądzę, znaczenie w interpretacji ich genezy, toteż po raz pierwszy wprowadzam rozważania o chronologii. Wskazanie jednak tego okresu obarczone jest dużą dozą niepewności.

W pracach językoznawczych spotykamy się z poglądem, że przyimki złożone pojawiły się w polszczyźnie późno. W najstarszych tekstach rzeczywiście

¹⁶ Charakterystyczne jest, że w wielu językach słowiańskich zasób przyimków złożonych jest znacznie większy.

¹⁷ Poniższy fragment pracy, poświęcony przyimkom złożonym, jest znacznie zmienioną wersją artykułu: JANOWSKA 2013.

nie odnajdziemy nawet śladów zestawień przyimkowych, choć — jak zaznacza Zdzisław KEMPF (1978: 108): „Brak zaświadczenia filologicznego szeregu funkcji odmiejscowych, np. *znad*, *spomiędzy*, *sprzed* jest tylko brakiem materiałowym i nie świadczy bynajmniej, że w języku społecznym średniowiecza takie formacje nie istniały”. O tyle uwaga ta jest ciekawa, iż w innych językach słowiańskich spotykamy również podobne konstrukcje przyimkowe [np. w ukraińskim jest ich znacznie więcej: *задля*, *заради*, *з-від*, *з-за*, *з-над*, *з-перед*, *з-під*, *з-поза*, *з-поміж* (*з-помежи*, *з-між*, *з-меж[и]*, *з-проміж*), *з-понад*, *з-поперед*, *з-понід*, *оперед*, *опісля*, *побіля* (*попіля*), *повз* (*поз*, *повіз*, *поуз*), *поза*, *поміж* (*помеж*, *помежи*, *помеже*), *понад* (*понаді*, *понадо*), *поперед* (*попереді*, *попередо*), *понід*, *попри*, *проміж*, *почерез*]¹⁸.

Zastanawia w tym kontekście staropolskie wyrażenie *pośród*, które w tekstach staropolskich łączyło się z różnymi przyimkami, m.in. z *z*.

Jen wywiodł Izrahel s pośrzed jich (de medio eorum). FI 135, 11, sim. Puł (Sstp).

Trudno o jednoznaczną ocenę tej konstrukcji. Czy był to już w tym czasie przyimek wtórny, czy raczej *pośród* traktowane było jak rzeczownik i mamy do czynienia ze swoistym wyrażeniem przyimkowym, jak sądzi Z. KRĄŻYŃSKA (2006: 92)? W zależności od interpretacji wyrażenie to mogłoby być argumentem za wcześniejszą chronologizacją interesujących nas złożeń.

Na podstawie zachowanych danych materiałowych należałoby uznać, że jako pierwsze z interesującej nas grupy pojawiły się zestawienia z *z*. Czas ich powstania można określić jedynie w przybliżeniu — tekstowe poświadczenia tych konstrukcji w dawnej polszczyźnie są nieliczne, co w znacznym stopniu komplikuje analizę. Pierwsze adnotacje mamy jednak wcześniejsze niż sądzono do tej pory¹⁹, nie z XVII, ale XVI wieku i dotyczą zestawień *z + za* i *z + pod*. Już w XVI wieku przyjmowały one tak charakterystyczną rekcję dopełniaczową:

Porąbcie drzewo, a obetnicie gałęzie jego, zrzucicie latorośli jego, a rozproszcie owoce jego, niech będą rozpędzone zwierzęta z pod niego, a ptacy z gałęzia jego. BudBib Dan 4/14. (SXVI, hasło *on*);

Anioł sie wezbrał precz dalej iść i podziękowawszy gospodarzowi wstał z zastola. RejZwierc 175, 175 (SXVI, hasło *iść*).

Zestawienie (przyimek) *zza* miał nikłą frekwencję, także w późniejszym okresie. *Spod* jednak w XVII wieku był już dobrze osadzony w polszczyźnie, o czym świadczą znaczenia metaforyczne:

¹⁸ Przykłady podaje za: СИТАРЬ, ВІНОГРАДОВА 2013: 129.

¹⁹ Maria LESZ-DUK (2011: 40—42) ustala chronologię przyimków złożonych z *z* na wiek XVII—XX.

*Kazał strażnik Wołoszy **spod** [zapisane jako *zpod* — A.J.] Chorągwie żeby się rozjechali po wsiach o mil dwie albo trzy o przyczynie siekier jeszcze nie świeża a już pięćset siekier na kupie nakładziono. PasPam 57—57v (SXVII/pocz. XVIII)²⁰.*

Formy *sprzed* (z *przed*) i *znad* (z *nad*) zostały zapisane po raz pierwszy, według moich danych, w XVIII wieku (np. w *Nowych Atenach* B. Chmielowskiego).

W czasie, gdy zaczynały kształtować się interesujące nas przyimki prefigowane z pierwszym członem *z*, powstawały też połączenia tego przyimka z formami wtórnymi. Im już poświęciłam nieco uwagi. Chodzi o *zmędzy* (*spomiędzy* jest późniejsze). Zestawienie *z między*, funkcjonujące już w XVII wieku, zapisane też w słowniku Trotza, być może należałoby wiązać z pożyczkami ruskimi. Zapewne nie jest to przypadek, że pojawiało się głównie w tekstach pisarzy związanych ze wschodnimi terenami Polski²¹:

*I jako słońce, gdy się niebo chmurzy z **między** obłoków, jasny promień siejesz [Boże]. LubSTobPol84 (SXVII/pocz. XVIII);*

*Przeciwko tej gory leży gora Antilibanus, doliną od Libanu separowana, olim murem złączona: z **między** gor tych Orontes rzeka wypada teste Plinio. Chmielowski. Nowe Ateny, s. 510 K GT.*

Zestawienia przyimkowe z pierwszym członem *po* spotykamy po raz pierwszy w tekstach XVII wieku, np. w *Pamiętniku* Ch. Paska:

*Kiedy podjazd powracał **ponad** Dnieprem już ku swoim, taki mając ordynans, szedł mimo Mohilów. Co przedtem (jakom namienił) na wojsko przechodzące hukali, wołali, grozili kniazem Dołgorukim, grozili kajdanami i stolicą, wtenczas ani gęby nikt rozdzi[ę]wił, ani do nich strzelano. (SPas);*

czy w *Listach* Jana Sobieskiego

*Nie mogąc mieć żadnym żywym sposobem języka, gdzie się obraca nieprzyjacieli i jeśli puścił zagony, z samych dorozumiewałem się ogniów, które **popod** wszystkimi niecił górami. (Pod Żurawnem, 24 IX [1676] w nocy) (Jan Sobieski. Listy do Marysieńki. <http://literat.ug.edu.pl/~literat/listys/088.htm>).*

²⁰ Sporo przykładów odnajdziemy np. w *Pamiętnikach* Ch. Paska, ale też u innych pisarzy tego okresu, np. J. Niemcewicza. Nie dziwi zatem, iż E. UMIŃSKA-TYTOŃ (1992) w książce *Polszczyzna potoczna XVIII wieku z przyimków złożonych* wymienia jedynie właśnie *spod* jako leksem funkcjonujący w mowie potocznej tamtego okresu.

²¹ Przyimek *з-межу* pojawiał się w tekstach ukraińskich XVI—XVII wieku. Zob. МЕЛЬНИЧУК 1961: 153.

Wcześniejszych poświadczeń nie znalazłam. Co prawda w SXVI odnotowano hasło *poza*, ale potwierdzone zostało tylko jednym, prawdopodobnie błędnym, przykładem (por. tekst oryginalny M. Kromera *Rozmowy dworzanina z mnichem*).

Dodać należy, że zestawień przyimkowych omawianego typu w materiale z XVII wieku jest niewiele, zaledwie kilka przykładów. Wiek później dopiero liczba poświadczeń znacznie wzrasta i to za sprawą przede wszystkim jednego dzieła — *Nowych Aten* księdza Benedykta Chmielowskiego.

Podsumowując: *popod* i *ponad* funkcjonowały w polszczyźnie od co najmniej XVII wieku. Natomiast dwa pozostałe, *poprzed* (*po przed*) i *poza* (*po za*), notują dzieła dopiero osiemnastowieczne. Warto jednak pamiętać, że zwłaszcza wyrażenie *poprzed* (*po przed*) pojawiało się w tekstach, także późniejszych, wyjątkowo, zawsze funkcjonowało na obrzeżach języka, więc być może istniało wcześniej, niż sugerują to zachowane poświadczenia. Niską frekwencją zapewne można tłumaczyć brak w *Słowniku wileńskim* czy *Słowniku warszawskim* informacji o tej jednostce leksykalnej, mimo że notują ją gramatyki tego okresu.

Ostatnim przyimkiem należącym do tej grupy, który pojawił się w polszczyźnie, był wyraz *poprzez*. Jego rozwój szczegółowo opisał Marian KRUCZAŁA (1963), datując jego krystalizowanie się na połowę XIX wieku. Tak późne pojawienie się tego przyimka nie dziwi — powstał zapewne na wzór wcześniejszych form z *po*, jako twór specyficzny ze względu na znaczenie perlatywne.

Trzecią grupę zestawień, a następnie przyimków, stanowią przyimki „trójczłonowe” typu *spopod*, w których do form z *po* dodany został przyimek *z* na wzór wcześniejszych: *zza*, *znad*, *spod*.

Co ciekawe, o istnieniu w polszczyźnie interesujących nas przyimków złożonych dowiadujemy się z podręczników dziewiętnastowiecznych, znów słowniki milczą na ten temat. Onufry Kopczyński w *Gramatyce języka polskiego*, w dziele wydanym pośmiertnie w 1817 roku, wymienia dwa takie przyimki: *sponad* i *spopod*, zapisane, co warto podkreślić, łącznie: *Sponad gór idą chmury; Spopod serca ruszę, coć się podoba*²².

Skoro O. Kopczyński umieścił je w swoim podręczniku bez dodatkowych adnotacji, uznać powinniśmy, że były to formy dobrze już w tym czasie w polszczyźnie zadomowione. Inni gramatycy: J. MUCKOWSKI (1860: 176), A. MAŁECKI (1863: 262) dopełniają listę przyimków jednostkami: *spoza*, *spoprzed* (tym razem zapisywane jako: *z poza*, *z poprzed*); niestety, nie podają ilustracji zdaniowej.

Zestawienia typu *z poza* to najwyraźniejszy sygnał traktowania form, takich jak *poza*, za twory scalone. Potwierdzają to również informacje ortograficzne dziewiętnastowiecznych gramatyków, proponujących często zapis łączny.

Wiele wskazuje więc na to, że zestawienia z *po* co najmniej od przełomu XVIII/ XIX wieku zmieniają swój status, stają się przyimkami.

²² Zapis zgodny z oryginałem.

Takiej jasności nie ma w wypadku zestawień z *z*. Przyimki typu *zza* nie różnią się pod względem semantycznym i składniowym od pierwotnych zestawień. Nie mamy zatem żadnej wyraźnej przesłanki, aby wyznaczyć jakąś cezurę czasową. Pozostają jedynie wskazówki ortograficzne, więc niepewne i umowne kryteria. Do takich wskazówek zaliczyć można byłoby propozycje O. Kopczyńskiego, aby przyimki tego typu zapisywać łącznie. To jednak zbyt mało, aby wyrokować o statusie interesujących nas form w XIX wieku. Z drugiej jednak strony, częste błędy — zapisy typu *z nad*, *z ponad* poświadczają, że nawet współcześnie wyczuwana jest pewna odrębność obu członów przyimków. Decyduje o tym zapewne wyrazista semantyka pierwszego elementu.

3.3.3. Mechanizmy kształtowania przyimków złożonych

Interesujący jest mechanizm powstawania opisywanych zestawień, a następnie jednostek leksykalnych, wiele bowiem mówi o ich naturze. Wiemy, że zestawienia przyimkowe, zarówno z *po*, jak i z, miały pierwotnie charakter przestrzenny, co bezsprzecznie dokumentują zachowane poświadczenia. Nie dziwi ten fakt. Na pierwotność form przestrzennych, jeśli chodzi o przyimki wtórne, zwraca już uwagę Z. KRAŻYŃSKA (2006: 92), która zaznacza: „W ten sposób powtarza się na nowym poziomie — historia semantyki przyimka: punktem wyjścia staje się ponownie nawiązanie do relacji przestrzennych”.

3.3.3.1. Przyimki z pierwszym członem z

Powstanie form prefigowanych tworzonych za pomocą elementu *z* wiązać należałoby z potrzebą nazywania specyficznych relacji ablatywnych. Jak wiadomo, w języku istnieje pewne ciążenie ku symetrii w wyrażaniu wartości przeciwstawnych. Dotyczy to wartości nie tylko przestrzennych (por. *przód* — *tył*, *jasny* — *ciemny*, *duży* — *mały*) choć w wypadku przestrzennych jest bardzo wyraziste, por. *pod stołem* — *nad stołem*, *przed drzwiami* — *za drzwiami*. W języku polskim od zawsze można było wyrazić kierunek adlatywny za pomocą odpowiednich wyrażen przyimkowych, np. *iść do domu*, ale także *wejść pod stół*, *iść nad jezioro*. Brak możliwości wskazywania znaczeń ablatywnych przy oznaczaniu adlatywności typu *nad jezioro*, *pod drzewo*, *przed dom* burzył ową opozycyjność. Jak wskazywano te wartości semantyczne? Proponuję przyjrzeć się tekstom. Można było powiedzieć:

W ten czas kiedym się nad Jordan dostała w Świętego Jana Chrzciela Kościele Wzięłam Wiatyk, w tę idąc Jaskinią, (Zbiór rytmów duchownych Panegirycznych Moralnych i Światowych ...) Elżbiety z Kowalskich Druzbacskiej

(...) *Zebrany y do druku podany przez J. Z. R. K. O. W. etc.* [Załuskiego Józefa Andrzeja] Korpus GP.

Nie sposób było natomiast oznaczyć akcji skierowanej w przeciwnym kierunku. W tym wypadku używano innych przyimków, ogólnie informujących o oddalaniu:

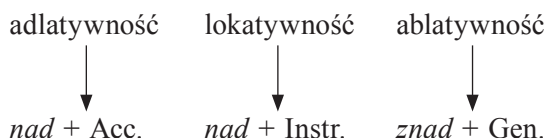
Tedy Jezus będąc pełen Ducha świętego, wrócił się od Jordanu i przywiedzion jest od tegoż ducha na puszcę. (Biblia brzeska, Łuk 4,1)²³.

I jeszcze jeden przykład, wskazujący na rolę kontekstu:

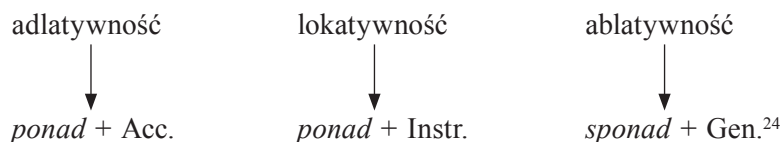
*Więc Ezop (...) jedenże kamień podźwignął, **pod którym wiele złota wziął**.* Bier Ez E3 (2) (SXVI).

Dla współczesnego czytelnika powyższy fragment nie jest w pełni zrozumiały, brak bowiem wskaźnika ablatywnego. Obecnie zamiast określenia *pod którym wiele złota wziął* użylibyśmy wyrażenia: *spod którego wziął wiele złota*, wskazując za pomocą przyimka *spod* + Acc. ruch, oddalenie od lokalizatora.

Tak więc przyimki z początkowym *z*, jak pisze J. OKONIOWA (1988: 289), „wypełniają po prostu luki w systemie”. W ten sposób tworzył się wyraźny układ:



Tak samo przyimki trójczłonowe utworzone zostały w opozycji semantycznej do form *z po-*:



Przyjąć zapewne można, że omawiane formy powstały z pierwotnego połączenia przyimka ablatywnego z wyrażeniem przyimkowym, oznaczającym

²³ Korzystałam z reprintu wydanego w ramach projektu *Biblia Slavica. Biblia Slavica II* 1. Red. Reinhold Olesch, Hans Rothe, Ferdinand Schöningh. Paderborn—München—Wien—Zürich 1988.

²⁴ Por. OKONIOWA 1988: 289.

lokalizator, tworzącym jakby jeden wyraz. Tego zdania jest wielu językoznawców. Jak zauważa Zygmunt RYSIEWICZ (1956: 44): „[...] w konstrukcjach typu *chłop spod Krakowa, łuczywo znad przypiecka, Kaszub znad morza*, mamy do czynienia z dwoma przyimkami *z* i *nad*, czy *pod*, przy czym drugi z nich jest unieruchomiony (*nad morza*), ponieważ traci składnię rządu, która zostaje przerzucona na pierwszy przyimek, co w następstwie wskazuje, że jest to rozczłonkowanie tego rodzaju, iż jedną grupę stanowi przyimek *z*, drugą zaś całość *nad morza*”.

Z podobnym stanowiskiem spotkamy się zarówno u starszych badaczy np. J. Łosia, jak i współczesnych, np. Cz. Lachura²⁵. Co ciekawe, W. DOROSZEWSKI (1925: 107) w latach dwudziestych podaje też zastanawiające przykłady: „Po polsku zachodzą czasem znane wypadki kostnienia niektórych form fleksyjnych lub całych połączeń, jak np. »jadę z we Lwowie«, »ubranie na po-domu« itp.”. Brak świadectwa materiałowego nieco obniża wartość przytoczonych wyrażen, niemniej warto je odnotować, gdyż stanowią jeden z dowodów na słuszność wspomnianej tezy²⁶.

Właściwość wyrażen przyimkowych, polegająca na tendencji do scalenia przyimka i rzeczownika w jeden wyraz złożony, wyjaśniałaby, dlaczego można było łączyć dwa przyimki, wszak w rzeczywistości przyimek łączył się z zespolonym wyrażeniem. O tym, że w ostatecznym rachunku dochodziło do utworzenia się przyimka złożonego, decydowały jednak inne mechanizmy — podobne jak w słowotwórstwie: powtarzalność pewnych elementów sprzyja ich wyodrębnieniu.

Pewne znaczenie w kształtowaniu się przyimków złożonych mogły mieć też połączenia przyimka prostego z derywatami utworzonymi na bazie wyrażen przyimkowych, por. przykłady typu *przedpole*. Czasem trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z zestawieniem przyimkowym, czy z połączeniem przyimka prostego z formacją słowotwórczą. Wart uwagi jest przykład odnotowany w SXVI:

(...) *Bogowie którzy nieba i ziemie nie uczynili, niech zginą z ziemie i z **podniebios*** (czy: ***spod niebios***). Bud Art. M2v (SXVI).

Autorzy słownika podkreślają tę niepewność interpretacyjną.

Z podobnym problemem spotykamy się i dziś, zastanawiając się nad charakterem połączeń typu: *odprzed wojny* (KREJA 1991: 231—233).

²⁵ Czesław LACHUR (1999: 102) zwraca uwagę na nazwy miejscowe typu *Podlas, Zalas*: „[...] źródłem tych nazw mogły być również przyimkowe konstrukcje translokacyjne (ablatywie) typu *spod lasa, sprzed mostu*, przeinterpretowane następnie w *z Podlasa, z Przedmostu*, z czego w następnej kolejności wyabstrahowały się obecne nazwy rzeczownikowe typu *Podlas*”.

²⁶ W słownikach współczesnych odnotowana jest też jednostka leksykalna *na po domu*. Zob. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. DUNAJ. Warszawa 1996.

3.3.3.2. Przyimki z pierwszym członem *po*

Geneza przyimków z *po* jest trudniejsza do ustalenia. Przede wszystkim ze względu na ich niejasną semantykę²⁷. Pytań pojawia się wiele. Należałoby zastanowić się, czy jednostki tego typu zostały utworzone dla wyrażania nowych treści? Czy rzeczywiście wykrystalizowały się z pierwotnych zestawień przyimków, czy może był to proces o naturze słowotwórczej, który polegałby na dodaniu prefiksu *po* do podstawy przyimkowej? Założenie *a priori*, że współczesne przyimki złożone wykrystalizowały się z połączenia przyimków, wydaje się dosyć pochopne.

Aby jednak odpowiedzieć na postawione pytania, należałoby uważnie przyjrzeć się semantyce powstałych leksemów. Tylko w semantyce bowiem szukać możemy wyjaśnienia ich genezy. Ale tu napotykamy na poważną barierę kompetencji językowej. O tym, jak trudno jest w historii określić pewne modyfikacje znaczeniowe, gdy nie ma wyraźnych sygnałów formalnych, pisano już wielokrotnie. W tym wypadku dochodzi jeszcze jeden problem, a mianowicie większość najwcześniejszych poświadczeń pochodzi z jednego źródła — *Nowych Aten* Chmielowskiego. Analiza semantyczna z konieczności jest więc bardzo ograniczona.

Dalsze rozważania powinienam rozpocząć od ogólnej uwagi: zaskakuje duża różnorodność semantyczna, zdecydowanie większa niż współcześnie, wyekscerpowanych przykładów zarówno o charakterze latywnym, jak i lokatywnym. Ich semantyka wymaga niewątpliwie bardzo szczegółowych badań, także w korelacji z właściwościami rekcyjnymi i w porównaniu z rozwojem funkcji przyimków prostych. Warto jednak mimo ograniczeń zwrócić uwagę na parę dosyć istotnych ich cech.

Znaczenia opisywanych połączeń ściśle były powiązane ze znaczeniami przyimków podstawowych, a więc: *nad*, *pod*, *przed*, *za*. Stąd też np. jednostka *ponad* (*po nad*) mogła wskazywać na wertykalność:

Gwóźdź histeryczny, clavus histericus, ból głowy, który się czuć daje, w jednym tylko miejscu, za zwyczaj po nad oczyma, lub w skroni, jak gdyby goźdz w głowę wbijano. Dykc. Med. 2, 428 (SL, hasło *goźdz*);

perlatywność:

Jechali bez żadnej służby po nad brzegiem rzeki Niemc. Król. 2, 201 (SL, hasło *służba*);

czy adlatywność ‘blisko, przy’:

²⁷ Na temat semantyki przyimków złożonych we współczesnej polszczyźnie zob. LACHUR 1999.

*Ludzi też do tego sposobnych jest dosyć naszych polskich, **po nad** granicą węgierską mieszkających, którzy tysiącami do Węgier idą na robotę koło wina dla swego zarobku* (Chmielowski, *Nowe Ateny*, s. 296, Korpus GT).

Co więcej, z łatwością odnajdziemy analogiczne przykłady konstrukcji składniowych bez elementu *po*, por. (...) *a książęta siedmiogrodzkie brali tytuł Sicularum comites, t.j. narodu **nad** granicą mieszkającego*. Czart. Mskr. (SL), (...) *Uciał gałąź **nad** głową, tuż przed nim upadła...* RejWiz 107v (SXVI); *Potym spolem **nad** białym jeziorem ciągnąc wracali do swej ziemie tatarskiej* Miech-Glab 17 (23) (SXVI).

Tak mocne powiązanie z semantyką przyimków podstawowych znajduje odzwierciedlenie w rekcji: przyimki złożone z *po* zachowują biernikową i narzędnikową składnię drugiego członu (a więc *nad, pod, przed, za*), choć nie jest to proste przełożenie i wymaga na pewno dogłębnych badań.

Powrócę zatem do pytania o funkcję elementu *po*. W materiale znajdziemy przykłady, które nie budzą wątpliwości, że mamy do czynienia z zestawieniem dwóch przyimków. Za przykład niech posłuży zdanie zaczerpnięte z dzieła Chmielowskiego:

*(...) w te same czasy i tropy Wenedowie, potężny naród, sarmackie kraje **po nad** Morze Bałtyckie najechali i nazwali się Sławami albo Sławunami*. (Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 156, Korpus GT).

Funkcja tej składni jest klarowna. Przyimek *nad* wnosi znaczenie adlatywne, natomiast *po* ‘wskazanie na przestrzenny kres czynności, z wyraźnym znaczeniem ogarnięcia czynnością owej granicy’²⁸; por.:

*Jeśli powiedzą, iż też wołoskiem kupcom nie wolno jeździć jeno **po** Lwów* LibLeg 11/60 (SXVI).

Tak więc w podanym wyżej przykładzie *po-* wyznacza zasięg akcji aż po tereny znajdujące się nad Morzem Bałtyckim. Mamy tu do czynienia z nieco podobną sytuacją, jak w wypadku zestawień przyimków z *z*: przyimek ten został połączony z wyrażeniem przyimkowym, por. *nad Morze Bałtyckie > po + nad Morze Bałtyckie*.

Składnia biernikowa jest wspólna dla obu pierwotnych przyimków, nie możemy zatem jednoznacznie stwierdzić, który z nich okazał się silniejszy składniowo, a tym samym — czy mamy do czynienia z identycznym mechanizmem tworzenia jak wypadku przyimków typu *zza*.

²⁸ To znaczenie widoczne było już w staropolszczyźnie. Zob. KRAŻYŃSKA 2001: 12. Por. też współczesne definicje tej funkcji *po*: PRZYBYLSKA 2002: 483.

Wiele jednak zachowanych do naszych czasów konstrukcji, nie ma, jak sądzę, charakteru typowego zestawienia przyimkowego. Nie można bowiem tak interpretować np. przedstawianych wcześniej przykładów z *po nad*, gdyż w zasadzie zastępują wyrażenie z *nad* + Acc, Instr. Oto jeszcze jedna konstrukcja o znaczeniu lokatywnym:

Tenże świadczy; że w tymże Nowym Świecie po nad rzeką S. Lauren (...) obywatele czczą diabłów za bogów, krew własną im sakryfikując, we Florydzie słońce, miesiąc wenerują (...) (Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 23, Korpus GT).

I tu nie doszukamy się potrzeby użycia przyimka *po*, dostrzegamy raczej swoiste powielenie funkcji lokalizującej, być może z lekkim uwypukleniem dyspersji przestrzennej. Niewyrazistość znaczeniowa elementu *po* wynika też z braku jakichkolwiek wskaźników składniowych. W przytoczonym zdaniu *po* pod względem funkcyjnym nie przypomina przyimka; jest pewnym dodatkiem, bliższy jest przedrostkowi.

Z czym zatem mamy do czynienia: z przyimkiem czy prefiksem? Na to pytanie, jak widać, nie ma jednoznacznej odpowiedzi, a właściwie konkretniej: można było dowieść istnienia obu możliwości.

Niewątpliwie semantyka *po* w wielu kontekstach trudna jest do uchwycenia. W opracowaniach językoznawczych, i to nie tylko w odniesieniu do polszczyzny, ale także innych języków słowiańskich, w których podobne przyimki złożone istnieją, podkreśla się, że *po* wnosi znaczenie „rozciągłości przestrzennej, rozległości akcji, stanu”, także dystrybucyjności²⁹. Czasem rzeczywiście kontekst bezpośrednio tę cechę semantyczną uwypuklał. Oto jeden z przykładów:

Tuż Zangwebar kraj czarnych 8. królów i krolików w sobie zawierający, a obywatele bałwochwalców, leży długim traktem po nad Ocean (Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 561, Korpus GT).

W cytowanym zdaniu ‘rozciągłość lokalizatora’ wyrażona jest *eksplicite* za pomocą wyrażenia *długi trakt*.

Warto zauważyć, że większość zachowanych przykładów dotyczy opisu geograficznego, w którym rozległość przestrzenna jest naturalna. Wiele wskazuje na to, że tego typu konteksty były pierwotne dla opisywanych zestawień, choć oczywiście należy brać pod uwagę i charakter, i specyfikę dawnych tekstów. Rzadko w nich pojawiają się opisy przestrzenne innego rodzaju.

Obok jednak konstrukcji, w których możemy domyślać się wartości semantycznej *po*, odnajdziemy wypowiedzenia wątpliwe pod tym względem. Nie zawsze bowiem znaczenie związane z „rozciągłością przestrzenną” jesteśmy w stanie dostrzec, nawet w najstarszych poświadczeniach:

²⁹ Por. przykładowo uwagi zawarte w: LACHUR 1999: 103—106.

*Tym czasem Podobajło wieszający się **po nad** Dnieprem usłyszawszy o Krzewskim począł się brać ku niemu (...)* Hist.o b. s. 17r (KSXVII/pocz.XVIII);

*Sławne jest pogrzebem Germanika Cesarza, na pięknej pozycji między gorami Amanus i Orontes, nad rzeką także Orontes zwaną, **po pod** mury płynącą, i za mil kilka w morze wpadającą.* Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 466 (Korpus GT);

*Dobra też rzecz **po pod** drzewa ziemię poruszyć kopaniem, albo oraniem, ale nie głębokim.* Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 379 (Korpus GT);

*Ormiańskich kościołów i nabożeństw dziwnie nie nawidzą; choćby ktoremu w nogę ciernie wlażło **po przed** kościół ormiański idącemu, tedy nie ma się schylić, do ciernia z nogi wyciągnięcia; ani chramać, aby się tym samym nie zdał kłaniać i wenerować kościół.* Chmielowski. *Nowe Ateny*, s. 512 (Korpus GT).

Czy element *po* mógł być czasem pustym znaczeniowo? Tego jednoznacznie stwierdzić nie można. Fakt, że nie potrafimy wskazać sensu niektórych omawianych konstrukcji składniowych, nie powinien dziwić. Domyślać się możemy, że nigdy nie były wyraziste semantycznie. Nie bez powodu mówi się „wyciszonej” semantyce przyimka *po* (LACHUR 1999). Zapewne też to właśnie przyczyna, dlaczego nie utrzymały się zbyt długo w języku (oprócz konstrukcji z *ponad* i *poza*, ale już z innymi treściami).

Obraz, jaki wyłania się z analizy zachowanej dokumentacji językowej, nie pozwala na proste uogólnienie. Już bowiem w początkowym okresie funkcjonowania interesujących nas form mamy dwa podstawowe typy: z jednej strony — zestawienia przyimkowe, z drugiej — połączenia, w których element *po* trudno byłoby uznać pod względem funkcyjnym za przyimek.

Jeśli więc przyjąłoby się zgodnie z dość powszechnym sądem, iż źródłem opisywanych form złożonych jest zestawienie przyimkowe, to jak wytłumaczyć drugi typ? Być może to efekt powolnych procesów leksykalizacji pierwotnych zestawień, które zamazywały pierwotne znaczenie *po*. Pisownia oddzielna w dawnych tekstach, tak charakterystyczna, tę sugestię wspiera. Można jednak widzieć tu też inne mechanizmy ich tworzenia, np. swoistej prefiksacji. W historii zwraca uwagę aktywność *po* w tworzeniu wyrażeń z czasem przekształcających się w przyimki wtórne. Ów element genetycznie najczęściej związany jest z przyimkiem, ale nie zawsze. W prasłowiańszczyźnie ukształtował się leksem *podle*, składający się z *po* i *dle* (analogicznie *podług*). Na gruncie polskim, już w XVI wieku, odnajdziemy sporo takich jednostek leksykalnych: *pobok, podal, pośród, podłuż* itd. Omawiane były już wcześniej. Tę właśnie aktywność trzeba byłoby wziąć pod uwagę jako jeden z czynników wspomagających tworzenie się interesujących nas przyimków. Działałaby tu typowa analogia, tworzenie nowych form przez pewne podobieństwo semantyczne. Jednostki z *po* powstałyby więc na wzór analogii słowotwórczej, a nie przez własności składniowe, a więc nie z typowych zestawień przyimkowych.

Należałoby też wziąć pod uwagę jeden fakt — oto przyimki z *po* poświadczane są najczęściej w tekstach autorów związanych ze wschodnimi terenami Polski, pokazują to cytaty tu przedstawione. Pewnie nie jest przypadkiem, że podstawę materiałową stanowią głównie przykłady z dzieła księdza Benedykta Chmielowskiego, *dziekana rohatyńskiego, firlejowskiego, podkamienieckiego pasterza*³⁰. Nie można wykluczyć więc wpływu ruskiego, tym bardziej że przyimki złożone z *po* pojawiły się tam, według badań O.S. Mielniczuka (Мельничук 1961: 152—153), nieco wcześniej niż w polszczyźnie.

Przedstawione tu sugestie mają raczej charakter pytań niż pewnych sądów, te wymagałyby bardzo szczegółowych analiz semantycznych. Jedno jest pewne — omawiane procesy były mocno związane z pewnymi określonymi uwarunkowaniami, zachodziły w określonym momencie czasowym. Kształtujące się bowiem od XVII wieku złożone jednostki nie miały zbyt dużego oparcia w systemie językowym. Nic więc dziwnego, że część z nich ginie albo pozostaje na obrzeżach języka, np. *popod, poprzed*. W polszczyźnie mogły pozostać tylko te przyimki, które się zmieniły, wyspecjalizowały semantycznie, tzn. stały się wyrazistsze znaczeniowo.

Omówione w tym rozdziale procesy rozbudowy przyimków nie są jednolite. Tym samym nie można formułować uproszczonych wniosków. Różne bowiem były przyczyny rozszerzeń. Z jednej strony wynikały z potrzeby wyrażania nowych sensów (por. *znad, zmiędzy*), głównie ablatywnych. Te jednostki leksykalne są najprostsze do analizy. Z drugiej — pojawiają się procesy rozbudowywania przyimków, które nie sposób jednoznacznie ocenić. Upodobniają się pod względem formy przyimki zbliżone semantycznie, w grę wchodzi zatem różne procesy analogiczne. Rozszerzenia przyimkowe są też stymulowane silną tendencją do tworzenia form analitycznych, czyli tworzenia konstrukcji z wyraźnym zaznaczeniem przyimka pierwotnego (w tym wypadku często *quasi*-przyimka). Tym samym nowe jednostki przyimkowe powstają w wyniku wypełniania pewnych schematów składniowych, por. *w podłuż*. Dzięki wskazanym zabiegom zwykle dochodzi do wzmocnienia semantycznego jednostki.

Nie sposób też często stwierdzić, czym był dodawany morfem do przyimków: przyimkiem czy przedrostkiem. Wiele przemawia za ich naturą przyimkową, ale wątpliwości budzą zarówno konstrukcje, których trzon stanowią jednostki wtórne typu *opodal, w podłuż*, jak i te, które tworzone są na bazie przyimka właściwego (typu *ponad*).

I znów należałoby powtórzyć — jesteśmy przyzwyczajeni do poszukiwania jednej przyczyny zjawisk, procesów. Taki obraz tworzyły dawne opisy struk-

³⁰ Cytat z tytułu książki. Pełny tytuł dzieła ks. Benedykta Chmielowskiego brzmiał: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scjencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana (...) przez xieżda Benedykta Chmielowskiego dziekana rohatyńskiego, firlejowskiego, podkamienieckiego pasterza*.

turalne. Poszukiwano w ten sposób porządku i logiczności zachodzących przeobrażeń. Tymczasem język ciągle uzmysławia nam, jak skomplikowaną jest materia.

Warto też dodać jeszcze jedną uwagę. Z podawanych w tym rozdziale przykładów można wysunąć wniosek, że istnieje tylko jeden kierunek zmian: od form prostych do form bardziej złożonych. Choć rzeczywiście dostrzec możemy taki kierunek ewolucji, to mówienie jednak o zanikaniu form prostych na rzecz złożonych jest znacznym uproszczeniem, gdyż dużo jednostek wielosegmentowych pojawia się tylko na chwilę w języku, zanika w ciągu wieków. Często to właśnie formy prostsze wygrywają rywalizację i rugują z języka rozbudowane jednostki leksykalne.

Zakończenie

Między częściami mowy nie ma granic ścisłych, nienaruszalnych, zapewne też i z tego powodu trudno jest stworzyć klarowną ich klasyfikację. Każda propozycja jest w pewien sposób ułomna, zawsze bowiem znajdzie się grupa leksemów niepoddająca się zastosowanemu podziałowi.

Kiedy spojrzy się w głąb języka, dostrzega się szczególnie wyraźnie zmienność materii językowej w tym zakresie, ciągły ruch między klasami wyrazów. Im głębiej się sięga, tym oczywiście większe zmiany można uchwycić. Widzimy, jak wykształcają się nowe zbiory leksemów o specyficznych właściwościach, na tyle wyrazistych, że pozwalają na wyodrębnienie i nazwanie tej grupy. Tak stało się z liczebnikami (głównymi), które jako część mowy wykrystalizowały się stosunkowo późno, tworzyły się na bazie rzeczowników i zaimków; tak też powstały przysłówki — w dużej mierze jako „recykling” prostych form przymiotnikowych, ale także w wyniku skostnienia form fleksyjnych rzeczowników, wyrażeń przyimkowych czy wreszcie zaimków. Klasa ta jest tak różnorodna pod względem genezy i budowy, że nie da się jej opisać jednoznacznie pod względem formalnym.

Krystalizują się powoli też mniejsze zbiory, np. leksemów, które współcześnie noszą nazwę operatorów adnumeratywnych czy adsubstantywnych¹ itd. Oczywiście, należy mieć i to na względzie, że taksonomie również podlegają zmianom. To, o jakich częściach mowy mówimy, zależy od zastosowanych podziałów, od interpretacji leksyki. Zdarza się, że proponuje się nowe klasyfikacje, wyodrębniając w naukowym oglądzie nowe części mowy, choć oczywiście nie zawsze w swej istocie to językowe *novum*.

Nie zmienia to jednak faktu, że w ciągu wieków zachodziły przemiany na dużą skalę i że nie istnieje coś takiego, jak stały zestaw części mowy. Język jest zmienny, dotyczy to również tak, wydawałoby się, stabilnej podstawy.

¹ Wykorzystuję tu podział na części mowy zastosowany przez M. GROCHOWSKIEGO (1997).

Co więcej, nawet w obrębie już istniejących części mowy dochodzi do licznych przetasowań. Część imiesłowów na *-l-* (*posiwały*), dawnych czynnych form czasu przeszłego, tracąc kategoriałne właściwości czasowników, przechodzi do klasy przymiotników; część z kolei przymiotników przejmując funkcję rzeczownika, por. *dobro*, *zło*, chodzi też o bardziej współczesne leksemy typu *chory* itd. Sporo jest też przesunięć w obrębie części mowy jednostkowych. Przykład wręcz szkolny — przejście imiesłowu *chocia* do klasy spójników (dzisiejsze *choć*). Są to procesy, nieco bliższe nam, łatwiejsze do uchwycenia, gdyż w większości poświadczone w dawnych tekstach.

Podaję fakty powszechnie znane, aby uzmysłowić skalę tych przeobrażeń.

Samo zagadnienie przechodzenia części mowy do innej, tworzenia nowych klas jest nie tylko interesujące, ale też ważne dla zrozumienia ewolucji leksyki. Do tej pory brak jednak ogólnego spojrzenia na wskazane zjawisko. Opis części mowy na przestrzeni dziejów obarczone jest w dużym stopniu abstrakcyjnością analizowanego obszaru językowego, brak też wciąż jeszcze szczegółowych badań, które wspomogłyby tego typu rozważania. To wszystko sprawia, że ogólne ujęcie historii części mowy wydaje się zabiegiem być może jeszcze przedwczesnym. Może trzeba przyznać rację Krystynie KLESZCZOWEJ (2009), gdy pisze, że „uwikłanie w świadomość rozległych przestrzeni, które czekają na opracowanie, sprawia, że historycy języka rzadko stawiają pytania natury ogólnej, poświęcając czas i energię na »wypełnianie luk«”.

Warto spojrzeć na tym tle na klasę przyimków. Jest to część mowy stosunkowo wcześniej wykształcona. Przyimki tzw. pierwotne wykrystalizowały się ze wspólnej z przedrostkami grupy wyrazów. Ich genetyczny związek z prefiksami czasownikowymi dostrzegamy do dziś w formie i semantyce. Szczególnie mocno uzmysławiają nam to przykłady typu *dojść do drzwi*, w których i przyimek, i formant powielają się wzajemnie.

Powstanie przyimków należy wiązać się z zachodzącymi zmianami składniowymi: przede wszystkim z powolnym zanikaniem funkcji semantycznych przypadków. Już w staropolszczyźnie, jak zaznacza Z. KEMPF (1978: 130—131), owa syntetyczność składni ma w dużej mierze charakter archaiczny. W takim też kontekście interesująca nas część mowy musi być omawiana. Przyimki wkraçały w obszar zarezerwowany pierwotnie jedynie dla przypadków fleksyjnych. Przejmowały ich funkcje lub może lepiej byłoby powiedzieć: współfunkcjonowały z nimi. Tworzył się w ten sposób nowy typ składni (powiązań składników zdania), choć na pewno nie był prostszy. Nowa krystalizująca się klasa wyrazów nie eliminowała fleksji, a jedynie w znacznym stopniu ograniczała jej funkcję.

Pojawienie się przyimków właściwych uruchomiło proces, którego skutki do dziś widzimy, proces, który polegał (powinno napisać: polega) na ciągłym rozbudowywaniu leksykalnych wyznaczników relacji składniowych. Z czasem przyimki pierwotne okazały się niewystarczające z wielu względów, nie tylko dlatego, że same były wieloznaczne (wielofunkcyjne), ale dlatego, że zmienił

się kontekst składniowy. Z jednej strony dostrzegamy coraz wyraźniejszy zanik składni syntetycznej, np. w XVIII wieku ginie wiele dawnych form narzędnikowych występujących jako np. okolicznik miary, sposobu, przyczyny, celu (BAJEROWA 1964: 150—151). Z drugiej — coraz większą rolę odgrywa silna presja do tworzenia analityzmów, a także coraz większa potrzeba precyzyjnego wyrażania relacji syntaktycznych.

Przymyki wtórne wywodzące się głównie z autosemantycznych jednostek to prosta konsekwencja tych zjawisk. Zwykle pozbawione wieloznaczności, tak charakterystycznych dla przymików pierwotnych, wykorzystywane były do określania stosunków syntaktycznych, gdyż mimo leksykalizacji i przynajmniej częściowej gramatykalizacji zachowywały wyraźniejszą semantykę. Ich coraz większa liczba sprzyja również coraz subtelniejszym wskazaniom tych relacji. Używam czasu teraźniejszego, gdyż klasa przymików wtórnych, o czym powinniśmy pamiętać, tworzy się na naszych oczach.

Stąd też być może tak duży problem rozmytości jej granic. Nie jest to, co prawda, specyficzna cecha tylko przymików, lecz w wypadku tej części mowy ma wymiar szczególny. Podstawowe pytanie, które zawsze stawiamy w analizie przymików, to pytanie, czy obserwowaną jednostkę można włączyć do zbioru przymików. Dyskutowane procedury dochodzenia do takiej oceny tylko poświadczają, z jak trudną materią mamy do czynienia.

Szereg jednostek leksykalnych tworzy swoisty pas graniczny. Są tu wyrażenia, które można z dużymi zastrzeżeniami włączyć do klasy przymików (np. imiesłowy), leksemy nie w pełni zleksykalizowane. Są wreszcie konstrukcje składniowe, które jeszcze nie spełniają wymagań testowych (por. rozdział I), choć w dużym stopniu już są ustabilizowane.

Przykładowo, B. MILEWSKA (2003a) przedstawia listę około 100 jednostek dążących do uprzyimkowania, a więc znajdujących się wśród wspomnianych jednostek granicznych, np.: *dla dobra, w centrum, w atmosferze, z zakresu, w poczuciu, za przykładem, pod nazwą, pod zarzutem, u podnóża, prosto do, na skraju, na korzyść, z zakresu, w towarzystwie, za czasów, wspólnie z* itd.². Liczba ta uzmysławia, jak silnie rozrasta się we współczesnej polszczyźnie zbiór przymików złożonych.

Jaka materia językowa stanowi podłoże pojawienia się nowej fali przymików, zwanych wtórnymi? Są dwa podstawowe źródła, mocno ze sobą powiązane. Pierwsze z nich to przysłowki, drugi — rzeczowniki (formy fleksyjne, wyrażenia przymikowe).

Relacje z przysłóvkami były silne zwłaszcza w dawniejszych czasach. A ponieważ jest to grupa różnorodna sama w sobie, toteż i grupa przymików

² Beata Milewska mówi o dążeniu do uprzyimkowania wyrażen ujętych na liście. O tym jednak, czy rzeczywiście można mówić o procesie czy jedynie o stałych własnościach danego wyrażenia, muszą zdecydować gruntowne badanie jednostki w historii.

od nich powstała również tą różnorodnością formalną się cechowała. Tak więc za pośrednictwem przysłówkowym do przyimków przedostawały się także np. wyrażenia przyimkowe.

Rola przysłówka może z pozoru zaskakiwać, gdyż jego charakterystyczną cechą jest brak funkcji łączącej, a tym bardziej brak łączności z rzeczownikiem (pomijam rzeczowniki odsłowne). W monografii pokazywałam mechanizmy pozwalające przejść wyrazowi z klasy przysłówek do przyimków. Wydaje się jednak, że są to wtórne ścieżki przeobrażeń.

Dlaczego zatem przysłówek? Częściowo wyjaśnienia szukać trzeba byłoby w genezie klasy przyimków. Myślę tu konkretnie o przyimkach właściwych, a sięgając dalej — o pierwotnych jednostkach, które mogły się łączyć ściślej raz z czasownikiem, a raz z rzeczownikiem. Warto jednak przede wszystkim zwrócić uwagę na leksemy typu *blisko*, które funkcjonują również we współczesnej polszczyźnie. Poświęciłam im sporo uwagi w monografii nie bez przyczyny. Są to jednostki leksykalne trudne do klasyfikacji. Spór o ich status toczy się od dawna. Rzecz jednak nie w samej taksonomii. Leksemy te wyrażnie stanowią pogranicze dwóch części mowy: przysłówek i przyimków, mogą wystąpić w zdaniu z rekcją, ale rekcja nie jest obligatoryjna, jak w wypadku przyimków pierwotnych³.

Ze względu na ich budowę, która przynajmniej w części przypadków sugeruje genezę, zostały nazwane przez B. KLEBANOWSKĄ (1971: 5) przysłówkami z rekcją. Stanowisko takie trudne jest do przyjęcia ze względu na ogólne przyjęte ustalenia klasyfikacyjne, ale wiele mówi o naturze tych leksemów. Są to wyrazy często stare, korzeniami sięgające prasłowiańszczyzny (choć są też i młodsze tworzone według podobnych zasad). Wydaje się, że tu właśnie powinniśmy szukać źródeł kształtowania się klasy przyimków wtórnych. Mogły one być swoistym pomostem między przysłówkami a przyimkami i utorowały drogę dalszym zmianom. Nie bez znaczenia jest to, że miały znaczenia przestrzenne.

Drugim źródłem przyimków wtórnych były rzeczowniki. Zasiłyły tę klasę częściowo za pośrednictwem przysłówek, w wielu jednak wypadkach, zwłaszcza w nowszych czasach, przedostawały się do klasy przyimków bezpośrednio.

Z czasem to właśnie rzeczowniki stały się głównym motorem zachodzących zmian. Jeśli spojrzymy na utworzoną przez B. MILEWSKĄ (2003a) listę wyrażenia dążących do uprzyimkowania, zobaczymy, iż wyrażenia przyimkowe stanowią zdecydowaną większość.

To oczywiście nie wszystkie możliwości. Podłożem przeobrażeń mogą być również inne części mowy: spójniki, a nawet być może imiesłowy. Nie dziwi zatem, że przyimki są klasą tak różnorodną i trudną do scharakteryzowania, także jeśli chodzi o mechanizmy interesujących nas przekształceń części mowy.

³ Oczywiście, pomijam repliki typu *Jesteś przed egzaminem, czy po nim? Jestem po*.

Ze względu na różnorodność form nie jest możliwy jeden tylko schemat, według którego przebiegają procesy uprzyimkowania wyrazów autosemantycznych. Na procesy te działa szereg różnych czynników, zarówno składniowych, jak i leksykalnych. Ważną rolę odgrywają różnego typu analogie (por. *w pobliżu*, *w podłe*), zwykle o niełatwej do ustalenia proveniencji.

I jeszcze jedno pytanie warto zadać na koniec: co wnoszą nowego przymiki wtórne?

Zazwyczaj podkreśla się, że przymiki wtórne precyzują, dookreślają relacje składniowe, często cieniużąc semantykę przymików pierwotnych. Nie sposób byłoby temu stwierdzeniu zaprzeczyć. Widać to zwłaszcza wtedy, gdy ów przymik tworzył się na bazie konstrukcji już istniejącej przez dodanie wtórnego wykładnika leksykalnego relacji (np. konstrukcja przymikowa *z z* została „uzupełniona” rzeczownikiem *powód* > *z powodu czego*). Dodać trzeba: zyskiwała na tym dokładność wypowiedzi, ale sam system składniowy stawał się bardziej złożony. Jak zaznacza Z. KRAŻYŃSKA (2012: 244): „[...] w ten sposób nowe współżyje ze starym powodując coraz większą jego komplikację”.

Przymiki wtórne powstają nie tylko jako wypełnienie zastanych schematów składniowych. Tworzą również nowe jakości semantyczne. Potrzebne były do wyrażania niektórych wartości przestrzennych (np. czynności mijania: *mimo*), wskazywania abessiwu (np. *krom*)⁴ itd. Dobrym przykładem są powstałe około XVI wieku przymiki złożone typu *zza*, *spod*, precyzujące ruch ablatywny.

Należałoby jednak pamiętać, że owa precyzja wypowiedzi, o której jest mowa, to przede wszystkim efekt zachodzących zmian, zmian wnioskujących bardzo głęboko w naturę języka.

Trudno byłoby zanegować kierunek ewolucji składni w tym zakresie, o jakim mówiliśmy. Rozwój form analitycznych jest faktem językowym dobrze już udokumentowanym. Nie oznacza to jednorodności zjawisk. Rzeczą naturalną są też procesy odwrotne, zanik pewnych konstrukcji analitycznych. Wycofały się przykładowo niektóre wyrażenia z przymikiem *dla*, także konstrukcje bierne z dopełnieniem sprawcy, sprawcy nieżywotnym wskazanym przez konstrukcję przymikową *przez* + Acc. Ilustracji można podać więcej. Odnajdziemy je choćby w pracach Danuty BUTTLEROWEJ (1988) i Zuzanny TOPOLIŃSKIEJ (2010). Ta ostatnia porównuje syntetyczne konstrukcje celownikowe z wyrażeniami przymikowymi *dla* + Gen., dostrzegając charakterystyczne różnice w ich użyciu. Analizowane przykłady stają się jednym z argumentów wysuwanych przez autorkę, mające przemawiać za teorią o spiralnej ewolucji polszczyzny według schematu: syntetyzm > analityzm > nowy syntetyzm. Stanowisko to wiąże się z jej antropologiczną teorią przypadku.

Należy jednak pamiętać, że procesy o naturze odwrotnej, niejako przeczące podstawowemu kierunkowi ewolucji, istnieją zawsze i w niczym nie zmieniają

⁴ Por. KEMPF 1978: 122.

ogólnego obrazu zachodzących zmian i ogólnej tendencji rozwojowej. I w tym opracowaniu pokazywałam takie przypadki. Wypadałoby w tym miejscu przypomnieć uwagi Krystyny PISARKOWEJ (1984: 116—117)⁵, która pisząc o rozwoju form analitycznych, wskazuje, że „»zamieszanie syntaktyczne« w tym względzie, które obserwujemy w całej historii języka jest tylko argumentem za tym, że przemiana systemu syntetycznego w analityczny przebiega w towarzystwie ogromnej masy procesów akcesoryjnych, stanowią one tło, z którego z czasem powoli wyłania się prąd uniwersalny”.

Głównym tym nurtem jest niewątpliwie rozrastanie się klasy przyimków wtórnych, nie tylko w języku polskim, ale także w innych językach słowiańskich. Rozwija się też wariacja składniowa, por. np. bliskoznaczne przyimki *wskutek*, *na skutek*, *w efekcie*, *w wyniku*, *w rezultacie*, *w konsekwencji* itd. Oczywiście, nikt nie jest w stanie przewidzieć dalszych losów tej klasy. Często w języku jest tak, że po okresie kumulacji i dużego natężenia procesów danego typu (liczba przyimków nie może rozrastać się w nieskończoność), następuje powolne oczyszczanie języka ze swoistego nadmiaru, względne ustabilizowanie i przywrócenie równowagi. Z tych procesów zdajemy sobie jednak sprawę, patrząc ze znacznej perspektywy czasowej.

⁵ Cytat ten pojawił się też w mojej pracy, poświęconej słowotwórstwu czasowników (JANOWSKA 2008). W monografii tej wskazywałam przykłady procesów deprefiksacji czasowników jako procesów przeciwnych głównemu nurtowi zachodzących zmian.

Bibliografia

Słowniki, korpusy wraz ze stosowanymi skrótami

- BAŃKOWSKI A., 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1—2. Warszawa (SBań).
- BORYŚ W., 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków (SBor).
- Glosariusz staropolski — dydaktyczny słownik etymologiczny*, 2008. Red. W. DECYK-ZIĘBA, S. DUBISZ. Warszawa (Gl).
- KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDZWIEDZKI W., 1900—1927: *Słownik języka polskiego*. T. 1—8. Warszawa. <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=236&dirds=1&tab=3> (SWar).
- Korpus GT projektu IMPACT, 1570—1756. http://poliarp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/IMPACT_GT_1/ (Korpus GT).
- LINDE S.B., 1854—1869: *Słownik języka polskiego*. T. 1—6. Lwów [przedruk: Warszawa 1951]. <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> (SL).
- Narodowy Korpus Języka Polskiego. <http://nkjp.pl/> (NKJP).
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880—1902. Red. B. CHLEBOWSKI, F. SULIMIEŃSKI, W. WALEWSKI. Warszawa (SGeogr).
- Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, 1965. Red. H. KONECZNA, W. DOROSZEWSKI. T. 1—2. Wrocław (SPas).
- Słownik języka polskiego*, 1861. T. 1—2. Red. A. ZDANOWICZ. Wilno [przedruk: Warszawa 1986]. Wydanie internetowe: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/> (SWil).
- Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*. Wydanie elektroniczne na stronie: <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl> (SXVII / pocz.XVIII), też kartoteka (KSXVII / pocz.XVIII).
- Słownik języka polskiego*, 1958—1969. Red. W. DOROSZEWSKI. T. 1—11. Warszawa (SDor).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966—2010. Red. M.R. MAYENOWA. T. 1—33. Wrocław—Warszawa—Kraków. <http://kpbc.umk.pl/publication/17781> (SXVI).
- Słownik prasłowiański*, 1976. T. 1. Red. F. SŁAWSKI. Wrocław.
- Słownik staropolski*, 1953—2004. T. 1—11. Red. S. URBAŃCZYK. Wrocław (Sstp).
- Wielki słownik języka polskiego*, 2007. Red. P. ŻMIGRODZKI. Kraków. <http://www.wsjp.pl/>.
- Wyszukiwarka Poligarp. <http://poligarp.wbi.klf.uw.edu.pl>

Opracowania

- ANUSIEWICZ J., 1978: *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*. Wrocław.
- BAJEROWA I., 1952: *O podwajaniu polskich przyimków*. „Język Polski”, R. 32, z. 4, s. 156—163.

- BAJEROWA I., 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- BAJEROWA I., 1965: *Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka (na materiałach z historii polskiego języka literackiego)*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Naukowego”, T. 23, s. 125—142.
- BAJEROWA I., 1969: *Strukturalna interpretacja historii języka*. „Język Polski”, R. 49, z. 2, s. 81—103.
- BAJEROWA I., 1992: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 2: *Fleksja*. Katowice.
- BAJEROWA I., 1997: *O najważniejszym procesie składniowym doby nowopolskiej (na podstawie materiału języka ogólnopolskiego XIX w.)*. W: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”. T. 192. „Prace Językoznawcze”. T. 9. Red. T. SZYMAŃSKI, E. KLISIEWICZ, S. KOZIARA. Kraków, s. 15—23.
- BAJEROWA I., 2000: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 3: *Składnia. Synteza*. Katowice.
- BERA M., 1997: *Wobec: — przyimek wielo- czy jednoznaczny?* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. „Filologia Polska”, T. 48, s. 35—42.
- BIEŃ J., 2012: *Skanowane teksty jako korpusy*. „Prace Filologiczne”, T. 63, s. 25—36.
- BŁOCH M., 1960: *Pochwała historii*. Przeł. W. JEDLIKA. Przejrzał i wstępem opatrzył W. KULA. Warszawa (oryginał: *Apologie pour l'Histoire ou Métier d'Historien*. Paris 1959).
- BRAJERSKI T., 1957: *O przyimkach z rdzennym „-dług” i „-dl-” w języku polskim XIV—XV w.* „Poradnik Językowy”, s. 289—300.
- BRODOWSKA-HONOWSKA M., 1955: *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, T. 1, s. 9—58.
- BRONIKOWSKA R., 2014: *Problemy opisu przyimków wtórnych w „Słowniku języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku”*. „Polonica”, T. 24, s. 239—246.
- BUTTLER D., 1967: *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych*. VI: *Zmiany zakresu użycia i treści leksykalnej niektórych przyimków*. „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 72—80.
- BUTTLER D., 1978: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa.
- BUTTLER D., 1988: *Właściwości syntaktyczne polszczyzny drugiej połowy XIX wieku. (Schematy zdań i konstrukcji przyimkowych)*. „Prace Filologiczne”, T. 34, s. 69—81.
- BUTTLER D., KURKOWSKA H., SATKIEWICZ H., 1971: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa.
- CYRAN W., 1967: *Przysłowki polskie: budowa słowotwórcza*. Wrocław.
- CZERWIŃSKA I., 1998: *O łączliwości i znaczeniu przyimka „za pośrednictwem”*. „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 34—42.
- DANIELEWICZOWA M., 2011: *Wieloznaczność — skaza na języku czy na jego opisie?* W: BAŃKO M., KOPCIŃSKA D., red.: *Różne formy, różne treści*. Warszawa, s. 37—48.
- DOROSZEWSKI W., 1925: *O istocie fleksji*. „Język Polski”, R. X, z. 4, s. 97—108.
- FALKOWSKA M., 2014: *Skala subiektyfikacji a stopień eliptyczności wypowiedzenia. Wybrane zagadnienia*. „Prace Filologiczne”, T. 64, s. 87—107.
- FOLAND M., 1969: *O funkcjach przyimka „poprzez” we współczesnej polszczyźnie*. „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 195—206.
- FRANKOWSKA M., 1982: *Grupy imienne z determinatorem koniecznym w języku polskim*. Warszawa—Poznań—Toruń.
- FRANKOWSKA M., 1990: *Zmiany językowe a funkcja pragmatyczna (na przykładzie konstrukcji z zamiast < stp. miasto)*. W: „Studia Gramatyczne”. T. 9. Wrocław, s. 175—187.
- FRANKOWSKA M., 2003: *Über die Entwicklung von Präpositionalkonstruktionen im Polnischen*. In: HENTSCHEL G., MENZEL T., Hrsg.: *Priipositionen im Polnischen*. Oldenburg, s. 89—109.
- GAERTNER H., 1931—1938: *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Lwów—Warszawa.

- GROCHOWSKI M., 1976: *Przyimek, jako wykładnik relacji semantycznej między wyrażeniami predykatywnymi*. „Polonica”, T. 2, s. 73—91.
- GROCHOWSKI M., 1984: *Program metodologiczny opisu partykuł*. W: *Sbornik praci filozofike fakulty brnenske univerzity. Studia minora facultatis philosophicae Universitas Brunensis*, A. 32, s. 77—88.
- GROCHOWSKI M., 1995: *O możliwościach słownikowej charakterystyki semantycznej przyimkowych jednostek języka*. W: GROCHOWSKI M., red.: *Wyrażenia funkcyjne w systemie i teście*. Toruń, s. 89—97.
- GROCHOWSKI M., 1997: *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków.
- GROCHOWSKI M., 2007: *Opozycja leksemów auto- i synsyntagmatycznych (w świetle homonimów gramatycznych o postaci „aż”*. W: *Зборник Матице црпске за славистику 71—72*. Novi Sad, s. 161—171.
- GRZEGORCZYKOWA R., LASKOWSKI R., WRÓBEL H., red., 1984: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa.
- JANOWSKA A., 1999: *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*. Katowice.
- JANOWSKA A., 2007: *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*. Katowice.
- JANOWSKA A., 2014: *Przyimki złożone typu spod, popod w polszczyźnie. Uwagi o chronologii i genezie zjawiska*. W: KLESZCZOWA K., SZCZEPANEK A., red.: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Katowice, s. 257—274.
- JANOWSKA A., PASTUCHOWA M., 1995: *Niebezpieczna kompetencja*. „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 11—19.
- KALLAS K. 1995: *O konstrukcjach z przyimkiem „niż”*. W: GROCHOWSKI M., red.: *Wyrażenia funkcyjne w systemie i teście*. Toruń, s. 99—110.
- KARAŚ M., 1971: *Zagadkowe „oprócz // prócz”*. „Język Polski”, R. LI, z. 5, s. 327—336.
- KARAŚ M., 1986: *Z morfologii polskich przysłówków. Oboczność typu: „kiedy/wkiedy”, „tedy/wtedy*. W: KARAŚ M.: *Język polski i jego historia. Wybór pism*. Red. J. RUSEK, M. SZYMCAK. Warszawa—Kraków, s. 256—262.
- KAROLAK S., 1965: *Przypadek a przyimek*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Języka Polskiego”, s. 143—158.
- KAROLAK S., 1993: *Przyimek*. W: POLAŃSKI K., red.: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław, s. 435.
- KEMPF Z., 1978: *Próba teorii przypadków*. Opole.
- KLEBANOWSKA B., 1971: *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych*. Wrocław.
- KLEMENSIEWICZ-BAJEROWA I., 1952: *O podwajaniu polskich przyimków*. „Język Polski”, R. XXXII, s. 156—163.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPLAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1965: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- KLESZCZOWA K., 1980: *Przyimek dla w XVI wieku*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 7: *Studia historycznojęzykowe*. Red. A. GRYBOSIOWA, A. KOWALSKA. Katowice, s. 20—37.
- KLESZCZOWA K., 1998: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. Katowice.
- KLESZCZOWA K., 2006: *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*. W: HECK D., BAKUŁA K. red.: *Efekt motyla*. Wrocław, s. 47—53.
- KLESZCZOWA K., 2011: *Per errores ad verum. O korzystaniu z błędów w pracy historyka języka*. W: GONDEK E., SOCHA I., red.: *Przestrzenie literatury i kultury. Księga dedykowana Profesor Krystynie Heskiej-Kwaśniewicz*. Katowice, s. 502—510.

- KLESZCZOWA K., 2012: *Wyrażenia przyimkowe w polskiej derywacji*. W: ТОРИЋ Б., ДРАГИЋЕВИЋ Р., ред.: *Творба речи и њени ресурси у словенским језицима*. Београд, s. 121—129.
- KLESZCZOWA K., SZCZEPANEK A., red., 2014: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Katowice.
- KOPCZYŃSKI O., 1817: *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa.
- KRAŻYŃSKA Z., 1991: *Konstrukcje z przyimkiem a etymologia przyimka*. W: KRAŻYŃSKA Z., ZAGÓRSKI Z., red.: „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 5. Poznań, s. 59—68.
- KRAŻYŃSKA Z., 1988: *Przyimek „dla” w języku staropolskim*. „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 120—128.
- KRAŻYŃSKA Z., 1994: *Ciągi paradygmatyczne staropolskich relacji przyimkami*. W: KUČAŁA M., KRAŻYŃSKA Z., red.: *Studia historycznojęzykowe*. T. 1. Kraków, s. 173—179.
- KRAŻYŃSKA Z., 2000—2012: *Staropolskie konstrukcje z przyimkami*. T. 1—5. Poznań.
- KRAŻYŃSKA Z., 2006: *Staropolskie konstrukcje z przyimkami w w świetle tzw. przyimków złożonych*. W: KONIUSZ E., CYGAN S., red.: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*. T. 1. Kielce, s. 89—98.
- KRAŻYŃSKA Z., MIKA T., SŁOBODA A., 2011: *Składnia staropolska — problemy perspektywy badawczej*. W: DUNAJ B., RAK M., red.: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy. Materiały konferencji naukowej Kraków 21—22 września 2010*. Kraków, s. 29—42.
- KREJA B., 1991: *Problem formacji typu „przedwojna”, „powakacje”*. „Język Polski”, R. LXXI, s. 231—233.
- KRUCZAŁA M., 1963: *Oboczność przyimków „przez” /”poprzez”*. „Język Polski”, R. XLIII, s. 250—259.
- KUBICKA E., 2013: *Skąd się biorą przysłówki, czyli dlaczego łatwiej opisać adverbiala niż adverbiala*. „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 89—101.
- KURYŁOWICZ J., 1987: *Zagadnienie klasyfikacji przypadków*. W: KURYŁOWICZ J.: *Studia językoznawcze*. Warszawa, s. 181—184.
- LACHUR Cz., 1999: *Semantyka przestrzenna polskich przyimków prefigowanych na tle rosyjskim*. Opole.
- LACHUR Cz., 2010: *Uwagi o statusie jednostki przyimkowej*. „Studia Rossica Posnaniensia”, nr 35, s. 123—131.
- LACHUR Cz., 2010: *Leksykalizacja a rozwój kategorii przyimka*. W: CZAPIGA A., CZAPIGA Z., red.: *Słowo i tekst w opisie porównawczym*. Rzeszów, s. 86—95.
- LACHUR Cz., 2010: *O niektórych właściwościach struktury przyimków wtórnych w języku polskim*. „Лінгвістичні студії. Збірник наукових праць”, Вип. 20. Донецьк, s. 87—92.
- LESZ-DUK M., 1993: *Wtórne przyimki lokatywne w języku polskim*. „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 402—414.
- LESZ-DUK M., 2011: *Przyimki wtórne w języku polskim. Stan współczesny i ewolucja*. Częstochowa.
- MAŁECKI A., 1863: *Gramatyka języka polskiego*. Lwów.
- MAŁOCHA-KRUPA A., 2003: *Słowa w lustrze: pleonazm, semantyka, pragmatyka*. Wrocław.
- MILEWSKA B., 2000: *Wyodrębnianie przyimków wtórnych w ciągach o strukturze przysłówek + przyimek*. „Język Polski”, R. LXXX, s. 374—378.
- MILEWSKA B., 2002: *Od przyimka do przyimka wtórnego*. „Język Polski”, R. LXXXII, z. 4, s. 260—267.
- MILEWSKA B., 2003a: *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*. Gdańsk.
- MILEWSKA B., 2003b: *Słownik polskich przyimków wtórnych*. Gdańsk.
- MOLEŃCKI R., 2014: *Pochodzenie spójników przyczynowych w języku angielskim*. W: KLESZCZOWA K., SZCZEPANEK A., red.: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Katowice, s. 51—68.

- MUCZKOWSKI J., 1860: *Gramatyka języka polskiego*. Petersburg 1860.
- NISCH K., 1907: *Dialekty Prus Zachodnich*. „Materiały i Prace Komisji Językowej PAU”, T. 3.
- NOWAK T., 2008: *Przyimki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim: „w głębi”, „w obrębie”, „w środku”, „we wnętrzu”*. Katowice.
- NOWAK T., 2013: *O przyimku „na podstawie (czegoś)”*. *Od podstaw i bez podstaw*. „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1(3), s. 31—48.
- OKONIOWA J., 1976: *Z historii słowiańskich przyimków („dla”, „radi”, „gwoli”)*. „Polonica”, T. 2, s. 215—219.
- OKONIOWA J., 1987: *Polskie przyimki gwarowe znaczenia przestrzenne i czasowe*. Wrocław.
- OKONIOWA J., 1988: *Polskie przyimki złożone na tle słowiańskim*. „Z Polskich Studiów Slawistycznych”. Seria VII. Warszawa, s. 281—290.
- OKONIOWA J., 1994: *Przeciwstawienia kierunkowe języku polskim*. Kraków.
- PASOŃ A., 1971: *O niektórych wtórnych przyimkach przyczynowych*. „Prace Filologiczne”, T. 21, s. 329—334.
- PASOŃ A., 1972: *Przyimki pochodzące od rzeczownika „skutek” („skutkiem”, „w skutku”, „wskutek”, „na skutek”)*. „Prace Filologiczne”, T. 23.
- PASOŃ A., 1976: *Syntaktyczne sposoby wyrażania przyczyny historii języka polskiego*. Wrocław.
- PASTUCHOWA M., 1994: *O pewnej funkcji sufiksu „-ek” w staropolszczyźnie*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 22: *Studia historycznojęzykowe*. Red. A. KOWALSKA. Katowice, s. 78—84.
- PASTUCHOWA M., 2008: *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- PISARKOWA K., 1984: *Historia składni języka polskiego*. Wrocław.
- PRZYBYLSKA R., 1988: *Wydzielanie przyimków wtórnych we frazach temporalnych*. „Język Polski”, z. 4—5, s. 243—248.
- PRZYBYLSKA R., 2002: *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. Kraków.
- ROGOWSKA M., 1981: *Funkcje gramatyczne słowa „jako”*. „Polonica”, T. 7, s. 161—175.
- ROSZAK M.T., 1993: *Przegląd i charakterystyka przyimków indoeuropejskich*. W: SAMBOR J., LINDE-USIEKIEWICZ L., HUSZCZA R., red.: *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne*. Warszawa, s. 259—272.
- RYSIEWICZ Z., 1956: *O pewnych zmianach funkcji form przypadkowych*. W: RYSIEWICZ Z.: *Studia językoznawcze*. Wrocław, s. 13—53.
- SALONI Z., 1974: *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*. „Język Polski”, z. 1—2, s. 3—13, 93—101.
- SOBOTKA P., 2014: *Partykuły greckie — pochodzenie i wybrane problemu opisu*. W: KLESZCZOWA K., SZCZEPANEK A., red.: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Katowice, s. 133—168.
- SZOBER S., 1957: *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa.
- TOPOLIŃSKA Z., 1974: *Przyimek jako wykładnik funkcji syntaktycznej i semantycznej frazy (na materiale współczesnego języka macedońskiego)*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, T. 13, s. 237—249.
- TOPOLIŃSKA Z., 2010: *Dla — semantyka i składnia*. „Lingusitica Copernicana”, nr 1 (3), s. 153—163.
- TRYPUĆKO J., 1948: *Mianownik w roli przysłówka w słowiańskich językach*. [Cz.] 1: *Przymiotniki*. Lipsk.
- UMIŃSKA-TYTOŃ E., 1992: *Polszczyzna potoczna XVIII w.* Łódź.
- WAJSZCZUK J., 1997: *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*. Warszawa.
- WAJSZCZUK J., 2010: *Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*. In: *Cognitive studies / études cognitives*. Vol. 10. Warsaw, s. 15—33.

- WĄTOR I., 1969: *Polskie przyimki odwyrażeniowe*. „Język Polski”, R. XLIX, z. 5, s. 372—378.
- WĄTOR I., 1976: *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeń polskich od przysłówkowej do przyimkowej*. Rzeszów.
- WEINSBERG A., 1973: *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*. Wrocław.
- WEISS D., 2005: *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym*. W: GROCHOWSKI M., red.: *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*. Toruń, s. 177—207.
- WĘGIEL M., 2000: *Opis syntaktyczny przysłówka na przykładzie leksemu „daleko”*. „Polonica”, T. 20, s. 171—185.
- WÓJCIK T., 1979: *Z zagadnień teorii przyimka*. Kielce.
- WRÓBEL H., 2001: *Gramatyka języka polskiego*. Kraków.
- WRÓBEL H., 2015: *Glosa do terminu „wyrażenia funkcyjne”*. „LingVaria”, T. 10, numer specjalny, s. 173—179.
- ZARON Z., 2005: *Wykładnikami lokalizacji w czasie i przestrzeni — wyrażenia przysłówkowe czy / i przyimkowe?* W: GROCHOWSKI M., red.: *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*. Toruń, s. 45—56.
- ZGÓŁKOWA H., 1980: *Funkcje syntaktyczne przyimków i wyrażeń przyimkowych we współczesnej polszczyźnie mówionej*. Poznań.
- ЧЕКАЛИНА В.Л., ВИНОГРАДОВА Е.Н., 2004: *Русские предложные единицы (предлоги и их эквиваленты). Синонимия и антонимия*. В: КРАСНЫХ В.В., ИЗOTOV А.И., ред.: *Язык, сознание, коммуникация. Сборник статей*, s. 112—127. http://www.philol.msu.ru/~slavphil/books/jsk_26_09vinogradova_et.pdf
- МЕЛЬНИЧУК О.С., 1961: *Історичний розвиток функцій і складу приимників в українській мові*. В: *Словянське мовознавство. Збірник статей*. Т. 3. Київ.
- СИТАРЬ А., ВИНОГРАДОВА Е., 2013: *Украинские и русские структурно-сложные немотивированные предлоги: проблемы перевода, описания и функционирования* лінгвістичні студії. В: *Лінгвістичні студії: Зб. наук. праць*. Випуск 26, s. 127—134.

Aleksandra Janowska

The formation of the class of Polish secondary prepositions

Summary

The present book contains an outline of the problems associated with the evolution of the secondary prepositions. The author's aim was to present the most important directions of the development of this part of speech and the mechanisms of its formation. However, the aim of the work was not only to summarise the state of research that was conducted heretofore but above all and in many cases to suggest a different approach to the phenomena that are described. For in the literature there are general descriptions which frequently lack a verification in the material or there are detailed evaluations, scattered in various articles, which sometimes contradict each other. It seems that on the one hand there is a lack of the ordering of the information that was gleaned heretofore, on the other hand there is an urgent need of verification of this information.

The analysis takes into account both secondary prepositions which were formed from other parts of speech as well as complex prepositions such as *popod*.

The basic question concerned on the one hand the matter from which the prepositions arose, and on the other hand the mechanisms which enabled a word to pass from one class of lexemes to the other. Special attention has been devoted to the relations between prepositions and adverbs & adverbs and nouns — the most crucial relations in the development of secondary prepositions. The remaining parts of speech play a considerably lesser role in the evolution of the class that is discussed. The prepositions which arose from them constitute the frontier of the class; their status may be relatively easily questioned (cf. participles). A varied genetic background conditioned the fact that the prepositions constitute a class which is both varied and difficult to characterise. There is not one model according to which the processes of the prepositionalisation of autosemantic words would proceed. These processes were influenced by a series of various factors, both syntactic and lexical ones. A considerable role was played by various kinds of analogies (cf. *w pobliżu*, *w podłe*), whose provenance is usually difficult to establish.

A slightly different problem which is explored in the work was associated with the elaboration of the prepositional forms. The author has the following examples in mind: *w poprzek*, *popod*, therefore various kinds of extensions of the existing prepositions. There were various reasons for the emergence of the extensions which are discussed. On the one hand they resulted from the need of expressing new senses (cf. *znad*, *zmiędzy*), on the other hand — there are processes of a tautological nature. Special attention has been devoted to the evolution of the particular complex units such as: *spod*, *popod*, *spopod*.

Key words: Secondary prepositions, diachrony, lexicalisation, the history of the Polish language

Александра Яновска

Формирование класса польских вторичных предлогов

Резюме

В настоящей книге представлен очерк проблематики эволюции вторичных предлогов. Целью автора было показать самые важные направления развития этой части речи и механизмы ее формирования. Задачей работы было однако не только сделать экскурс в историю вопроса, но также во многих случаях предложить другой взгляд на описываемые явления. Это связано с тем, что в литературе предмета встречается либо общее описание, часто без верификации материала, либо даются находящиеся в разных статьях подробные оценки, иногда противоречащие друг другу. Кажется, что, с одной стороны, не хватает упорядочения полученных знаний, а с другой, существует настоятельная потребность их верификации.

В анализе учитываются как вторичные предлоги, созданные на базе других частей речи, так и сложные предлоги типа *porod*.

Основной вопрос касается как материи, из которой образовались предлоги, так и механизмов, позволяющих слову перейти из одного класса лексем в иной. Особенное внимание обращается на связи предлогов с наречиями и существительными; на самые существенные связи в развитии вторичных предлогов. Остальные части речи играют гораздо меньшую роль в эволюции рассматриваемого класса. Образованные от них предлоги находятся на периферии класса, их статус часто также довольно легко можно подорвать (ср. *deепричастия*). Разнообразные генетические основы предопределили то, что предлоги составляют дифференцированный и трудный с точки зрения характеристики класс. Здесь нет единой схемы, согласно которой проходили бы процессы опредложивания автосемантических слов. На эти процессы влиял целый ряд разных факторов, как синтаксических, так и лексических. Важную роль играли аналогии различного типа (ср. *w pobliżu, w podłe*), обычно с нелегким для установления просихожждением.

Несколько поодаль стоит разрабатываемый в работе вопрос разрастания предложных форм. Речь идет о таких примерах, как: *w poprzek, popod*, т.е. о различного типа расширениях уже существующих предлогов. Разными были причины описываемых расширений. Во-первых, они вытекали из потребности выражения новых смыслов (ср. *znad, zmiędzy*), во-вторых, их появление вызвано процессами тавтологического характера. Пристальное внимание уделяется эволюции специфических сложных единиц типа: *spod, popod, spopod*.

Ключевые слова: Вторичные предлоги, диахрония, лексикализация, история польского языка

Redaktor: Olga Nowak

Projektant okładki: Małgorzata Pleśniar

Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel

Korektor: Lidia Szumigala

Łamanie: Grażyna Szewczyk

Copyright © 2015 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-8012-745-6

(wersja drukowana)

ISBN 978-83-8012-746-3

(wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 7,75. Ark. wyd. 9,5. Papier
offset. kl. III, 90 g Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa:

EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ
(+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-745-6